

WESELE

Opracowanie:
Agnieszka Nożyńska-Demianiuk

Korekta:
Justyna Kubacka

Opracowanie graficzne okładki:
Magdalena Ałtunin

Skład:
Marcin Kwaśny

ISBN 978-83-7738-191-5

Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowywana bez pisemnej zgody Wydawnictwa **IBIS**.

Na okładce wykorzystano reprodukcje obrazów:
Stanisława Wyspiańskiego *Chocholy* (1898-1899),
Włodzimierza Tetmajera *Tańce w karczmie*.

Wydawnictwo **IBIS**
www.wydawnictwoibis.pl

Poznań 2012

Drukowano w UE

Lektura z opracowaniem

Stanisław Wyspiański

WESELE

Wydawnictwo IBIS

OSOBY:

GOSPODARZ

PAN MŁODY

MARYSIA

OJCIEC

JASIEK

POETA

NOS

MARYNA

RADCZYNI

CZEPIEC

KLIMINA

STASZEK

ŻYD

MUZYKANT

GOSPODYNI

PANNA MŁODA

WOJTEK

DZIAD

KASPER

DZIENNIKARZ

KSIĄDZ

ZOSIA

HANECZKA

CZEPCOWA

KASIA

KUBA

RACHEL

ISIA

OSOBY DRAMATU:

CHOCHOŁ

WIDMO

STAŃCZYK

HETMAN

RYCERZ CZARNY

UPIÓR

WERNYHORA

DEKORACJA

Noc listopadowa; w chacie, w świetlicy. Izba wybielona siwo, prawie błękitna, jednym szarawym tonem półbłękitu obejmująca i sprzęty, i ludzi, którzy się przez nią przesuną.

Przez drzwi otwarte z boku, ku sieni, słychać huczne weselisko, buczące basy, piskanie skrzypiec, niesforny klarnet, hukania chłopów i bab i przygłuszający wszystką nutę jeden melodyjny szum i rumot tupiących tancerzy, co się tam kręcą w zbitej masie w takt jakiejś ginącej we wrzawie piosenki...

I cała uwaga osób, które przez tę izbę-scenę przejdą, zwrócona jest tam, ciągle tam; zasluchani, zapatrzeni ustawicznie w ten tan, na polską nutę... wirujący dookoła, w półświecie kuchennej lampy, taniec kolorów, krasych wstążek, pawich piór, kierezyj¹, barwnych kaftanów i kabatów², nasza dzisiejsza wiejska Polska. A na ścianie głębnej: drzwi do alkierzyka³, gdzie łóżka gospodarstwa i kołyska, i pośpione na łóżkach dzieci, a górą zszeregowani Święci obrazkowi. Na drugiej bocznej ścianie izby: okienko przysłonięte białą muslinową franeczką; nad oknem wieniec dożynkowy z kłosów; – za oknem ciemno, mrok – za oknem sad, a na deszczu i stocie krzew otulony w słomę, w zimową ochronę okryty.



Opis weselnej chaty.

Na środku izby stół okrągły, pod białym, sutym obrusem, gdzie przy jarzących brązowych świecznikach żydowskich suta zastawa, talerze poniechane tak, jak dopiero co od nich cała weselna drużba wstała, w nieładzie, gdzie nikt o sprzątaniu nie myśli. Około stołu proste drewniane stolki kuchenne z białego drzewa; przy tym na izbie biurko, zarzucone mnóstwem papierów; ponad biurkiem fotografia Matejkowskiego „Wernyhory”⁴ i litograficzne odbicie Matejkowskich „Raclawic”⁵. Przy ścianie w głębi

¹ kierezja – kosztownie zdobiona sukmana krakowska

² kabat – przestarz.: krótkie okrycie noszone przez mężczyzn i kobiety; żakiet

³ alkierzyk – właśc.: alkierz; przestarz.: mały pokój sypialny umiejscowiony w bocznej części budynku

⁴ Matejkowski „Wernyhora” – mowa tu o obrazie Jana Matejki przedstawiającym legendarnego wieszczę – Wernyhore – podczas prorokowania swych wizji; dzieło symboliczne powstałe w latach 1883-1884 w Krakowie

⁵ Matejkowskie „Raclawice” – płótno autorstwa Jana Matejki pt. *Kościuszek pod Raclawicami* pochodzące z 1888 r. i ukazujące powstańcze realia, w tle zaś scenę entuzjastycznego powitania wodza (tu: Kościuszki) przez kosynierów

sofa wyszarzana; ponad nią złożone w krzyż szable, flinty, pasy podróżne, torba skórzana. W innym kącie piec bielony, do maści z izbą; obok pieca stół empire⁶, zdobny świecącymi resztami brązów, na którym zegar stary, alabastrowymi kolumnkami dźwigający złożony krąg godzin; nad zegarem portret pięknej damy w stroju z lat 1840 w lekkim muslinowym zawoju przy twarzy młodej w lokach i na ciemnej sukni.

U boku drzwi weselnych skrzynia ogromna wyprawna wiejska, malowana w kwiatki pstre i pstre desenie; wytarta już i wyblakła.

Pod oknem stary grat, fotel z wysokim oparciem.

Nad drzwiami weselnymi ogromny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej z jej sukienką srebrną i złotym otokiem promieni na tle głębokiego szafiru; a nad drzwiami alkierza takież ogromny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, w utkanej wzorzystej szacie, w koralach i koronie polskiej Królowej, z Dzieciątkiem, które rączkę ku błogostawieniu wzniosło.

Strop drewniany w długie belki proste z wypisanym na nich Słowem Bożym i rokiem pobudowania.



Czas akcji.

RZECZ DZIEJE SIĘ W ROKU
TYSIĄC DZIEWIĘĆSETNYM

⁶ empire – odmiana późnego stylu klasycystycznego powstała we Francji w latach 1800-1815 i wykorzystywana w sztuce, głównie w rzemiośle artystycznym; wzorowana na antyku

AKT I

SCENA 1

CZEPIEC, DZIENNIKARZ

CZEPIEC⁷

Cóż tam, panie, w polityce?
Chińczyki trzymają się mocno!?



Czepiec:
Zainteresowa-
ny polityką.

DZIENNIKARZ

A, mój miły gospodarzu,
mam przez cały dzień dosyć Chińczyków.

CZEPIEC

Pan polityk!

DZIENNIKARZ

Otóż

właśnie polityków
mam dość, po uszy, dzień cały.

CZEPIEC

Kiedy to ciekawe sprawy.

⁷ Czepiec – Błażej Czepiec; ówczesny pisarz gminny w Bronowicach, starosta na weselu Lucjana Rydla; w dramacie reprezentuje warstwę chłopską, żywo zainteresowany najnowszą historią i tym, co dzieje się we współczesnym świecie

⁸ Chińczyki trzymają się mocno!? – mowa tu o tzw. powstaniu bokserów; zbrojnym wystąpieniu w Chinach mającym miejsce w latach 1899-1901 i wymierzonym przeciwko cudzoziemcom oraz panującej dynastii; było ono zainicjowane przez członków tajnego stowarzyszenia Yihequan („Pięść w imię sprawiedliwości i pokoju”)



Dziennikarz:
Okazuje pogardę chłopom.

DZIENNIKARZ

[10] A to czytaj, kto ciekawy;
wiecie choć, gdzie Chiny leżą?

CZEPIEC

No, daleko, kajsi gdzieś daleko;
a panowie to nijak nie wiedzą,
że chłop chłopskim rozumem trafi,
choćby było i daleko.

A i my tu cytomy gazety
i syćko wiemy.

DZIENNIKARZ

A po co – ?

CZEPIEC

Sami się do świata garniemy.

DZIENNIKARZ

[20] Ja myślę, że na waszej parafii
świat dla was aż dosyć szeroki.

CZEPIEC

A tu ano i u nas bywają,
co byli aże dwa roki
w Japonii; jak była wojna⁹.

⁹ w Japonii jak; była wojna – mowa o chińsko-japońskim konflikcie zbrojnym (rozpoczętym potyczką morską i rozgrywającym się w latach 1894-1895); był on zainicjowany przez Japonię realizującą agresywną politykę zewnętrzną i pragnącą poszerzenia granic własnego imperium

DZIENNIKARZ¹⁰

Ale tu wieś spokojna. –
Niech na całym świecie wojna,
byle polska wieś zaciszna,
byle polska wieś spokojna.



Pochwała wsi
spokojnej jako
miejsca ideal-
nego dla od-
poczynku.

CZEPIEC

Pon się boją we wsi ruchu.
[30] Pon nos obśmiwajom w duchu.–
A jak my, to my się rwiemy
ino do jakiej bijacki.
Z takich, jak my, był Głowacki¹¹.
A, jak myślę, ze panowie
duza by juz mogli mieć,
ino oni nie chcom chcieć!

SCENA 2

DZIENNIKARZ, ZOSIA

DZIENNIKARZ

Pani to taki kozaczek;
jak zesiądzie z konika, jest smutny.



Dziennikarz
flirtuje z Zosią.

ZOSIA¹²

A pan zawsze bałamutny.

¹⁰ Dziennikarz – mowa tu o Rudolffie Starzewskim, redaktorze naczelnym konserwatywnego „Czasu”

¹¹ Głowacki – Wojciech Bartosz Głowacki (1756-1794); chłop walczący w powstaniu kościuszkowskim w oddziałach kosynierów (pod dowództwem Tadeusza Kościuszki)

¹² Zosia – tu: Zofia Pareńska; żona T. Boya-Żeleńskiego

DZIENNIKARZ

[40] To nie komplement, to czuję
i tego bynajmniej nie tłumię.

ZOSIA

Dobrze, że przynajmniej pan umie
zmiarkować, kiedy uczucie,
a kiedy salonowa zabawka –
ale w tym razie...

DZIENNIKARZ

To sprawka
pani wdzięku, pani jest bardzo miła,
pani tak główkę schyliła...

ZOSIA

[50] Prawda? Tak jakbym się dziwiła,
że mnie tyle honoru spotyka;
pan redaktor dużego dziennika
przypatruje się i oczy przymyka
na mnie, jako na obrazek.

DZIENNIKARZ

A obrazek malowany, bez skazek,
farby świeże, naturalne,
rysunek ogromnie prawdziwy,
wszystko aż do ram idealne.

ZOSIA

Widzę, znawca osobliwy.

DZIENNIKARZ

I czemuż pani się gniewa?

ZOSIA

[60] Że pan jak Lohengrin¹³ śpiewa
nade mną jak nad łabędziem,
że my dla siebie nic będziem,
i po cóż tyle śpiewności?

DZIENNIKARZ

Oto tak, tak z rozlewności
towarzyskiej.

SCENA 3

RADCZYNI, HANECZKA, ZOSIA

HANECZKA¹⁴

Ach, cioteczko, ciotusińko!

RADCZYNI¹⁵

Co, serdeńko?

HANECZKA

Tamci tańczą, my stoimy;
chcemy tańczyć także i my.

RADCZYNI

[70] Może który z panów zechce?

¹³ Lohengrin – legendarna postać, bohater poematu *Rycerz łabędzia*, wchodzącego w skład anonimowych legend arturiańskich z XIII w.; również opera Ryszarda Wagnera o tym samym tytule, w której główny bohater odśpiewuje arię skierowaną do łabędzia

¹⁴ Haneczka – Hanna Rydel; siostra Lucjana Rydla

¹⁵ Radczyni – mowa o polskiej pisarce; autorce powieści historycznych dla dzieci (m.in. *Historia żółtej ciżemki*, *Paziowie króla Zygmunta*) – Antoninie Domańskiej

ZOSIA

Z nikim z panów tańczyć nie chcę.

RADCZYNI

Potańcujcie trochę same.

ZOSIA

My byśmy chciały z drużbami,
z tymi, co pawimi piórami
zamiatają pułap izby.



Zosia:
Zachwycona
wsią, wróżbami.

RADCZYNI

Poszłybyście tam do ciżby?

HANECZKA

To tak miło, miło w ścisku.

RADCZYNI

Oni się tam gniotą, tłoczą
i ni stąd, ni zowąd naraz
trzask, prask, biją się po pysku;
to nie dla was.



Radczyni:
Wyniosła, lek-
cewały chło-
pów; wypowia-
da się na temat
ich zwyczajów.

[80]

ZOSIA

My wrócimy zaraz.

RADCZYNI

Cóżeś ty dziś tak wesoła?
Odgarnij se włosy z czoła.

ZOSIA

Raz dokoła, raz dokoła!

HANECZKA

Ciotusieńka zła okropnie,
zła okrutnie – a przelotnie –
zaraz buzię pocałuję.

RADCZYNI

Hanka zawsze swego dopnie.
[90] Niech się panna wytańcuje.

SCENA 4

RADCZYNI, KLIMINA

KLIMINA¹⁶

Pochwalony, dobry wieczór państwu.

RADCZYNI

Pochwalony – gospodyni...

KLIMINA

Tu wsiosko¹⁷ od maleńkości, Klimina,
po wójcie wdowa.

RADCZYNI

Radczyni
jestem z Krakowa.

KLIMINA

Macie syna.

¹⁶ Klimina – postać autentyczna; kobieta zajmująca się domem w Bronowicach

¹⁷ wsiosko – ze wsi

RADCZYNI

Tańcuje tam.

KLIMINA

Niech się bawi;
[100] som ta dziwki¹⁸, niech nie stoją.

RADCZYNI

Jakoś mu nie idzie sporo¹⁹,
bo się ino pogapuje.

KLIMINA

Panowie dziwek się boją;
zaraz która co przyniesie,
ino roz sie przetańcuje.

RADCZYNI

Wyście sobie, a my sobie.
Każden sobie rzepkę skrobie.



Radczyńi:
Uważa, że nie
ma porozu-
mienia mię-
dzy klasami.

KLIMINA

Myślałam, pomówię z matusią,
toby wnuczka kołysała – ?

RADCZYNI

[110] A toście wy skora, kumosiu;
ledwo że wkoło spojrziała,
już by mi synów swatała – ?

¹⁸ dziwki – gwar.: o dziewczętach

¹⁹ sporo – gwar.: z chęcią, żwawo

KLIMINA

Hej, jo sie bawiła wprzódzi,
teroz bym lo inszych chciała.
Coraz więcej potrza ludzi.
Żeniłabym, wydawała!



Klimina:
Pewna sie-
bie, śmiała.

SCENA 5

ZOSIA, KASPER

ZOSIA

Drużba tańczy, proszę ze mną.

KASPER

Panienka obcesem²⁰ wpada.

ZOSIA

A w kółeczko...

KASPER

[120]

Dookoła.

Panienka se ta wesoła.
Ano Kaśka będzie rada,
jak przestoi.

ZOSIA

Kaśka, jaka?

KASPER

Ano ta, co w kącie taka...

²⁰ obcesem – gwar.: bezczelnie, niegrzecznie, obcesowo

ZOSIA

Druhna?

KASPER

Juści, druhna pirso²¹,
co mi ją na żone rają²².

ZOSIA

Raz dokoła, raz dokoła...

KASPER

[130] Panienka się nie zgniwają,
że ją lepiej gabne w pasie;
ano Kaśka w sobie syrso.

ZOSIA

Pewno družba kocha Kasie – ?

KASPER

Panienka se ta wesoła.

ZOSIA

Raz dokoła, raz dokoła...

SCENA 6

HANECZKA, JASIEK

HANECZKA

Jakby Jasiek chciał tańcować,

²¹ pirso – tu: pierwsza

²² raić – pot. proponować

tobym z Jaśkiem tańczyła – ?

JASIEK²³

A moge sie ofiarować,
by ino panienka chciała – ?



Jasiek:
Chętny do tań-
ca z Zosią; za-
uroczony pan-
nami z miasta.

HANECZKA

[140] Proszę, proszę, chwilkę w koło,
jak wesoło, to wesoło.
Jasiek dzisiaj pierwszy drużba.

JASIEK

Najmilso mi tako służba.

SCENA 7

RADCZYNI, KLIMINA

RADCZYNI

Cóż ta, gosposiu, na roli?
Czyście sobie już posiali?

KLIMINA

Tym ta casem sie nie siwo.

RADCZYNI

A mieliście dobre żniwo – ?

KLIMINA

Dzięki Bogu, tak ta bywo.

²³ Jasiek – Jan Mikołajczyk, brat rzeczywistej panny młodej – Jadwigi

RADCZYNI

Jak złe żniwo, to was boli,
[150] żeście się napracowali – ?

KLIMINA

Zawszeć sie co przecie zgarnie.

RADCZYNI

Dobrze sobie wyglądacie.

KLIMINA

I pani ta tyz nie marnie.

RADCZYNI

Jeszcze się widzicie młoda.

KLIMINA

Jak po Marcinie jagoda.

RADCZYNI

Może jeszcze się wydacie – ?

KLIMINA

A cóz sie ta tak pytacie?!

SCENA 8

KSIĄDZ, PANNA MŁODA, PAN MŁODY

PAN MŁODY²⁴

Ksiądz dobrodziej łaskaw bardzo.
Proszę nas nie zapominać.

KSIĄDZ

[160] Są i tacy, co mną gardzą,
żem jest ze wsi, bom jest z chłopca.
Patrzą koso²⁵ – zbęda prędko,
a tu mi na sercu lentko.
Sami swoi, polska szopa,
i ja z chłopca, i wy z chłopca.

PAN MŁODY

Ksiądz dobrodziej już niebawem
będzie nosić pelerynkę – ?

KSIĄDZ

Może i należy mi się;
lecz pewnego nic nie wi się.
[170] Inni także robią ślinkę!
Może sprawię pelerynkę –

PAN MŁODY

Może z konsystorza²⁶ przecie
popatrzą okiem łaskawem;
życzę bardzo.

²⁴ Pan Młody – postać autentyczna; Lucjan Antoni Feliks Rydel, poeta młodopolski, dramaturg; poślubił córkę – Jadwigę Mikołajczykównę

²⁵ patrzeć koso – patrzeć na kogoś z ukosa; być wobec kogoś nieprzychylnym

²⁶ konsystorz – kościelny urząd do spraw administracyjnych

PANNA MŁODA²⁷

Choć co dadzą;
ino te ciarachy²⁸ tworde,
trza by stoć i walić w morde.

PAN MŁODY

Moja duszko, tu sie mówić
o kościelnej dostojności,
[180] którą mają przyznać Jegomości.

PANNA MŁODA

Jo myślała, że co inne.

KSIĄDZ

Naiwne to i niewinne.

SCENA 9

PAN MŁODY, PANNA MŁODA

PANNA MŁODA

Cięgiem ino rad byś godać,
jakie to kochanie będzie.



Panna Młoda:
Bezmyślna,
prostolinij-
na, wulgarna.

PAN MŁODY

A ty wolisz całowanie –
będziesz kochać, a powiédzze – ?

PANNA MŁODA

Przeciem ci już wygołała.
Przecież ci mnie nikt nie wydrze.

²⁷ Panna Młoda – córka chłopą pochodzącego ze wsi Bronowice – Jadwiga Mikołajczykówna

²⁸ ciarachy – negatywne, lekceważące ludowe określenie szlachciców

PAN MŁODY

Serce do kochania radsze.
[190] Toś już moja! Radość, szczęście!
Nie myślałem, że tak wiele.

PANNA MŁODA

Ano chciałeś, masz wesele.

PAN MŁODY

Ach, nie patrzę, jak całuję;
nie całuję, kiedy patrzę,
a lica masz coraz gładsze.

PANNA MŁODA

A krew sie tak zesumuje.

PAN MŁODY

Pocałujże, jeszcze, jeszcze,
niechże tobą się napieszczę:
usta, oczy, czoło, wieniec...

PANNA MŁODA

[200] Takiś ta nienasyceniec.

PAN MŁODY

Nigdy syty, nigdy zadość;
taka to już dla mnie radość;
całowałbym cię bez końca.

PANNA MŁODA

A to męcąco robota;
nie dziwota, nie dziwota,
żeś tak zbladnął, taki wrzący.

PAN MŁODY

Nie chwalący, nie chwalący,
spokoju mi nie dawały.

PANNA MŁODA

A bo chciałeś.

PAN MŁODY

[210]

Same chciały.

PANNA MŁODA

Cóz ta za skaradne štuki?



Panna Młoda:
Zazdro-
sna o męża.

PAN MŁODY

Myśmy takie samouki;
kochałem się po różnemu,
a ciebie chcę po swojemu,
po naszymu.

PANNA MŁODA

A no z duszy;
jak ci dobrze, niech ta będzie.

PAN MŁODY

Teraz ci mnie nic nie zwiedzie.
Takem pragnął, zboża, słońca...

PANNA MŁODA

[220]

Mos wesele! – Pódź do tońca!

SCENA 10

POETA, MARYNA

POETA²⁹

Żeby mi tak rzekła która,
sercem już dysponująca,
tak po prostu: „no, chcę ciebie”
jak jaka wiejska dziewczyna...



Poeta:
Flirt z Maryną.

MARYNA³⁰

To niby ja ta dziewczyna,
ja oświadczyć się mająca?
Skądże taka pewna mina?

POETA

[230]

Wcale insze miałem plany
jeźliż plany miał w ogóle –
chciałem coś powiedzieć czule,
chciałem zapukać w serduszko,
coś usłyszeć, coś podsłuchać:
jak się to tam musi ruchać,
jak się to tam musi palić – ?!

MARYNA

[240]

Muszę panu się pożalić,
w serduszku nie napalone;
jak kto weźmie mnie za żonę,
będzie sobie ciepło chwalić;
muszę panu się pożalić:
choć zimno, można się sparzyć.



Maryna:
Rezolutna;
intelektualistka;
zręcznie
prowadzi
rozmowę.

²⁹ Poeta – mowa tu o Kazimierzu Przerwie-Tetmajerze, słynnym poecie młodopolskim

³⁰ Maryna – tu: Maryna Pareńska; siostra Zofii Pareńskiej, żony T. Boya-Żeleńskiego

POETA

Amor mógłby gospodarzyć.

MARYNA

Amor ślepy, może zdradzić.

POETA

Amor: duch skrzydlaty, gończy.

MARYNA

Pretensji do skrzydeł wiele.

POETA

Więc się na pretensjach kończy.

MARYNA

A nie kończy się w kościele.

POETA

Byłby to już Amor w klatce.

MARYNA

Lis w pułapce.

POETA

Motyl w siatce.

MARYNA

[250] Paż królowej na usługach.

POETA

Ślub po zapłaconych długach.
Miłość nęci rozmaita.

MARYNA

A, to z nami kwita.

POETA

Kwita –
nie myślałem, że coś świta,
pani prawie obrażona – ?

MARYNA

Czegóż to pan jeszcze szuka?

POETA

Że nie poszła w las nauka.

MARYNA

Któż się uczył?

POETA

[260]

Tak wzajemnie:
Ja od pani, pani ze mnie.

MARYNA

A na cóż mnie tej nauki?

POETA

Na nic?

MARYNA

Więc?

POETA

Sztuka dla sztuki.

MARYNA

Zawrót głowy, wielka chwała;
niech pan sztuki płata różne,
bylebym ja spokój miała.

POETA

[270] Rozmowa z panienką młodą,
jak ją zwykle młodzi wiodą
w takim stylu skrzydełkowym;
rozmowa z panną upartą:
o miłości, o Amorze,
o kochaniu, co w tym, owym,
z nagłą się przejawiać może;–
szepty z panną czarującą,
przez pół serio, przez pół drwiąco –
zawsze jeszcze studium warto.

MARYNA

[280] Przez pół drwiąco, przez pół serio
bawi się pan galanterią³¹.

POETA

Ale gdzie ta, ale gdzie ta.

MARYNA

Pan poeta, pan poeta.
Coś, jak liryzm, struna brzękła:
ja o pana się przelekła,
że ta strzała niespodziana
może trafić, ale pana.

POETA

Bawię panią galanterią
przez pół drwiąco, przez pół serio;

³¹ galanteria – tu: wyszukana grzeczność

[290] stąd się styl osobny stwarza:
nikt nikogo nie dosięga,
nikt nikogo nie obraża –
na łokcie różowa wstęga –
nie prowadzi do ołtarza –
Tajemnicą jest kobieta.

MARYNA

Słucham, co to za wymowa!

POETA

Słowa, słowa, słowa, słowa.

MARYNA

Ale gdzie ta, ale gdzie ta!

POETA

Jakaż znów refleksja nowa?

MARYNA

Pan poeta, pan poeta.

SCENA 11

KSIĄDZ, PAN MŁODY, PANNA MŁODA

KSIĄDZ

[300] Zwracam się do panny młodej,
pijąc do pana młodego...

PANNA MŁODA

Cóż takiego, cóż takiego?

KSIĄDZ

Może, hm, po pewnym czasie,
bo to człowiek jest człowiekiem,
ot, przykładem tylu ludzi –
bo to człowiek jest człowiekiem,
usiada się tylko z wiekiem...

PANNA MŁODA

Niby jak to kwaśne mleko.

KSIĄDZ

[310] Wyście młodzi, wyście młodzi,
choć się dzisiaj wszystko godzi,
przyjdzie czas, co was ochłodzi.

PAN MŁODY

Dzięki, niech się ksiądz nie trudzi,
niech nie trudzi się dobrodziej,
wdał się Pan Bóg już w tę sprawę
i ten wszystko załagodzi;
byliśmy rano w kościele,
braliśmy ślub u ołtarza.

KSIĄDZ

[320] No, ale to tak się zdarza;
ogromnie przypadków wiele,
i przypomnieć pożytecznie.

PAN MŁODY

Podziękujże za obawę.

PANNA MŁODA

Zdarłabym jej łeb, jak krosna!

PAN MŁODY

A kocha, bo jest zazdrosna.

KSIĄDZ

Ach, kolorowa bajecznie!

SCENA 12

PAN MŁODY, PANNA MŁODA

PAN MŁODY

Kochasz ty mnie?

PANNA MŁODA

Może, może –
ciągiem ino godos o tem.

PAN MŁODY

[330] Bo mi serce wali młotem,
bo mi w głowie huczy, szumi...
moja Jaguś³², toś ty moja?!



Pan Młody:
Zafascynowany
żoną, kocha ją.

PANNA MŁODA

Twoja, jak trza, juści twoja;
bo coś cie ta znów tak dumi?
Cięgiem ino godos o tem.

PAN MŁODY

A ty z twoim sercem złotem
nie zgadniesz, dziewczyno-żono,
jak mi serce wali młotem,
jak cię widzę z tą koroną,



Pan Młody:
Zachwyco-
ny weselnym
strojem żony.

³² Jaguś – zdrobniła forma imienia Jadwiga; o pannie młodej Jadwidze Rydlowej

[340] z tą koroną świecidełek,
w tym rozmaitym gorsecie,
jak lalkę dobytą z pudełek
w Sukiennicach, w gabilotce:
zapaseczka³³, gors, spódnica,
warkocze we wstążek splotce;
że to moje, że to własne,
że tak światłem gorą lica!

PANNA MŁODA

Buciki mom trochę ciasne.

PAN MŁODY

A to zezuj, moja złota.

PANNA MŁODA

Ze sewcem tako robota.

PAN MŁODY

Tańcuj boso.

PANNA MŁODA

[350] Panna młodo?!
Cóż ta znowu?! To ni možno.

PAN MŁODY

Co się męczyć? W jakim celu?

PANNA MŁODA

Trza być w butach na weselu.



Pan Młody:
Nie zna wiejskiej tradycji.



Ważny cytat

³³ zapaseczka – inaczej: zapaska, element stroju wiejskich kobiet; fartuch utkany z wełny, niekiedy też marszczony i nakładany z przodu na spódnicę

SCENA 13

KSIĄDZ, PAN MŁODY

PAN MŁODY

Któż komu czego zabroni?

KSIĄDZ

Zależy, za czym kto goni.

PAN MŁODY

Tak cudzego pilnujecie – ?

KSIĄDZ

Nie każdy ma jedno na świecie,
a każdy ma swoje osobne,
co go trzyma – a te drobne
[360] rzeczki, małe, niepozorne
składają się na jedną wielką rzecz.

PAN MŁODY

Ksiądz sobie, jako chcesz, przecz. –
Szczęście każdy ma przed nosem,
a jak ma, to trzeba brać –
trzeba iść za serdecznym głosem
i nie pozwolić się kpać³⁴.

KSIĄDZ

No, mój panie,
nie każdemu jednakie wołanie.
A jak kto ręką sięgnie po co, a nie dostanie?

³⁴ kpać – wykpiwać, wyśmiewać

SCENA 14

RADCZYNI, MARYNA

RADCZYNI

[370] A, panny już bez pamięci,
widzę, hulają.

MARYNA

Do smaku.
Jak mnie Czepiec chwycił wpół,
jak zawinął i obleciał w kółko,
tom w oczach zobaczyła gwiazdy,
jakby jakieś napowietrzne jazdy,
kręcące się zawrotem kół.

RADCZYNI

Pot oblewa całe czółko;
możesz się zaziębić wnet.

MARYNA

[380] A tak – teraz to sobie myślę:
co insze złoto, a co insze miedź.

RADCZYNI

Nie pleć, spocznij, cicho siedź.

MARYNA

A myśl moja het, het, het...

SCENA 15

MARYNA, POETA

POETA

Elektryczność z oczu bije.

MARYNA

Zgrzałam się przy tańcowaniu.

POETA

Pani marzy o kochaniu –
co tam pani serce czyje.

MARYNA

Może pańskie serce zatem – – ?

POETA

Umie pani strzelać batem – – ?

MARYNA

[390] Jak to, co to – tak przez kogo ?

POETA

Tak w powietrze, a szeroko.

MARYNA

Co tam panu serce czyje; –
a umie pan kopnąć nogą – – ?

POETA

tak przez kogo – ?



Maryna:
Bystra; zna
tajniki sztuki
uwodzenia.

MARYNA

Nie tak srogo –
tak w powietrze, a wysoko.

POETA

Na co, po co?

MARYNA

Dla niczego.

POETA

To nic złego.

MARYNA

[400]

I nic z tego.

POETA

To zagadka?

MARYNA

Sfinks³⁵.

POETA

Meduza³⁶.

MARYNA

Może z tego pan odgadnie

³⁵ Sfinks – mit. grec.: tajemniczy mityczny potwór o głowie kobiety i tułowiu lwa ze starożytnych Teb, pożerający przybyszów niepotrafiących rozwikłać zadawanej im zagadki; tu: osoba tajemnicza, skryta

³⁶ Meduza – mit. grec.: jedna z trzech gorgon (skrzydlatych postaci ze szponami i ostrymi kłami), z węzami zamiast włosów; jej spojrzenie zamieniało żywe istoty w kamień; tu: osoba, która wywołuje trwogę

nowoczesny styl harbuza³⁷;
tak jak ja odgadłam snadnie:
próżność na wysokiej skale,
w swojej własnej śpiącą chwale.

POETA

[410] Zeus i Pan Bóg mieszka w niebie,
przedsię obaj są u siebie.
Psyche³⁸ to najczulej pieści. –
O tym, gdzie kto śpi wysoko,
pani wie coś z głuchych wieści;
nie dosięgło jeszcze oko.

MARYNA

Rozumiem coś z wielką biedą;
nie dosięgło jeszcze oko,
nie zawlokłam się na turnie;
tak tam dumnie, szumnie, chmurnie.
Bałamuctwa w wielkim stylu,
[420] które już przeżyło tylu,
różni więksi, mniejsi, niscy;
wszystko bardzo wyjątkowe,
bardzo dziwne, bardzo nowe,
tylko że tak robią wszyscy.

POETA

Słucham, co to za wymowa – ?

MARYNA

Słowa, słowa, słowa, słowa.

³⁷ harbuz – dawniej: dać harbuza – zlekceważyć czyjeś zaloty

³⁸ Psyche – mit. grec.: uosobienie duszy ludzkiej, ukazywana jako urodziwa dziewczyna ze skrzydłami motyla; kochanka boga miłości Erosa, obdarzona przez Zeusa darem nieśmiertelności

POETA

To uczucia tak się garną;
szkoda, żeby szły na marno.

MARYNA

[430] Ale gdzie ta, ale gdzie ta.
Pan myśli, że ja zajęta?

POETA

Widzę, że pani pamięta,
jaka komu etykieta
przylepiona i przypięta.

MARYNA

Szkoda, żeby szły na marno
te uczucia, co się garną;
pan poeta, pan poeta.

POETA

Otóż to, to etykieta.

SCENA 16

ZOSIA, HANECZKA

ZOSIA

Chciałabym kochać, ale bardzo,
ale tak bardzo, bardzo, mocno.



Zosia:
Młoda pa-
nienka, pra-
gnie romantycz-
nej miłości.

HANECZKA

[440] To ta muzyka gra tak skoczno
i pewno serce tobie skacze.
Jeszcze się dosyć, dość napłaczę,

nim go kochanie ułagodzi.
Pociesz się, serce, pociesz, miła,
jeszcze niejedna łza, mogiła,
od tej miłości ciebie grodzi.

ZOSIA

Że to tak losy szczęściem gardzą,
że tak nie sypią szczęściem w oczy,
tylko tak zaraz błyski gasną,
[450] ledwo się w oczach świt roztoczy?

HANECZKA

Musisz przejść wprzód cierpień koło;
przejść musisz wprzód nędzę, bole,
a potem kiedyś będzie wesoło,
jak ci ból serce dość nakole.

ZOSIA

Ja, gdybym była losów panią,
na przykład taką, wiesz: Fortuną³⁹,
tobym odarła złote runo⁴⁰,
żeby dać wszystko ludziom tanio;
żeby się tak nie umęczali,
[460] w takim gonieniu ciężkiem, długiem;
każden, jak więzień, za swym pługiem;
żeby się syto nakochali,
żeby się wszystko im kręciło:
jakby się złote nitki wiło.

³⁹ Fortuna – mit. grec.: bogini kierująca ludzkimi losami, zazwyczaj przedstawiana z opaską na oczach oraz rogami obfitości

⁴⁰ złote runo – mit. grec.: runo (wełna) złotego barana Chrysomallosa z gaju Aresa; pilnowane przez smoki; wykradzione przez Jazona podczas wyprawy Argonautów

HANECZKA

A tu są takie Parki⁴¹ stare,
co nożycami tną przedziwo...

ZOSIA

A chyba to za jaką karę
Miłość jest taką nieszczęśliwą.
Za czyjąż winę, czyjąż karę
[470] rwać chcą przedziwo Parki stare...?
Ach, tak bym chciała kochać bardzo!

HANECZKA

Musisz się wprzódry dość naszłochać,
napłakać, zbęczeć razy wiele,
aż postawią cię w kościele,
a potem sobie możesz kochać.



Haneczka o ro-
mantycz-
nej miłości.

ZOSIA

Ach, tym uczucia moje gardzą –
nie to, nie jeszcze miałam w myśli:
chciałabym, żeby się kto zjawił,
kto by mi nagle się spodobał,
[480] żebym się jemu też udała
i byśmy równo na to przyszli.
Widzisz, takiego bym kochała,
i to tak bardzo, bardzo, bardzo.

HANECZKA

Ach, tym uczucia moje gardzą;
przecie trza wprzódry wypróbować,
trza coś przecierpieć, coś przeboleć,
żeby móc miłość uszanować.

⁴¹ Parki – mit. grec.: boginie, które przędły nić ludzkiego żywota, a jedna z nich przecinała ją nożycami, co miało oznaczać śmierć człowieka; ich odpowiednikami w mit. rzym. były Mojry

ZOSIA

Już ja tam swoje będę woleć.

SCENA 17

*PAN MŁODY, ŻYD*⁴²

PAN MŁODY

Przyszedł Mosiek na wesele...

ŻYD

[490] Nu, ja tu przyszedł nieśmiele.

PAN MŁODY

No, jesteśmy przyjaciele.

ŻYD

No, tylko że my jesteśmy
tacy przyjaciele, co się nie lubią.

PAN MŁODY

A tak, jak są tacy, co skubią,
to i są tacy, co się boczą.

ŻYD

Niech się boczą, a jak oni potrzebują,
to ich u mnie jest bardzo wiele.

PAN MŁODY

W zastawie.

⁴² Żyd – postać autentyczna; właściciel gospody w Bronowicach Małych – Herz Singer

ŻYD

[500]

No, to tak, jak w kieszeni; –
pan dzisiaj w kolorach się mieni;
pan to przecie jutro zruci – ?

PAN MŁODY

Narodowy chłopski strój.

ŻYD

No, pan się narodowo bałamuci,
panu wolno – a to ładny krój –
to już było.



Ważny frag-
ment.

PAN MŁODY

No, to jeszcze wróci.

ŻYD

Jak będzie każdy patrzeć przed nos swój,
może co z tego będzie na inkszy raz.



Żyd:
Szlachta tylko
bawi się chłopa-
mi; interesowny.

PAN MŁODY

Oto właśnie teraz taki czas.

ŻYD

[510]

No, ja to gram na skrzypce, a pan na bas.

PAN MŁODY

Przyszedeł Mosiek na wesele, to mu basuję.

ŻYD

No, już ja wiem od mojej córki,
że pan młody muzykę czuje.

PAN MŁODY

Pragnąłem widzieć pannę Rachelę.

ŻYD

Ona przyjdzie sama tu;
mówiła, że zamiast snu
woli widok panów i wesele –
wykształcona.

PAN MŁODY

Nawet wierzę.

ŻYD

[520] Mówi, że ją muzyka bierze,
za mąż jej nie biorą jeszcze;
może ją przy poczcie umieścić;
moja córka, to kobita,
a jest panna modern⁴³, całkiem
jak gwiazda.



Żyd:
Pochlebnie wy-
raża się o cór-
ce; kocha ją.

PAN MŁODY

Więc satelita?

ŻYD

[530] Jakie tylko książki, to czyta,
a i ciasto gniecie wałkiem,
była w Wiedniu na operze,
w domu sama sobie pierze –
no, zna cały Przybyszewski,
a włosy nosi w półkole,
jak włoscy w obrazach anieli
ala...



Rachela:
Wykształcona,
oczytana, lubi
wieś i poezję.

⁴³ modern (fr., ang.) – nowy, nowoczesny

PAN MŁODY

À la Botticelli.⁴⁴

ŻYD

Żeby pan był przecie kiedy
chciał z nią gadać – ?

PAN MŁODY

Chciałem, chciałem.
Raz byłem, to nie zastałem.

ŻYD

[540] Ona lubi te poety;
ona nawet chłopcy lubi;
ona chłopom kredyt daje,
to mi się aż serce kraje,
bo to rzecz drażniąca wielce
i nieraz jestem w rozterce:
tu interes – a tu serce. –
Po co się pan z chłopką żeni?
Są panny inteligentne.

PAN MŁODY

One mnie się wydają przeciętne.
[550] Kocham te z Botticellego,
lecz nie chcę zapychać niemi
każdej piędy naszej ziemi.

⁴⁴ włosy... *à la* Botticelli – Sandro Botticelli (1445-1510), malarz włoski; na swych płótnach uwieczniał postaci kobiece dość charakterystycznie uczesane – włosy spięte nisko w węzeł; w ten sposób stylizowały się modne panny tamtego okresu

SCENA 18

PAN MŁODY, ŻYD, RACHEL⁴⁵

RACHEL

Ach, *bon soir*⁴⁶.

ŻYD

Moja córka.

RACHEL

[560] Jedna mnie tu zwiodła chmurka,
jedna mgła, opary nocy;
ta chałupa rozświecona,
z daleka, jak arka w powodzi,
błoto naokoło, potopy,
hukają pijane chłopcy;
ta chałupa rozświecona,
grająca muzyką w noc ciemną,
wydała mi się arcyprzyjemną,
jako arka, na kształt czarów łodzi,
i przyszłam – – tate pozwoli...?



Rachela:
Rozpoetyzo-
wana, delikat-
na, wrażliwa.

ŻYD

No, niech sobie Rachel poswywoli.
No, pan się mną Żydem brzydzi,
a ją to pan musi uszanować;
ona się ojca nie wstydzi.

PAN MŁODY

[570] Przyszła pani z nami potańcować;
jeśli pani szuka parki,
przygarniemy ją w noc ciemną.

⁴⁵ Rachel – córka Żyda – Hersza Singera, artystka, tu: uosobienie poezji

⁴⁶ *bon soir* (fr.) – dobry wieczór

Tam są tańce – tam są grajki,
a tu zastaw gospodarski.

SCENA 19

PAN MŁODY, RACHEL

RACHEL

*Ensemble*⁴⁷, jak z ferii⁴⁸, z bajki,
ach, ta chata rozśpiewana,
jakby w niej słowiki dźwięczą,
i te stroje ukąpane tęczą.

PAN MŁODY

Ma pani słuszność, ćmy brzeczą
najwięcej wokoło świec;
gdzie błyska, muszą się zbiec.



[580]

Obyczaje
– ośmiesz-
nie młodo-
pol-
skiej ludomani
(Pan Młody).

RACHEL

Zlatują się w dobrej wierze,
na oślep, serdecznie, *szczerze*;
nie domyślają się wcale,
że ich tam czeka ogarek⁴⁹,
co im będzie skrzydła piec.

PAN MŁODY

Na skrzydłach pani tu przyszła – ?

⁴⁷ *ensemble* (fr.) – całość

⁴⁸ feria – baśniowe przedstawienie; widowisko obfitujące w efekty świetlne

⁴⁹ ogarek – niedopalony kawałek świecy

RACHEL

Na skrzydłach myśl moja zwisa;
szłam, przez błoto po kolana,
[590] od karczmy aż tu do dworu; –
ach, ta chata rozśpiewana,
ta roztańczona gromada,
zobaczy pan, proszę pana,
że się do poezji nada,
jak pan trochę zmieni, doda.

PAN MŁODY

Tak to czuję, tak to słyszę:
i ten spokój, i tę ciszę,
sady, strzechy, łąki, gaje,
orki, żniwa, słoty, maje.
[600] Żyłem dotąd w takiej cieśni,
pośród murów szarej pleśni:
wszystko było szare, stare,
a tu naraz wszystko młode,
znalazłem żywą urodę,
więc wdecham to życie młode;
teraz patrzę się i patrzę
w ten lud krasy, kolorowy,
taki rzeński, taki zdrowy –
choćby szorstki, choć surowy.
[610] Wszystko dawne coraz bladsze,
ja to czuję, ja to słyszę,
kiedyś wszystko to napiszę;
teraz tak w powietrzu wiszę
w tej urodzie, w tym weselu;
lecę, jak mnie konie niosą –
od miesiąca chodzę boso,
od razu się czuję zdrowo,
chadzam boso, z gołą głową;
pod spód więcęj nic nie wdziewam,
[620] od razu się lepiej miewam.



Pan Młody:
Entuzjasta na-
tury i wsi; szcze-
śliwy, radosny.

SCENA 20

PAN MŁODY, RACHEL, POETA

POETA

Panna młoda jakieś słówko
ma do ciebie.

PAN MŁODY

Rzucam damę,
muszę służyć mojej pani.

RACHEL

Może słóweczko z wymówką,
bo coś na mnie kiwa główką.

POETA

Takie tam drobnostki same.

SCENA 21

RACHEL, POETA

RACHEL

A pan mi zostawia siebie.

POETA

Pani mnie interesuje.



Poeta:
Oczarowa-
ny Rachelą.

RACHEL

[630]

Ja się patrzę i miarkuję.

POETA

Tak od pierwszego spojrzenia?

RACHEL

Ach, myśli pan, tak z niechcenia?

POETA

Trzask gromu.

RACHEL

Spudłować można.

POETA

Otóż, panienko wielmożna:
miłość, Amor, strzała złota.

RACHEL

Amor, Amor, bóg, bożyszcze,
rzuca się na pastwę oślepi
i woła:

[640] i zapalę, i zniszczę.

POETA

Bellerofont⁵⁰ leci oklep⁵¹.
Pani poezją przesiąkła;
ledwo słówek parę brząkała
Muza pani – a już błyski – ?

RACHEL

Pan sądzi, że koniec bliski;
że mnie porwie Amor-bożek?

⁵⁰ Bellerofont – mit. grec.: heros, bohater *Iliady* Homera; mitologiczny właściciel niezwykle go konia – Pegaza

⁵¹ oklep – tu: bez siodła

POETA

Oto od stóp głowy do nóżek:
Galatea⁵²!

RACHEL

Co, ja nimfa?
[650] To samo mi właśnie powtarza
pewien koncypient jurysta⁵³.

POETA

Więc go pani zaniedbuje,
że to człowiek pracy – ?

RACHEL

Limfa⁵⁴:
to jest taki, jak się zdarza
zbyt często, co tylko powtarza,
co kto drugi gdzie umieści
w poezji albo w powieści;
nie indywidualista.

POETA

[660] Pani żąda z pierwszej ręki – ?

RACHEL

Jak od kwiatów, od jabłoni,
od chmur, słońca, żabek, gadu,
jak od kwitnącego sadu; –
cała ta poezja, co goni
w powietrzu, którą wicher miata,
która co dnia świeża wzłata,
z wszystkiego fosforyzuje – –

⁵² Galatea – mit. grec.: córka Nereusa (boga morza), nimfa, kochanka urokliwego pasterza Akisa, jedna z nereid (nimf morskich)

⁵³ koncypient jurysta – osoba odbywająca praktyki adwokackie

⁵⁴ limfa – tu w znaczeniu: człowiek powolny, flegmatyczny, bezbarwny

pan to pisze, ja to czuję,
więc...

POETA

[670]

I czegoż pani życzy?

RACHEL

Miodu, rozkoszy, słodyczy
miłości, roznamiętnienia
i szczęścia.

POETA

A miłość wolna?...

RACHEL

Ach, marzyłam o tym zawsze!

POETA

A gdyby tak szczęście łaskawsze
pożaliło się jej biedy?

RACHEL

Przestałabym marzyć wtedy.

SCENA 22

RADCZYNI, PAN MŁODY

PAN MŁODY

Jak się żenić, to się żenić!



Radczyń:
Niezadowolona
ze ślubu inteli-
genta z chłopką.

[680]

RADCZYŃ

Komu dzwonią lat południe,
niech się spieszy użyć wczasu.

PAN MŁODY

Tak się pić chce przy źródelku;
ożenić się w tym pragnieniu,
to tak jakby w uniesieniu...

RADCZYŃ

W równe nogi wskoczyć w studnię.

PAN MŁODY

Nie utonę, nie utonę!

RADCZYŃ

Topi się, kto bierze żonę.

PAN MŁODY

[690]

Niech się stopi, niech się spali,
byle ładnie grajcy grali,
byle grali na wesele.
Jak się tak muzyka miele,
jak na żarnach, hula, dzwończy,
niech se huka, stuka, puka,
pląsa, bije, przybasuje,
piska skrzypiec struną cienką,
tak podskocznie, tak mileńko;
niech się miele jak młyn wodny
w noc miesięczną, w czas pogodny;
szumiejąca, niech się snuje,
a niech w dźwiękach się nie kończy,
choćby usnąć w tańcowaniu
przy mieleniu, przy hukaniu,
w zapomnieniu, w kołysaniu;

[700]

światy czarów – czar za światem! –
jestem wtedy wszystkim bratem
i wszystko jest moim swatem
w tym weselu, w tej radości:
Bóg mi gości pozazdrości.
Granie miłe, spanie miłe,
[710] życie było zbyt zawile,
miło snami uciec z życia,
sen, muzyka, granie, bajka –
zakupiłbym sobie grajka –
spać, bo życie zbyt zawile,
trza by mieć ogromną siłę,
siłę jakąś tytaniczną,
żeby być czymś na tej wadze,
gdzie się wszystko niańczy w bladze –
to już tak po uszy sięga,
[720] Los: fatyga, czas: mitręga.
Spać, muzyka, granie, bajka,
zakupiłbym sobie grajka,
to mi się do duszy nada...

RADCZYNI

Ach, pan gada, gada, gada.

SCENA 23

PAN MŁODY, POETA

PAN MŁODY

Jakże ci tu na weselu?

POETA

Zdaje mi się, żem pan młody.

PAN MŁODY

A mnie się widzi, że patrzę
na piękno i szczęście cudze,
że nie moje to, co moje.

POETA

[730] To są takie niepokoje –
a co mnie tam szczęście moje
czy nie moje, a bierz лихо!

PAN MŁODY

Tylko cicho, tylko cicho,
bo jak najdziesz twoje,
to tak jakbyś znalazł nutę.

POETA

Wiersze?

PAN MŁODY

[740] Wrażenia, wrażenia najszczęśliwsze,
śpiwnik serdeczny, kantyczki⁵⁵,
całość w książce, komplet serca,
i te wszystkie spotkania najpierwsze,
i te wszystkie rozmowy u pola,
i w ogródku, i we dworze,
w sieni, na przysionku, w komorze,
aż do ślubu, aż do kobierca:
komplet serca.

POETA

To ciekawe,
że, co my rozumiemy przez prozę,
przetapia się na dźwięk, rymy
i że potem z tego idą dymy

⁵⁵ kantyczki – pieśni śpiewane w liturgii katolickiej

[750] po całej literaturze.

PAN MŁODY

Zupełnie tak, jak w naturze:
kwiat w swoim zapachu się lotni
i przychodzą różni markotni
te same wąchać róże.

POETA

A gdyby tak ustroić się w róże
i wejść na ogromny stos
drzewa,
i pokazać: jak śpiewa
człowiek, co w różach na czole
umiera — —?

[760]



Poeta:
Wyobraźnia, tę-
sknota za stwo-
rzeniem wiel-
kiego dzieła.

PAN MŁODY

Trzeba by lutni Homera!

POETA

A Los, a Atmosfera,
a ogień, a płomieni góra,
a czarna obłoków chmura,
co by się ze stosu wzbiła?!!

PAN MŁODY

Śmierć!?

POETA

A to byłaby Siła!

SCENA 24

POETA, GOSPODARZ⁵⁶

POETA

Taki mi się snuje dramat
groźny, szumny, posuwisty
[770] jak polonez; gdzieś z kazamat⁵⁷
jęk i zgrzyt, i wichrów świsty. –
Marzę przy tym wichrów graniu –
o jakimś wielkim kochaniu.
Bohater w zbrojej, skalisty,
ktoś, jakoby złom granitu,
rycerz z czoła, ktoś ze szczytu
w grze uczucia, chłop „qui amat”⁵⁸,
przy tym historia wesoła,
a ogromnie przez to smutna.



Motyw rycerza
– nawiązanie do
Rycerza u studni
J. Malczew-
skiego.

GOSPODARZ

[780] To tak w każdym z nas coś woła:
jakaś historia wesoła,
a ogromnie przez to smutna.

POETA

A wszystko bajka wierutna.
Wyraźnie się w oczy wciska,
zbroją świeci, zbroją łyska
postać dawna, coraz bliska,
dawny rycerz w pełnej zbroi,
co niczego się nie lęka,
chyba widma zbrodni swojej,
[790] a serce mu z bólów pęka,

⁵⁶ Gospodarz – Włodzimierz Tetmajer (1861-1923); malarz, jeden z przedstawicieli Młodej Polski; brat Kazimierza Przerwy-Tetmajera

⁵⁷ kazamaty – podziemia, które zamieniono na więzienia; dawne lochy

⁵⁸ *qui amat* (łac.) – ten, który kocha

a on, z takim sercem w zbroi,
zakłęty, u źródła stoi
i do mętów studni patrzy,
i przegląda się we studni.
A gdy wody czerpnie ręką,
to mu woda się zabrudni.
A pragnienie zdroju męką,
więc mętów czerpa ze studni;
u źródła, jakby zakłęty:
[800] taki jakiś polski święty.

GOSPODARZ

Dramatyczne, bardzo piękne –
u nas wszystko dramatyczne,
w wielkiej skali, niebotyczne –
a jak taki heros jęknie,
to po całej Polsce jęczy,
to po wszystkich borach szumi,
to po wszystkich górach brzęczy,
ale kto tam to zrozumi.

POETA

[810] Dramatyczny, rycerz błędny,
ale pan, pan pierwszorzędnym:
w zamczysku sam, osmętniały,
a zamek opustoszały,
i ten lud nasz, taki prosty,
u stóp zamku, u stóp dworu,
i ten pan, pełen poloru⁵⁹,
i ten lud prosty, rubaszny,
i ten hart rycerski, śmiały,
i gniew boski gromki, straszny.

⁵⁹ polor – przestarz.: ogląda towarzyska, wytworność, dobre maniere

GOSPODARZ

[820] Tak się w każdym z nas coś burzy,
na taką się burzę zbiera,
tak w nas ciska piorunami,
dziwnymi wre postaciami:
dawnym strojem, dawnym krojem,
a ze sercem zawsze swoim;
to dawność tak z nami walczy.
Coraz pamięć się zaciera – –
tak się w każdym z nas coś zbiera.

POETA



Ważny
fragment.

[830] Duch się w każdym poniewiera,
że czasami dech zapiera;
tak by gdzieś het gnało, gnało,
tak by się nam serce śmiało
do ogromnych, wielkich rzeczy,
a tu pospolitość skrzeczy,
a tu pospolitość tłoczy,
włazi w usta, uszy, oczy;
duch się w każdym poniewiera
i chciałby się wydrzeć, skoczyć,
ręce po pas w krwi ubroczyć,
ramię rozpostrzeć szeroko,
[840] wielkie skrzydła porozwijać,
lecieć, a nie dać się mijać;
a tu pospolitość niska
włazi w usta, ucho, oko; – –
daleko, co było z bliska –
serce zaryte głęboko,
gdzieś pod czwartą głębłą skibą,
że swego serca nie dostać.

GOSPODARZ

[850] Tak się orze, tak się zwała
rok w rok, w każdym pokoleniu;
raz wraz dusza się odśłania,

raz wraz wielkość się wyłania
i raz wraz grąży się w cieniu.
Raz wraz wstaje wielka postać,
że ino jej skrzydeł dostać,
rok w rok w każdym pokoleniu,
i raz wraz przepada, gaśnie,
jakby czas jej przepaść właśnie. –
Każden ogień swój zapala,
każden swoją świętość święci...



Inteligencja – rozpoetyzowana, upaja się słowami.

POETA

[860] My jesteśmy jak przekłęci,
że nas mara, dziwo nęci,
wytwór tęsknej wyobraźni
serce bierze, zmysły drażni;
że nam oczy zaszyły mgłami;
pieścimy się jeno snami,
a to, co tu nas otacza,
zdolność nasza przeinacza:
w oczach naszych chłop urasta
do potęgi króla Piasta!

GOSPODARZ

[870] A bo chłop i ma coś z Piasta,
coś z tych królów Piastów – wiele!
– Już lat dziesięć pośród siedzę,
sąsiadujemy o miedzę.
Kiedy sieje, orze, miele,
taka godność, takie wzięcie;
co czyni, to czyni święcie,
godność, rozwaga, pojęcie.
A jak modli się w kościele,
taka godność, to przejęcie;
[880] bardzo wiele, wiele z Piasta;
chłop potęgą jest i basta.



Gospodarz:
Wysoka ocena chłopstwa,
ich potęgi, godności, siły.



Ważny fragment.

SCENA 25

POETA, GOSPODARZ, CZEPIEC, OJCIEC

CZEPIEC

Szczęść wam Boże!

OJCIEC

Pochwalony.

GOSPODARZ

Pochwalony, ojcze, kumie⁶⁰ –
tyle gości od Krakowa!

OJCIEC

A bo lo nich to rzecz nowa,
co jest lo nos rzeczą starą,
inszom sie ta rzondzom wiarą,
przypatrujom sie jak czarom.

GOSPODARZ

[890] A to dla nich nowe rzeczy,
to ich z ospałości leczy.

CZEPIEC

Pan brat – z miasta – do nas znowu.
Jak się panu na wsi widzi?

POETA

Jak u siebie za pazuchą.

⁶⁰ kum – ojciec chrzestny w relacji do matki chrzestnej

CZEPIEC

Tu ta ładniej, tam to brzydzij;
z miastowymi to dziś krucho;
ino na wsi jesce dusa,
co się z fantazyją rusa.



Czepiec:
Negatywna
ocena inteli-
gentów – śla-
bi, bezradni.

GOSPODARZ

Gdyby wam tak...

CZEPIEC

[900] Nie powtórzyć; –
jakby kiedy co do czego,
myśmy – wi sie, nie od tego; –
ino kto by nos chcioł użyć –
kosy wissom nad boiskiem⁶¹.

OJCIEC

Toście zawdy mocny pyskiem.

CZEPIEC

Ino sie napatrzcie pięści,
niech no ino kaj-gdzie świsnę,
to słyhać, jak w ziobrach chrzęści.

GOSPODARZ

Jak z tym Żydem...!

CZEPIEC

[910] Tego Zyda,
było, jak go huknę w pysk –
juzem myślał, że sie stocyl,
on sie tylko krwiom zamrocyl,
a nie upod, bo był ścisk.



Czepiec:
Awantur-
nik, skory do
bijatyki.

⁶¹ boisko – reg.: klepisko, część stodoły

A to było przy wyborze⁶²,
w sali w tym sokolskim dworze⁶³: –
po co sie bestyjo darła,
a to tak z całej go garła; –
[920] było, jak go huknę w pysk,
myślałem już, że się stoczył,
on się ino krwiom zamrocył,
a nie upod, bo był ścisk.

GOSPODARZ

Toście Ptaka wybierali?

CZEPIEC

A kiedy ptak, niechta leci.

POETA

Macie tu skrzydlate ptaki?

CZEPIEC

Ptok ptokowi nie jednaki,
człek człękowi nie dorówna,
dusa dusy zajrzy w oczy,
nie polezie orzeł w gówna –
[930] pon jest taki, a ja taki;
jakby przyszło co do czego,
wiesz pon, to my tu gotowi,
my som swoi, my som zdrowi.

⁶² było przy wyborze – mowa tu o burzliwym przebiegu wyborów do parlamentu Austro-Węgier, które odbyły się w 1900 r. oraz o towarzyszącej im propagandzie i zacieklej walce o określone funkcje

⁶³ sokolski dwór – chodzi o Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” – najstarszy polski związek sportowy; zgromadzenie powstało w 1867 r. we Lwowie i zajmowało się głównie organizacją imprez kulturalnych o charakterze jubileuszowym i okolicznościowym

POETA

Pokłońcie się byle komu,
poszukajcie króla Piasta.

CZEPIEC

Pon mi razy dwa nie powi,
bo jo orze grunt i basta.
Znom, co kruk, a co pędraki,
bo jo orze grunt i basta.

GOSPODARZ

[940] Brat mój wiele podróżuje...

CZEPIEC

Szkoda, że pon nie lubuje,
u nas wschodzi pikne żyto,
pon pszenice odlazuje;
pojonby sie pon z kobitą,
swoja rola, swoja wola,
swoje trocha, dobre i to.

POETA

Mnie to tak coś gna po świecie.

CZEPIEC

Kaj ta znów...

OJCIEC

[950] Nie rozumiecie;
panu trza powietrza dużo.

POETA

Jestem sobie pan, żurawiec;
zlatam, jak się ma na lato;



Poeta:

Wędruje po
świecie w po-
szukiwaniu na-
tchnienia; czu-
je wewnętrz-
ny ból; pragnie
być wolnym.

buduję se gniazdo z róż,
ciulam słomę z waszych strzech,
przysiadam na kalenice⁶⁴,
rozpatruję okolice:
daleko czy blisko burz? –
Rośnie wtedy wszystko u mnie,
jak na próchnie, jak na trumnie;
[960] pełno wszelakiego ziela,
które słońca żar aż spopiela –
przy tym ta ogromna skała:
jak w cmentarzu Ruisdała⁶⁵.
A jak mnie kto w serce rani,
ostrz się tępy w biedrze złomi,
tego ani leczyć, ani
ustrzec się i zażyć hartu;
człowiek się na ból łakomi,
że ból swój, że to są swoi – – –
[970] ucieka wtedy za morze.
Jak tak sercem co zatarga,
to ostanie w sercu skarga;
chce mieć wtedy szumne łoże
fal, gdzie szuka snu w głębinie,
snu w topieli, gnać w przestworze!
Taki grot się ze mną włóczy;
myślę, że ten ból jest siłą.

CZEPIEC

Węz pan sobie żonę z prosta:
duza szczęścia, małe kosta.

⁶⁴ kalenica – najwyższa część dachu

⁶⁵ mowa o *Cmentarzu żydowskim*, słynnym obrazie holenderskiego malarza Jacoba van Ruisdaela (ok. 1628-1682); na płótnie artysta zestawił ruiny kościoła w Brederode z żydowskim cmentarzem w Amsterdamie; dzieło symbolizuje przemijalność i kruchość ludzkiego życia oraz znikomość dążeń człowieka

GOSPODARZ

[980] Cie, cie, cie, panie starosta!
Wy byście ino swatali!

CZEPIEC

Jo chce, by sie ludzie brali,
zeby sie jako garnęli,
zeby sie tak w kupe wzięli,
toby sie przecie nie dali.



Czepiec:
Dąży do pojed-
nania chłopów
z inteligencją.

GOSPODARZ

A to sie wam chwali, chwali...

OJCIEC

Czegóż wy tak prosto z mosta
na panaście nastawali – ?
Pon pedzieli, że żurawiec.

POETA

[990] Ptak powrotny.

CZEPIEC

Pon latawiec⁶⁶!

SCENA 26

OJCIEC, DZIAD

DZIAD

Patrzcie, kumie, patrzcie, kumie,
jak sie wam to przydarzyło.

⁶⁶ latawiec – pot.: osoba poszukująca wrażeń, tułacz, wędrowiec

OJCIEC

Pan Bóg daje, Pan Bóg bierze;
ani mi sie o tym śniło.

DZIAD

Piekne pany, szumne pany,
i cóż wy na to mówicie,
że to niby różne stany – ?

OJCIEC

Co tam po kim szukać stanu.
[1000] Ot, spodobała się panu.
Jednakowo wszyscy ludzie.
Ot, pany się nudzą sami,
to sie pieknie bawiom z nami.

DZIAD

Bawiom, bawiom, moiściewy,
a toć były dawniej gniewy!
Nawet była krew, rzezańce,
i splamiła krew sukmany.

OJCIEC

Byli ta tacy pohańce.
Jo nic nie wiem, jestem czysty.
[1010] To tam pewnie swoje robi
czart i ogień wiekuisty.
Nie wódź nas na pokuszenie,
Panie Jezusie najśłodszy...
Wyście znali.

DZIAD

Byłeś młodszy,
a ja bywał blisko, bywał,
widziałem, patrzyły oczy,



Dziad:
Wspomi-
na rzeź galicyj-
ską z 1846 r.

[1020] jak topniał śnieg i krew splukiwał,
a potem Widziadło kroczy,
wielką czarną chustą wieje
i Śmierć sieje...

OJCIEC

Strasno podobno cholera...

DZIAD

Tyło sta luda zabiera. –
Padali, jak bąki rażone,
byle ka, pod płot, na gnoju.

OJCIEC

Wieczyste odpocznienie...

DZIAD

[1030] Hań kreślicie krzyż daremno!
Na czołach, jakby znaczone,
plamy czarne i plamy czerwone.
Dopust Boski – i rzeź dopust.
Odbywało się w czas zapust⁶⁷.

OJCIEC

Ot wy, dziadu, jakby kruk,
włóczycie się przy weselu.

DZIAD

Hej hej, stary przyjacielu,
będzie pan twój wnuk.

⁶⁷ zapusty – przestarz.: ostatki, ostatnie dni karnawału

SCENA 27

DZIAD, ŻYD

DZIAD

Tu tańczą, tam hulają...

ŻYD

W karczmie trza podmítać izbę,
kręcicie się tu po weselu.



Żyd:
Gardzi Dzia-
dem, naka-
zuje mu za-
mítać izbę.

DZIAD

Lepiej się im tańczy w błocie,
tu wcale nie zamiatają –
akurat Żyd o nich dbo.

[1040]

ŻYD

Co godocie, co godocie,
córką wam robotę do,
nie kręcicie się tu, tam służba.

DZIAD

Mosiek ta tyz tu nie družba.

ŻYD

Ja tom tu po interesie.

DZIAD

Ciągnąć do swojego szynkwasu⁶⁸.

ŻYD

Z weselem tyle hałasu,
że wszystko się gnicie tu.

⁶⁸ szynkwas – bufet w szynku lub w karczmie

DZIAD

[1050] On z miasta pan, ona chłopka,
z miasta het poprzyjezdźdali,
z chłopami się przywitali
jak się patrzy.

ŻYD

Taka szopka,
bo to nie kosztuje nic
potańcować sobie raz:
jeden Sas, a drugi w las.



Żyd:
Wyraża niepo-
chlebne sądy
na temat in-
teligencji.

SCENA 28

ŻYD, KSIĄDZ

KSIĄDZ

Ano, panie arendarzu⁶⁹,
jutro!

ŻYD

[1060] Termin, ja to wim.

KSIĄDZ

A Mosiek jest akuratny,
to dlatego trzymam z nim.

ŻYD

Co do czego Żyd jest nieprzydatny,
to do takich rzeczy z groszem
zawsze się przyda.

⁶⁹ arendarz – dzierżawca, karczmarz, szynkarz

KSIĄDZ

Po chłopach jednaka bięda;
nic nie sprzedam z pustym koszem.

ŻYD

Bierę, płacę.

KSIĄDZ

Daję, bierę.

ŻYD

[1070] Moje, twoje.

KSIĄDZ

Twoje, moje.
Chłopską biędą nie obstoję.

ŻYD

Patrz dobrodziej, co się dzieje,
przy stołach się chłopcy biją!
Czepiec Maćka gruchnoł w łeb.

KSIĄDZ

Maciek to ma mocną głowę.

ŻYD

Może mu i nic nie zrobił,
może rozbił na połowe.

KSIĄDZ

[1080] A niech się ta chłopcy biją.
To Mosiek w nich wódkę leje,
Żyd, chłop, wódka, stare dzieje.



Ksiądz wypowiada się na temat rzeczywistości wiejskiej i układów panujących wśród społeczeństwa wiejskiego.

ŻYD

A sprzedaję, bo mam sklep; –
Czepiec jutro ma mnie płacić,
to dziś wkoło bije w pysk.

KSIĄDZ

Na chłopach się chcesz bogacić,
drzesz podwójny zysk.

ŻYD

Chce dobrodziej na nich stracić,
karczmę oddam.

KSIĄDZ

Jeszcze czas.

ŻYD

[1090] Czas to pieniądz.

KSIĄDZ

Dług rzecz święta:
jutro termin.

ŻYD

Żyd pamięta.

KSIĄDZ

Pomów z Czepcem.

ŻYD

Chamy⁷⁰ piją.
Kto by zadął z tą bestyją?

⁷⁰ cham – arch.: lekceważąco o chłopach – przedstawicielach najniższych warstw

SCENA 29

ŻYD, KSIĄDZ, CZEPIEC

CZEPIEC

O mnie mowa – jestem ci jo.

KSIĄDZ

Panie Czepiec, znów coś było!

CZEPIEC

[1100] Obmył się juz, nic nie będzie,
szyćko przeńdzie, wylicy-sie.

KSIĄDZ

A wam to cosi patrzy-sie
za te bitki, zwady, kłótnie.

CZEPIEC

Zawzięty jestem okrutnie,
po co mi sie pies sprzeciwio.



Czepiec:
Zawzięty.

ŻYD

Panie Czepiec, wyście winni,
wyście zapłacić powinni
za mój konicz.

CZEPIEC

Ty psie ścirowo,
konic twój? Łziesz! Z nas się żywią,
ssają naszą krew – grosz łudzą,
nasze szyćko świństwem brudzą.



[1110] **Czepiec:**
Rozzłoszczony
na Żyda; zadłu-
żył się u niego
w karczmie
przez swo-
je pijaństwo.

KSIĄDZ

Panie Czepiec, macie dług.

CZEPIEC

Nawet konic nie był wart;
te trzy kopki rańł czart;
nie dam nic.

KSIĄDZ

(do ŻYDA)

Pozwijcie sądem.

CZEPIEC

(do KSIĘDZA)

Ciewy, ciewy, z kiepskim rządem!
Toć to z waszej łaski ino
Mosiek w karczmie sie rozpiro.

KSIĄDZ

[1120] A bo wy nie chcecie płacić.

CZEPIEC

Bo drzecie skóre aż miło.

ŻYD

Prawda jest, za duży czynsz!
Spuści z czynszu ksiądz dobrodzij.

CZEPIEC

(wskazując ŻYDA)

A, bo trzeba drzyć takiego.

KSIĄDZ

Jaka taksa słuszna, muszę.

ŻYD

(wskazując CZEPCA)

Nie dam księdzu, aż zapłaci
swój dług.

KSIĄDZ

(do CZEPCA)

Płaćcie dług!!

CZEPIEC

Cy kaci?!

[1130] To któż moich groszy złodziej,
czy Żyd jucha, cy dobrodziej!?

KSIĄDZ

Wódka –

ŻYD

Weź, skąd chcesz!

CZEPIEC

Psie dusze!!

Niech jegomość sie nie gniewa,
ale takim w gorącości,
żebym, psiakrew, potłukł kości
nawet rodzonemu bratu.

SCENA 31

PAN MŁODY, GOSPODARZ

PAN MŁODY

Jak się kłóć, jak się łąją!

GOSPODARZ

[1140] Ha! temperamenta grają!
Temperament gra, zwycięża;
tylko im przystawić oręża,
zapalni jak sucha słoma;
tylko im zabłysnąć nożem,
a zapomną o imieniu Bożem –
taki rok czterdziesty szósty –
przecież to chłop polski także.

PAN MŁODY

A jakże to okropne, jakże...

GOSPODARZ

Do dziś chwałą sobie te zapusty.

PAN MŁODY

[1150] Znam to tylko z opowiadań,
ale strzegę się tych badań,
bo mi trują myśl o polskiej wsi:
to byli jacyś psi,
co wody oddechem zatruli,
a krew im przyrosła do koszuli.
Patrzę się na chłopów dziś...

GOSPODARZ

To, co było, może przyjs –



Gospodarz:
Pamię-
ta o krzyw-
dach wyrządzo-
nych szlachcie
przez chłopów
w trakcie ra-
bacji galicyj-
skiej z 1846 r.

PAN MŁODY

Myśmy wszystko zapomnieli;
mego dziadka piłą rznęli...

[1160]

Myśmy wszystko zapomnieli.

GOSPODARZ

Mego ojca gdzieś zadźgali,
gdzieś zatłukli, spopychali;
kijakami, motykami
krwawiącego przez lód gnali...
Myśmy wszystko zapomnieli.

PAN MŁODY

Jak się to zmieniają ludzie,
jak się wszystko dziwnie plecie;
myśmy wszystko zapomnieli:
o tych mękach, nędzach, brudzie;
stroimy się w pawie pióra.

[1170]

GOSPODARZ

At, odmienia nas natura;
wiara, co jest jeszcze w ludzie,
że coś z tego przecie będzie;
rok w rok idziem po kołędzie
i szukamy, i patrzymy,
czy co kiedy z tego będzie – ?
Ot, odmienia nas natura:
wicher, co nad łanem wionie;
drzenie, gdzieś aż w ziemi łonie; –
par, który się wsiąka, wdycha
że się tak w tych zbożach tonie;
choć gleba może licha,
nie trza ustępować z drogi:
były bogi, będą bogi;
wiara jeszcze jakaś w ludzie.

[1180]

PAN MŁODY

Jak się wszystko dziwnie plecie...

GOSPODARZ

Jak się wszystko plecie dziwno.

SCENA 31

GOSPODARZ, KSIĄDZ

GOSPODARZ

Ksiądz dobrodziej chce się spieszyć,
chce odjechać, zaraz konie...

KSIĄDZ

[1190] Bardzo mile czas tu schodzi;
tak się w swoim gruncie brodzi;
ciekawi ci państwo młodzi.

GOSPODARZ

Ciekawe, wszystko ciekawe.
Strzemiennego!

KSIĄDZ

Strzemiennego!

GOSPODARZ

Kurdesz⁷¹!!

⁷¹ kurdesz – z turec.: *karyndasz* – dobry kompan, towarzysz biesiady, brat; wyraz z popularnej w XVIII w. piosenki biesiadnej autorstwa Franciszka Bohomolca pt. *Kurdesz*

KSIĄDZ

Coś staropolskiego – –

GOSPODARZ

Kurdesz nad kurdeszami!!!

SCENA 32

HANECZKA, JASIEK

HANECZKA

A, dziękuję, Jaśku.

JASIEK

[1200]

Dobrze?

HANECZKA

Dobrze, dobrze – później jeszcze.

JASIEK

Ja bo się panienką pieszczę
jak jakim świętym obrazkiem,
jak pisanką, malowanką.



Jasiek:
Zauroczony
Hanečką.

HANECZKA

Jeszcze będę tańczyć z Jaśkiem.

SCENA 33

KASPER, JASIEK

KASPER

Jasiek, družba, słuchaj, bratku,
co ci powiem na ostatku,
zgadnij, co – ?

JASIEK

Nie wiem, co.

KASPER

[1210] Że te panny to nos chcom.

JASIEK

Może – jo tak myśle som.
Kasper, družba, słuchaj, bratku:
co ci powiem na ostatku;
Zgadnij, co – ?

KASPER

Nie wiem, no?

JASIEK

Że tak one ino kpiom.

KASPER

Co ta o to, druhnny som,
jesceśmy nie lada jacy.

JASIEK, KASPER

Albośmy to jacy, tacy.

[1220]

.....



Jasiek:
Przekonany
o tym, że pan-
ny z miasta
kpią z nich.

SCENA 34

JASIEK

JASIEK

I Zdobyłem se pawich piór,
nastroilem pawich piór:
pawie pióra ładne,
pawie pióra kradne:
postawie se pański dwór!

II Zdobęde se pański dwór,
wywleke se złoty wór:
złoty wór wysypie
ludziskom przed ślipie:
nakupie se pawich piór!

[1230]

SCENA 35

PAN MŁODY, RADCZYNI

PAN MŁODY

Jaki taki niech se szczeka.
Czy dziwota, czy dziwota:
zamiast wody, że chcę mleka;
że nie gonię, kto ucieka;
na konkury⁷² lat nie trwonię,
jak ci, co lat kwarantannę
czekają, nim zgarną pannę.

RADCZYNI

Mego zdania to nie zmienia.

⁷² konkury – przestarz.: zabieganie o względy i rękę kobiety

PAN MŁODY

[1240] Punkt widzenia, kąt widzenia.
O ten kredens, o tę szafę
rozbiją się, jak o rafę,
i najbardziej zakochani; –
znałem takich, proszę pani,
pięć lat byli zaręczeni –
naraż kredens wszystko zmieni.

RADCZYNI

Mego zdania to nie zmienia.

SCENA 36

POETA, RACHEL

POETA

Pani się kiedy zakocha
w chłopie...

RACHEL

Pan może wywróży.
[1250] Mam do chłopów pociąg duży,
lecz być musi ładny chłopiec.
Powrót, powrót do natury.

POETA

Nie tak trudno tego dociec:
nie trafia się inszy który;
skarżył się już pani ociec
na ten literacki ton.

RACHEL

Na wszystko dla mnie pozwala;



Rachel:
Docenia lud;
rozpoetyzowa-
na, ogarnię-
ta ludomanią.

nawet sobie mnie zachwala.
Interesujące, co?
[1260] Wyzysk, handel, ja i on – ?

POETA

Wszystko się w poezji topi
u pani, ojciec i chłopi.

RACHEL

Ogromnie dużo wierszy czytałam.

POETA

Pisała pani kiedy?

RACHEL

Nie chciałam.
Gust ten właśnie wielki miałam,
żeby nie pisać – lichą formą się brzydzę;
ale za to, kędy spojrzę, to widzę
poezję żywą zakłęta,
[1270] tę świętą,
i tym jestem szczęśliwa:
że święta i dla mnie żywa.

POETA

Ze świętymi pani przestaje;
za pan brat z różami w ogrodzie;
za pan brat z obłokami,
a ku swojej wygodzie
chce pani za pan brat z poetami.

RACHEL

Ach, pan ciągle mnie łaje –
cała ta przyroda tajemna
[1280] przestała mi być ciemna.

POETA

Choć oko wykol, noc na dworze –
to pannie serce żądzą gorze
i wolałaby gdzie w komorze
nie sama...?

RACHEL

Przyszłam na chwilę,

[1290] gdzie ta chata rozśpiewana,
przybiegłam jak ćmy, jak motyle,
co biega – gdzie zapalona
lampa – ale odejdę w pokorze
do dom
i będę sobie wyobrażać pana
z daleka,
a jak będę zakochana,
przyszłę panu list i klucz.

POETA

[1300] A włócz się, poezjo, włócz,
od komory do komory,
od ogrodu róż
do sadu tych śpiących drzew:
widać je tu z okienka;
więc, jak pójdzie panienka,
a muśnie jej szal który krzew,
to jej tęsknota i żal
udzieli się przyciętej słomie,
a z krzaka smutek i cień
udzieli się nieświadomie
panience...

RACHEL

A tak, a tak...

POETA

A jak się družba przydarzy,
serduszek się družbą pocieszy
[1310] i zgrzeszy.

RACHEL

A tak, a tak:
przez ogród pójde, przez sad,
a pan niech tu w oknie stoi.

POETA

Ujrzę panią rad,
błądzącą przez mroczny sad,
niby zakochaną i błędną,
pół dziewczicą, pół aniołem,
pochyloną nad chochołem,
jakby z obrazu Bern-Dżonsa⁷³ –
[1320] gdy ja będę w cieple stać.

RACHEL

No, nie trza się o mnie bać;
nie przeziębci najgorszy mróz,
jeżeli kto ma zapach róż;
owiną go w słomę zbóż,
a na wiosnę go odwiążą
i sam odkwitnie.



Motyw chocho-
ła symbolizują-
cego nadzieję na
przebudzenie.

POETA

To szczytnie; –
ach, pani się trochę dąsa – ?

⁷³ Bern-Dżons – właśc.: Edward Burne-Jones (1833-1898); malarz angielski, przedstawiciel nurtu prerafaelitów (idea w malarstwie europejskim występująca przeciw kostycznej, akademickiej, wiktoriańskiej sztuce; propagująca twórczość odrodzoną moralnie i nawiązująca do sztuki wczesnego renesansu włoskiego)

RACHEL

[1330] Patrz pan różę na ogrodzie
owitą w chochoł ze słomy;
przed tą pałubą⁷⁴ słomianą
poskarżę się mej poezji;
wyznam, jakich się herezji
nasłuchałam;
jak się jęto kasać, gryźć
mnie, com przyszła zakochana! –
Zmówię chochoł, każę przyść
do izb, na wesele, tu –
może uwierzycie mu,
[1340] że prawda, co mówi Rachela.

POETA

Pani na imię Rachela –

RACHEL

Czy to postać rzeczy zmienia?

POETA

Ach, pani się zarumienia; –
cieszę się pani imieniem –
sproś pani, jakich chcesz, gości –
imię pani tak liryczne...

RACHEL

Prawda, śliczne –
a teraz proszę Miłości
wysłuchać. –
[1350] Chcę poetyczności
dla was i chcę ją rozdmuchać;
zaprosicie tu na Wesele
wszystkie dziwy, kwiaty, krzewy,

⁷⁴ pałuba – przestarz.: kukła

pioruny, brzęczenie, śpiewy...

POETA

I chochoła!

RACHEL

Już pan wierzy?!
Już to pana zajęło:
słoma, zwiędła róża, noc,
ta nadprzyrodzona Moc.

POETA

[1360] Może być weselna feta
na wielką skalę!

RACHEL

A! teraz pana pochwalę.
Adie – ta jedyna chwilka –
pan mnie zajął, pan teraz poeta.

POETA

Otula się panna w szal –
więc już adie?!

RACHEL

Nie dorosłam do wielkich skal;
bawię się
*pour passer le temps*⁷⁵ tylko.

⁷⁵ *pour passer le temps* (fr.) – dla zabicia czasu; tytuł utworu młodopolskiego poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera zamieszczonego w jego *Poezjach*

SCENA 37

POETA, PANNA MŁODA

POETA

[1370] Panno młoda, myślę sobie,
że co zechcesz, to się stanie:
miłość płonie z lic.

PANNA MŁODA

Jako, jo nie umiem nic;
niby na moje zawołanie?

POETA

Na prośbę i rozkaz twój:
żeś to dzisiaj panna młoda,
jak jaśminy, jak jagoda...

PANNA MŁODA

[1380] I o cóż się to rozchodzi,
że pon tylo się spodziwo
po mnie?

POETA

Ty dzisiaj jesteś szczęśliwą,
panno młoda – zaprosz gości
tych, którym gdzie złe wciórności
dopiekają – którym źle –
których bieda, Piekło dręczy,
których duch się strachem męczy,
a do wyzwolenstwa się rwie.



Poeta:
Pomysł zaproszenia zjaw
na wesele.

PANNA MŁODA

I po cóż te z Piekła duchy?

POETA

Niechaj przyjdą na podsłuchy,
[1390] na Wesele, gdzie muzyka...

PANNA MŁODA

A to mi pon zabił ćwika⁷⁶;
kaz się tylo zmieści?

POETA

Muzyka ich chwilę popieści;
duch taki chwilę przystanie,
a potem, jako dym, znika.

PANNA MŁODA

Pon cosi trzy po trzy bają;
może się inksi poznają,
o co chodzi – ot, mój mąż.

SCENA 38

POETA, PANNA MŁODA, PAN MŁODY

POETA

Ach! pan młody! – ty pan młody!
[1400] Słuchaj, przecie ty poeta
i ty dzisiaj sprawiasz Gody!

PAN MŁODY

Ja szczęśliwy, do gospody
sprosiłbym tu cały świat:
takim rad, takim rad.

⁷⁶ zabić ćwika – zmartwić kogoś, sprawić komuś kłopot przekazywaną mu informacją, zmusić kogoś do rozmyślenia nad jakimś problemem, zagadnieniem

POETA

Zaprośże tego chochoła;
tam za oknem skrył się w sad.

PAN MŁODY

Cha, cha, cha – cha, cha, cha,
przyjdź, chochole,
na Wesele,
[1410] zapraszam cię ja, pan młody,
wraz na gody⁷⁷
do gospody!



Pan Młody:
Zaprasza Cho-
choła na wesele.

PANNA MŁODA

Jest na tyle jeść i pić,
możesz sobie z nami kpić!

PAN MŁODY

Dla nas samych dość za wiele;
przyjdź, chochole,
na Wesele!

PANNA MŁODA

Przyjdzie, przyjdzie, jak myślisz!



Panna Młoda:
Zaprasza zja-
wy na przyję-
cie weselne.

POETA

Cha, cha, cha...

PANNA MŁODA

[1420] Cha, cha, cha!
Skoro północ zacznie bić,
do nas tu na izbę przyjdź.

⁷⁷ gody – ceremonia weselna; uroczystości obchodzone hucznie połączone zwykle z przyjęciem i zabawą

PAN MŁODY

Cha, cha, cha!

POETA

Cha, cha, cha..

PANNA MŁODA

Cy on nos tyz posłucha,
bo to głucho psiajucha.

PAN MŁODY

Sprowadź jeszcze, kogo chcesz,
ciesz się z nami,
ciesz Godami!

PANNA MŁODA

[1430] Ciesz się, ciesz!

PAN MŁODY

Cha, cha, cha,
czy on nas też posłucha – ?

AKT II

*Świeczniki pogaszone; na stole
mała lampka kuchenna.*



Didaskalia
– wprowadza-
ją tajemni-
czy nastrój.

SCENA 1

GOSPODYNI, ISIA⁷⁸

GOSPODYNI

Trza rozbierać dzieci spać,
już północno godzina.



Czas ak-
cji – północ.

ISIA

Mnie się nie chce spać,
pokil bedom grać,
a tamte dziecka śpiom,
niech se lezom, tak jak som.

GOSPODYNI

Chodź tu zaraz.

ISIA

Matusiu,
jesce ino w kółko raz;
[10] przyjrze im sie z komina.

GOSPODYNI

Nie bedzies kcieć jutro wstać;
z łózka trzeba wyganiać,
a do łózka trzeba gnać.

⁷⁸ Isia – chodzi o Jadwigę Tetmajer-Naiwską (1891-1973), najstarszą córkę Anny i Włodzimierza Tetmajerów, malarkę

ISIA

Nie, nie póde, matusiu,
zaroz bedom cepiny,
muse widzieć cepiny,
matusieńku, matusiu,
ino dziś, ino dziś.

GOSPODYNI

[20] Ocy ci sie przymykają,
ślipki ci sie mruzom.

ISIA

Chciałabym być duzom:
jak cepiny przypinają,
jak druhny służom.

GOSPODYNI

A przynieś tu lampe haw,
pozakołysz dziecko,
dobrze mi sie spraw,
to pódzies w kółeczko.

SCENA 2

GOSPODYNI, ISIA, KLIMINA

KLIMINA

(w drugiej izbie)

[30] Juz cepiny, juz cepiny,
podciez tam, podciez juz,
na mężatki szyćkie mus.

(Obiedwie zaświecają małe łojówki i z płonącymi świeczkami w rękach idą ku Weselu, gdzie się odbywają czepiny. Po ich odejściu chwilę Isia sama

*bawi się rozkręcaniem i przykręcaniem lampki
i patrzy we światło. Północ bije na zegarze w izbie).*

SCENA 3

ISIA, CHOCHOŁ

CHOCHOŁ

I Kto mnie wołał
czego chciał –
zebrałem się,
w com ta miał:
jestem, jestem

na Wesele,

przyjedzie tu

gości wiele,

żeby ino wicher wiał.

[40]

II Co się w duszy komu gra,
co kto w swoich widzi snach:
czy to grzech,
czy to śmiech,
czy to kapcan⁷⁹, czy to pan,
na Wesele przyjdzie w tan.



Chochół
– pojawienie się
zjawy w izbie.



Ważny frag-
ment.

ISIA

Aj, aj, aj – aj, aj, aj,
a cóż to za śmieć?!

CHOCHOŁ

Tatusiowi powiadaj,
że tu gości będzie miał,

⁷⁹ kapcan – żebrak, biedak

[50] jako chciał, jako chciał.



Isia wyrzu-
ca Chochola.

ISIA

A ty mi się przepadaj,
śmieciu jakiś, chochole,
huś ha, na pole!

CHOCHOŁ

Tatusiowi powiadaj...

ISIA

Huś ha, na pole,
głupi śmieciu, chochole!

CHOCHOŁ

Szepnij w ucho mamusie...

ISIA

Wynocha, paralusie!

CHOCHOŁ

[60] Kto mnie wołał,
czego chciał...

ISIA

A, słomiany nygusie,
wynocha, paralusie!

CHOCHOŁ

Ubrałem sie, w com ta miał,
sam twój tatuś na mnie wdział,
bo się bał, bo się bał,
jak jesienny wicher dął,
zaś bym zwiądnął, róży krzak,

a tak, tak, a tak, tak,
skądże bym ja sam to wziął...

ISIA

[70] Idź precz, idź precz, na pole,
huś ha, hulaj, chochole!

CHOCHOŁ

Kto mnie wołał,
czego chciał,
.....

SCENA 4

*MARYSIA, WOJTEK*⁸⁰

MARYSIA

Odpocnijże haw, Wojteku,
bo i jo tańcem zmęcona.

WOJTEK

O mojaś ty, serce, zona,
moja duszo, tak mi smutno
o ciebie – idź ta ku muzyce,
[80] hulaj...

MARYSIA

Tak se ta znów nie zyce,
żebym wystoć nie mogła
przy tobie.

⁸⁰ Wojtek – Wojciech Susuł; miejscowy chłop, mąż Marysi

WOJTEK

Nagle mi się zawróciło w głowie,
jakby twoje to wesele było,

(*nuci*)

„ale nie nase, Marysiu,
ale nie nase...”

MARYSIA

Podź hań, przy dzieciach se siądz,
pośpij, zaśpisz bolenie.

WOJTEK

[90] W głowie mi sie zamrocyło,
inom ku muzyce wszed,
i tak mi sie uwidziło,
że lazom koło nos cienie...

MARYSIA

Czarno figura po ścienie
ze światła – o, patrzajże sie,
widzis, jak po wszyćkim goni – ?



Marysia:
Przerażona po-
jawieniem
się Widma.

WOJTEK

(*nuci*)

„Pilnuj, parobku, koni,
pon ci dziewuche zgoni...”
Przystaw gęby, żonisiu.

MARYSIA

[100] Smęcisz czego – ?



Marysia:
Żona Wojtka.

WOJTEK

Marysiu!

(*Gdy oboje idą do alkierza w głębi, Marysia
zabiera lampkę ze stołu. Izba pozostaje ciemna*)

– tylko alkierz oświetlony i od weselnych drzwi smuga światła).

SCENA 5

MARYSIA, WIDMO

WIDMO

Miałem ci być poślubiony,
moja ślubna ty.

MARYSIA

Bywałeś mój narzeczony,
przyrzekałeś mi.

WIDMO

Byłaś dla mnie słońce złote,
w moim domku zimno mnie.

MARYSIA

Mróz jakisi od wos wionie,
zimnem ubiór dmie.

WIDMO

^[110] Ogniem, żarem lico płonie,
zaś krew w tobie wre.

MARYSIA

Miałam ci być poślubiona
i mój ślubny ty.

WIDMO

Maryś, Maryś, narzeczona,



Pojawienie się
ducha z zaświa-
tów – Wid-
ma; rozmowa
z narzeczoną
o niespełnio-
nej miłości.

długie moje sny.

MARYSIA

Ka ty mieszkasz, kaś ty jest?
Jechałeś do obcych miast,
czekałam cie długo, długo
i nie doczekałam sie.

[120] Kaś ty jest, kajś ty jest,
gdzie ty mieszkasz, gdzie?

WIDMO

Goniłem do różnych miast,
rozhulaniec, pędziwiatr,
ażem gdzieś w ziemię wpadł,
gdzie mnie toczy gad.



Widmo oznaj-
mia Mary-
si, że nie ma go
wśród żywych.

MARYSIA

O mój Boże, Boże mój,
to już ciebie toczy gad.

WIDMO

[130] Zwabiło mnie echo z Tatr,
otom jest, otom jest,
zwabiły mnie głosy z chat,
do myśli mi przyszedł gest
przypomnieć się z dawnych lat;
domek mój, podobność grób,
nie jestem wymagający,
przeszedłem niejedną z prób,
ale żebym ja był trup,
nie wierz, Maryś, bo to kłam;
żywie Duch, żywie Duch,
wytężyłem cały słuch,
[140] zwabiły mnie głosy z chat.

MARYSIA

Ka twój grób, ka twój grób?
pono gdziesi za daleko,
nie dobiegnie, nie doleci...

*Ona przestania oczy ręką, on zaś jej, nagły, dłoń
odrywa*

WIDMO

Łzy mnie palą, łzy mnie pieką,
licho bierz grób mój;
otom jest, otom twój;
czy pamiętasz jeszcze dzień,
jak nas gruszy cienił cień,
tu w tym sadzie, na zieleni,
[150] śród południa, śród promieni,
przy mnie stałaś: w dłoni dłoń – ?



Widmo przy-
pomina chwi-
le wspól-
nie spędzone
z ukochaną.

MARYSIA

Dawno, dawno, tyle lat.

WIDMO

Skłoniże ku mnie główkę, skłoni.

MARYSIA

Hańśmy stoli w dłoni dłoń –
szedł od ciebie swat.

WIDMO

Dawno, dawno, tyle lat.

MARYSIA

Miałabym tyło wesele,
co jak dziś, jak to dziś.

WIDMO

Potańcujmy raz dokoła,
[160] potem zaś znów mus mnie iść.

MARYSIA

Som tu twoi przyjaciele,
ostań chwile.

WIDMO

Raz dokoła,

potem to już mus mnie iść:
mus mnie woła, mus mnie woła.

MARYSIA

Ano dziś nasze wesele;
raz dokoła, raz dokoła.

WIDMO

Taki smutek idzie z czoła...

MARYSIA

[170] Takie zimno wieje z ust...

WIDMO

Przytul mnie do twoich chust,
przytul mnie do piersi, rąk...

MARYSIA

Nie chytaj się moich wstąg,
taki wieje trupi ciąg.

WIDMO

Kochaj...!

MARYSIA

Precz, nie sięgaj lic.

WIDMO

Nie broń mi się – nic to, nic...

MARYSIA

Zimnem dołu wieje strój,
ty nie mój, ty nie mój!

WIDMO

[180] Mus mnie woła, mus mnie woła,
raz dokoła...

MARYSIA

Stój, ach stój!

SCENA 6

MARYSIA, WOJTEK

WOJTEK

Maryś – jakożeś ty blade – ?

MARYSIA

To światła sie takie kładą
po twarzy...



Marysia
broni się
przed zjawą.



Wojtek:
Chłop zakochany w żonie z miasta, troskliwy.

WOJTEK

Trzęsiesz się cała.

MARYSIA

Uchyliłam drzwi i stamtąd powiała
jakaś zawieja – to nic –

WOJTEK

[190] A to znów czerwoność do lic
przyszła –

MARYSIA

Z twojego patrzenia;
przytul mnie, Wojtecku, do siebie,
wole ciebie, wole ciebie.

WOJTEK

nuci

„Pójdze, Maryś, po niewoli
na mój jeden zagon roli”.

SCENA 7

STAŃCZYK⁸¹, DZIENNIKARZ

STAŃCZYK

idąc

Ktoś się za mną włóczy wciąż.

⁸¹ Stańczyk – błazen (wesołek) na dworze królów: Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta Starego i Zygmunta II Augusta; zasłynął z wyrazistego humoru, błyskotliwości; głęboko przejęty sprawami kraju; symbol patriotyzmu i przywiązania do sprawy polskiej

DZIENNIKARZ

Ktoś przede mną ciągle stąpa.

STAŃCZYK

już był usiadł

Domek mały, chata skąpa:
Polska, swoi, własne łzy,
własne trwogi, zbrodnie, sny,
własne brudy, podłóżć, kłam;
znam, zanadto dobrze znam.

[200]

DZIENNIKARZ

Zacz kto? –

STAŃCZYK

Błazen.

DZIENNIKARZ

poznając

Wielki mąż!



Stańczyk:
Widmo błazna Jagiellonów
objawiające się
Dziennikarzowi.

STAŃCZYK

Wielki, bo w błazeńskiej szacie;
wielki, bo wam z oczu zszedł,
błaznów coraz więcej macie,
nieomal błazeńskie wiecie;

[210]

*Salve*⁸², bracie!

DZIENNIKARZ

Ojczy, *salve*!

Szereg dobnych błaznów zrzędł,
przywdziewamy szarą barwę;
koncept narodowy gaśnie;

⁸² *salve* (łac.) – witaj

gasną coraz te pochodnie,
które do hajduków ręku
przywiązane żarem płoną.
Skapały, zżarły się świece,
a że do rąk przytroczone,
[220] więc jeszcze palą się ręce,
w tę samą zakłętą stronę. –
Trzeba by do służby narodu
błaznów całego zastępu;
palą się hajduki⁸³ w męce,
z własnego bólu się śmieją;
gasną świece narodowe,
okropne rzeczy się dzieją,
śmiechem i szysterstwem biegu
obudzić, ośmielić zdolne
serce spodłone, niewolne,
które naszą krew zaprawia.



Ważny frag-
ment.

[230]

STAŃCZYK

A wolicie spać – –

DZIENNIKARZ

To jedno!

Usypiam duszę mą biedną
i usypiam brata mego;
wszystko jedno, wszystko jedno,
tyle złego, co dobrego,
okropne rzeczy się dzieją.
Patrzeć na przebiegi zdarzeń –
dalekie, dalekie od marzeń,
tak odległe od wszystkiego,
co było wielkie w kraju;
że wszystko, co było, przepadło,
bezpowrotnie w mroku zbladło:

[240]



Dziennikarz:
Uosabia nie-
moc społeczeń-
stwa, przeżywa
rozterki sumie-
nia; uważa, że
usypia naród.

⁸³ hajduk – hist.: żołnierz piechoty oddziałów (wzorowanych na wojsku węgierskim) dowodzonych przez księcia Stefana Batorego



Dziennikarz:
Wypacza idee
pozytywizmu,
uwydatnia
wady Polaków.

to bajki o Trzecim Maju!
Matkę do trumny się kładło,
siostry i rodzinę całą;
ksiądz pokropił i poświęcił,
grabarze gruz przywalili;
[250] epigonów⁸⁴ co zostało,
na stypie się weselili
wesołością, co przeklina;
w pijaństwie duszę zabili,
a nie mogli zabić serca.
Zostało serce, co woła,
spłakane u bram kościoła,
skrwawione u wrót świątyni
i jeszcze w męce okrutnej,
w czulej litości rozrzutnej
[260] samo siebie wini.

STAŃCZYK

Asan⁸⁵ jako spowiedź czyni,
spowiedź, widzę, cudzych grzechów;
Asan się zalewa łzami,
duszę krwawi, serce krwawi;
ale znać z Asana mowy,
że jest – tak – przeciętnie zdrowy;
jutro humor się naprawi. –
Gotów mi płakać najrzewniej,
rozczułać się cudzych grzechów,
[270] u bliskiego widzieć tramy⁸⁶,
zbrodnie, brudy, grzechy, plamy
i za swojego bliskiego
uczynić publiczną spowiedź. –
A! doprawdy! warte śmiechów –
może jeszcze rozgrzeszenie

⁸⁴ epigon – mało znaczący kontynuator twórczości idei znamienitych osobowości

⁸⁵ asan – dawny pan, możnowładca; tu: waszmość, waćpan; w ten sposób w dawnej Polsce zwracano się do ważnych osobistości

⁸⁶ tramy – drewniane belki

wziąć kapłańskie z cudzych zbrodni – ?



Przypomnienie
o dziedziczeniu
win przez kolej-
ne pokolenia.

DZIENNIKARZ

[280] Wina ojca idzie w syna;
niegodnych synowie niegodni;
ten przeklina, ów przeklina –
ród pamięta, brat pamięta,
kto te pozakładał pęta
i że ręka, co przeklęta,
była swoja. – Rozbrat wieczny
duszy z ciałem, ciała z duszą;
w nim się słabi kruszą –
miecz do walki obosieczny –
myśmy słabi. – Wielkość gniece,
przekleństwo nosi na grzbiecie:
zbrodnie nosi, czarne kiry⁸⁷,
[290] szatę krwawą Dejaniry;
Wielkość: Zbrodnia; Małość: podła –
Jakaż nasza dzisiaj Wola?!
Czarodziejska dłoń ogrodlą
nasze pola.

STAŃCZYK

Łzy ze źródła!
Tyle żalów o nieswoje!?
A cóż tobie niepokoję
tych, co w grobach leżą?
Myślisz – że się trupy odświeżą
[300] strojem i nową odzieżą –
a ty z trupami pod rękę
będziesz szedł na Ucztę-mękę
i jako potrawy żuł,
czym się tylko kiejs kto truł;
wsącał w siebie i pił,
czym tylko kto gdzie gnił;

⁸⁷ kiry – szaty pogrzebowe, strój żałobny; zazwyczaj w kolorze czarnym

czy to ma być twoja krew?!

DZIENNIKARZ

Moja krew, moja krew –
czy ja wiem – okrzyk mew,
[310] gdy gonią ponad skały,
okrzyk mew osmętniały,
żałośliwy, straszny,
gdy od brzegu odbiegły daleko.
Morze ciche, strop się chmurzy,
ale burza i orkan daleko.
Tylko głuchość i pustka bezmierna –
a tu skrzydła rozchwiane do lotu,
nie pragną, nie pragną powrotu
i wiedzą, że tam, gdzie dążą,
[320] wylądu szukać daremno;
przekleństwu swojemu wierne,
lecą – i nie śmieją ustać,
aż krew do ust pocznie chlustać
ze znużenia – wtedy padną,
łżą nie pożegnane żadną,
bo śmierć ulga, ulga zgon.

STAŃCZYK

Zaśpiewałeś kruczy ton;
tobie tylko dzwoni w głuszy
pogrzebowych jęków dzwon?
[330] -----
A słyszałeś kiedy, z wieży
jak dźwięczy i śpiewa On?

DZIENNIKARZ

Zygmunt, Zygmunt...⁸⁸

⁸⁸ Zygmunt, Zygmunt – chodzi tu o dzwon Zygmunt (błędnie nazywanym dzwonem Zygmunta), najśłynniejszy polski dzwon wiszący w Krakowie na Wawelu (w Wieży Zygmunto-wskiej); dzwon ułożono 09.07.1521 r., a po raz pierwszy zabrzmiał 13.07.1521 r.



Motyw dzwonu
Zygmunt.

STAŃCZYK

Dzwon królewski: –
Siedziałem u królewskich stóp,
królewski za mną dwór:
synaczek i kilka cór,
Włoszka – w wielki chór
kлерu zawodził hymny; –
[340] a dzwon wschodził.
Patrzali wszyscy w górę,
a dzwon wschodził –
zawisnął u szczytów
i z wyżyn się rozdzwonił:
głos leciał, polatał,
kołysał się górnio,
wysoko, podchmurnie –
a tłum się wielki pokłonił.
[350] Pojrzałem na króla,
a król się zapłonił...
Dzwon dzwonił.



Dzwon roz-
brzmiewają-
cy podczas po-
chówku waż-
nych osobisto-
ści; obwiesz-
cza ważny mo-
ment dziejowy.

DZIENNIKARZ

A toć on nam tętni dziś,
jak grzebiemy, kto nam drogi;
zwołuje nas, każąc iść
posłuchać kościelnych szumów,
w wielkim zamęcie rozumów,
w wielkim modlitew rozjęku,
On pan, ten dzwon królewski,
[360] nieustający w brzęku,
o pękniętym sercu:
nasz ton. – Nad przepaścią stoję
i nie znam, gdzie drogi moje.

STAŃCZYK

Byś serce moje rozkroił,
nic w nim nie znajdziesz inszego,
jako te niepokoje:
sromota, sromota, wstyd,
palący wstyd;
jakoweś Fata⁸⁹ nas pędzą
w przepaść –

[370]

DZIENNIKARZ

Ty Wid!

STAŃCZYK

Ja Wstyd!!
Piekło wiem gorsze niż Dante,
piekło żywe.

DZIENNIKARZ

Żyję w Piekle!

STAŃCZYK

Społem w przepaść!



Porównanie
rzeczywisto-
ści do piekła.

DZIENNIKARZ

Społeczeństwo!
Oto tortury najsroźsze,
śmiech, błazeństwo –
to my duchy najuboższe. –
„Społem” to jest malowanka,
„społem” to jest duma panka,
„społem” to jest chłopskie „w pysk”
„społem” to papuzia kochanka,
próżność, nadczłowieczeństwo –

[380]



Dziennikarz:
Surowa dia-
gnoza społe-
czeństwa.

⁸⁹ Fata – od słowa fatum: los, przeznaczenie

i przy tym to maleństwo:
serce pęknięte, co krwawi.

STAŃCZYK

Asan prawi –
jako najwালniejsi gębacze,
[390] odrośl od tych samych pni
z moich dni.

DZIENNIKARZ

Wolałbym już stokroć razy
policzone dni
niż ten bieg, bieg, pęd, gonitwa
ku przepaści, otchłani, zawrotom!
Ach, kresu, ach, kresu lotom!
Stacza się sercowa bitwa,
opadam coraz na głazy,
mrze na ustach modlitwa,
[400] ach, kresu, ach, kresu lotom! –
Niechby się raz wszystko spali,
zetrze się, na proch się zsyple,
jak kolumny, na gruz się rozwali,
byśmy padli potruć
jadami w pogrzebowej stypie;
niechajby się raz wszystko spali,
i te nasze polskie posty
dusz do polskich świętych,
i te nasze tęczowe mosty
[410] czułości nad pustką rozpiętych,
malowanki Częstochowskie
w koronkach – i wszystkie Wiary!–
Nieszczęścia wołam!!



Dziennikarz:
Szarga świę-
tość i tradycję
(obrazy Mat-
ki Boskiej).

STAŃCZYK

Puszczyku⁹⁰...



Stańczyk nazywa Dziennikarzem.
Puszczykiem.

DZIENNIKARZ

Może by Nieszczęście nareście
dobyło nam z piersi krzyku,
krzyku, co by był nasz,
z tego pokolenia. –

Ach, Sumienia, Sumienia!

[420] Już było tych prawd bez liku
dla nas – Prawdy czy Fraszki??
Stoimy u polskich granic,
a mamy obecność za nic,
od talentów zawisłe igraszki.

STAŃCZYK

Puszczyku!

Zgrałeś się przy zielonym stoliku
czy z kobietami w gorączce
opętałeś duszę mdłością
i w tej momentu palączce
[430] oślepniesz gnasz we własne próchno.

A gdy na nie wichry dmuchną,
rozleci się zgasłe próchno,
zamurowaną się otchłanią
i krzyk, i jęk, i wołanie
zda ci się błazeństwem duszy,
które nikogo nie skruszy,
które zeżre siebie samo,
a trzewia mu gniciem cuchną. –

[440] Znam ja, co jest serce targać
gwoździem, co się w serce wbiły,
biczem własne smagać ciało,
plwać⁹¹ na zbrodnie, lżyć złej woli,



Stańczyk:
Przestrzega
przed brakiem
szacunku dla
tradycji i religii.

⁹⁰ puszczyku... – odgłos puszczyka sygnalizował zbliżające się zagrożenie, nieszczęście

⁹¹ plwać – lekceważyć

ale Świętości nie szargać,
bo trza, żeby święte były,
ale Świętości nie szargać:
to boli.

DZIENNIKARZ

Tragediante...

STAŃCZYK

Commediante,
dla ciebie błazeńska laska.

DZIENNIKARZ

[450] Piastujesz ją, piastun stary;
znasz tylko: *status quo ante*⁹²;
błazeństwo z tobą się zrosło.

STAŃCZYK

Oto naści twoje wiosło:
błądzący w odmętów powodzi,
masz tu kaduceus⁹³ polski,
mąć nim wodę, mąć.



Stańczyk wrę-
cza Dzienni-
karzowi kadu-
ceusz – sym-
bol władzy,
ale i pokoju.

DZIENNIKARZ

Fatum nas w obłądy wodzi:
u rozstajnych dróg zły Duch!
Tu moje rozstajne drogi;
[460] ty mój Duch-zły – demon, Szatan;
błazeństwem ja z tobą zbratan,
byłem ci duszą poswatan,
nim dusza stała się trup; –
a teraz mi pachnie grób,

⁹² *status quo ante* (łac.) – dawny stan rzeczy

⁹³ kaduceus – właśc. kaduceusz; tu: laska błązna; atrybut boskiego posłańca Hermesa; symbol pokoju

czuję trąd.

STAŃCZYK

Naści; rządź!
Masz tu kaduceus polski,
mąć nim wodę, mąć.

DZIENNIKARZ

[470] Nie chcę żadnych więcej prób.
Serce miałem kiedyś młode,
porwałś mi serce młode,
wlałeś jad goryczny w krew.
Nie widzę, nie widzę dróg,
zaćmił mi się Bóg...

STAŃCZYK

Fata pędzą, pędzą Fata –
Wielkość – Nicość – pusty dzwon,
serce strute –
uderzyłeś błazna ton:
moją nutę.
[480] Kłam sercu, nikt nie zrozumie,
hasaj w tłumie!
Masz tu kaduceus, chwyć!
Rządź!
Mąć nim wodę, mąć!
Na Wesele! Na Wesele!
Idź!
Mąć tę narodową kadź,
serce truj, głowę trać!
Na Wesele! Na Wesele!
[490] Staj na czele!!!



Stańczyk:
Ironia, surowa
ocena działań
Dziennikarza.

SCENA 8

DZIENNIKARZ, POETA

DZIENNIKARZ

Może z mętów się dobędzie człowieka;
może minie pałączka i głód;
ot, kaleka ja, ot, ja kaleka:
każdy dzień piekielny trud.
Młodości! wyrwi mię z cieśni,
oplatają mnie grzyby i pleśni;
o Młodości, jakożeś daleko,
a to jeszcze wczora, prawie wczora...

POETA

[500] Cóżżeś tak się rozzalił, rozpałił,
czy cię jakie przemieniły cuda?

DZIENNIKARZ

A przeszedł tu koło mnie cień,
cień goryczy pełen wielkoluda,
i ostawił mi laseczkę kaduczą.

POETA

Nie przeczę, że rozmyślania uczą,
ale cóż tak sobie żalisz serce?



Dziennikarz:
Dostrzega ob-
łudę swoich za-
chowań i de-
prawowa-
nie społeczeń-
stwa; ma wy-
rzuty sumienia.

[510]

DZIENNIKARZ

Och, w okropnej jestem poniewierce;
po torturach mię duchowych włóczę,
więżą mnie konwenansowe szpangi⁹⁴:
oto droga utarta do rangi,
a ja gardzę, ja gardzę, ja plwam

⁹⁴ szpangi – pęta, okowy, łańcuchy

na to wszystko, ze serca szczerego –
 i nie zdołam rozerwać obroży,
 a wstrętów coraz się mnoży
 i cokolwiek słyszę, to mnie drażni.
 Przyjaźń farsą, Litość: kłam,
 a słyszę, że gadają o przyjaźni.
 Miłość farsą –
 słyszę wkoło półszeptu miłości.
 Kłamstwo Szczerość, a widzę tu gości
 [520] i muzyki słyszę swoje, polskie, nasze,
 i po ścianach złożone pałasze,
 obrazeczki, sceny narodowe.
 To mnie drażni i męczy, i boli:
 Czy my mamy prawo do czego?!!
 Czy my mamy jakie prawo żyć...?
 My motyle i świerszcze w niewoli,
 puchnąć poczniemy i tyć
 z trucizny, którą nas leczą.
 I tę naszą dolę kaleczą
 [530] widzieć i trupem gnić...

POETA

Rozzaliłeś się, działa muzyka,
 to się koło widzeń zamyka
 i działa na nerwy.

DZIENNIKARZ

Na nerwy!?
 Na nerwy działa te, na te sieci,
 które mają duszę w uwięzi,
 że gdy tak mi grają bez przerwy,
 zdało mi się, że moja dusza
 ze mnie wyszła i koło mnie świeci.

POETA

[540] Zdawało ci się – sam mówisz przez to,

że o jedno złudzenie więcej.

DZIENNIKARZ

Poezjo! – tyś to jest spokojną sjęstą;
chcesz mnie uśpić, zniewolić, zniewolić,
byle słówka nie wyrzec goręcej.
Ach, nie ukrywaj – nie udawaj,
ty sameś w ogniu – to maska
ten pozorny spokój – to kłam.
A! ta muzyka tak brzęczy,
jak z ula dzwonięcie pszczoł –
[550] a my jak szerszenie:
to mi się rzuca do garła
ta duża wesołość narodowa,
to mi się rozszerza głowa
szumem, gwarnością, zawrotem
i nawet mi jest wstrętny ból.

POETA

Daj rękę.

DZIENNIKARZ

Ech, daj mi pokój –
wyjdę za próg – jak wieje od pół...
Powietrza, powietrza!...

POETA

[560] Daj dłoń...

DZIENNIKARZ

Daj mi spokój!

SCENA 9

*POETA, RYCERZ*⁹⁵

POETA

Otworzyła się toń!
Upomina się o swoje Umarła.
Szumem, gwarnością, zawrotem
idzie ku nam z powrotem;
jakaś Przemoc wrotom grobu się wydała,
oto, słyszę, woła:



Rycerz:
Ukazanie się
Pocie Zawiszy
Czarnego,
rycerza spod
Grunwaldu.

RYCERZ

Daj dłoń!!

POETA

Puszczaj!

RYCERZ

[570] Ty mój!

POETA

Puszczaj!

RYCERZ

Ty mój!!

POETA

Żelazem owita ręką,
żelazem zakryta skroń.



Rycerz:
Symbol siły,
mocy, mę-
stwa, zbrojne-
go powstania.

⁹⁵ Rycerz – postać wzorowana na słynnym polskim rycerzu Zawiszy Czarnym z Grabowa, uczestniku bitwy pod Grunwaldem z 1410 r.; dla Polaków był jednym z czołowych bohaterów narodowych; symbol odwagi

RYCERZ

Zbieraj się, skrzydlaty ptaku,
nędzarzu, na koń, na koń,
przepadnie przekleństwo, męka!

POETA

[580] Co mówisz, okropne widziadło,
na koń? – gdzie? – jak?
Żelazna twoja dzwoni szczęka,
żelazna więzi mnie ręka.

RYCERZ

Na koń, zbudź się, ty żak,
ty lecieć masz jak ptak!
Bioręć w pętle.

POETA

Na arkan mnie wiąże!

RYCERZ

[590] Poznasz, ktom jest, gdy zaciążę –
ty więzień mój, mnie służ;
biorę przemocą, Ja Moc:
za mną, przede mną
ognia kurz;
po drogach, po których lecę,
drzewa się palą jak świece,
ciskają się błyskawice,
jak lecę, Duch:
wyteżaj, wyteżaj słuch!

POETA

Puszczaj, przepadaj w Noc –
o, ręce, ręce martwieją...

RYCERZ

Ty mój!

POETA

Precz. –

RYCERZ

[600]

Słysz grom...

POETA

Zatrzasnął się cały dom...

RYCERZ

A czy wiesz, czym ty masz być,
o czym tobie marzyć, śnić?

POETA

Sen, marzenie, mara, wid.

RYCERZ

Jutro dzień! przede dniem świt!
Wiesz ty, czym ty mogłeś być?

POETA

Słowo, Widmo gończe!

RYCERZ

Zwiastun!!

POETA

[610]

Głos jak marzeń moich piastun;
Rycerz, Widmo, urojenie
przyoblekło szatę żywą.

RYCERZ

Krwi, krwi pragnę, krwawe żniwo!
Wracam do dom w noc szczęśliwą,
w noc ponurych wichrów łkań.
Niosę dań, orężną dań.

POETA

Wracasz do dom ze snów, z dali...

RYCERZ

Z dali, hen z zaświatów, z prochów. –
Przeszedłem ogień, co pali,
przeszedłem zapady lochów.
[620] Ścigam, gonię, moc roztrwonię.
Niosę dań, orężną dań.

POETA

W noc ponurych wichrów łkań
wstajesz z lochów, z prochów, skał...

RYCERZ

Na głos mój ty będziesz drżał:
Grunwald, miecze, król Jagiełło!
Hajno się po zbrojach cięło,
a wicher wył i dał, i wiał;
stosy trupów, stosy ciał,
a krew rzeką płynie, rzeką!
[630] Tam to jest!! Olbrzymów dzieło;
Witołd, Zawisza, Jagiełło,
tam to jest!! – Z pobojowiska
zbroica się w skibach przebłyska,
żelazce, połamane groty,
drzewce powbijane do ciał,
z trupów zapora, z trupów wał,
rycerski zgotowany stos:
Ofiarnica –



Wspomnie-
nie zwycięskiej
bitwy pod
Grunwal-
dem z 1410 r.

[640] tam leć – tam chodź, tam leć!!!
brać z tej zbrojowni zbroje,
kopije, miecz i szczyt
i stać tam wśród krwi,
aż na ogromny głos
bladością się powlecze świt,
a ciała wstaną,
a zbroje wejdą
i pochwycą kopije, i przejdą!!!
Spiesz, tam leżą stosy ciał;
przeparłem trumniska wieko,
[650] czas, bym wstał, czas, bym wstał.

POETA

Łzy mnie pieką, łzy mnie pieką,
czymże bym ja tam być miał.

RYCERZ

Niosę dań, orężny szal.

POETA

Dech twój zimny, dech grobowy...

RYCERZ

Patrzaj w twarz, patrz mi w twarz,
ślubuj duszę, duszę dasz.

POETA

Za przyłbicą pustość, proch;
w oczach twoich czarny loch,
za przyłbicą Noc;
[660] zbroja głuchym jękiem brzękła.

RYCERZ

Miecz, miecz, siła nieulekła;
patrzaj w twarz, patrzaj w twarz;
ty mnie znasz.

POETA

Ktoś jest?

RYCERZ

Moc.

POETA

– Przyłbicę wznies!

RYCERZ

Rękę daj.

POETA

Duszę weź.

RYCERZ

Patrz!!

POETA

Śmierć – – – Noc!

[670]

SCENA 10

POETA, PAN MŁODY

POETA

Potęga, wieczysta Potęga,

Moc nieprzeparta!!

PAN MŁODY

O czym mówisz – ?

POETA

Niedołęga
byłem – a dzieła to mitręga
próżna – mgła nic niewarta.
Teraz naraz się koło mnie zapaliło
I gorę – i piersi się palą;
[680] zdaje mi się, że słyszę gdzieś górą,
jak skały się padają
i w otchłani z łoskotem się walą.



Poeta:
Pełen niemocy,
słaby; ucieka od
podejmowania
decyzji, w sercu
skrywa pustkę.

PAN MŁODY

Będiesz sonet pisać czy oktawę?

POETA

Nie – przewiduję inszą zabawę;
poczułem na szyi arkan –
Polska to jest wielka rzecz:
podłość odrzucić precz,
wypisać świętą sprawę
na tarczy, jako ideę, godło,
i orle skrzydła przyprawić,
[690] husarskie skrzydlate szelki
założyć,
a już wstanie któryś wielki,
już wstanie jakiś polski święty.

PAN MŁODY

Zajmujące.

POETA

Ty tematem zajęty.

PAN MŁODY

Myślałeś ty co więcej
niż poemat?

POETA

[700] Może ja to myślę goręcej
i w tej chwili to jeszcze się pali –
jeszcze – a jutro się zawali
w gruz ten pożarny gmach.
A! chciałbym wstąpić w to Piekło.
Ach!

PAN MŁODY

Rozpalony.

POETA

Piekło żywe
w tej chacie, w zaklętym dworze:
Piekło gorze!

PAN MŁODY

A to coże?!

SCENA 11

PAN MŁODY, HETMAN, CHÓR

CHÓR

[710] Hej, panie, panie Branecki⁹⁶,
nie żałuj grosika, nie żałuj,
pocałuj się z nami, pocałuj,
nie żałuj dukacika, nie żałuj,
daj że go nam z tej kieski!

HETMAN

Ha, szatańce, sztab moskieski,
znajcie pana, bierzcie złoto,
nie stoję ja pan o złoto;
piekielna mnie dziś gospoda:
hulaj dusza, z wami zgoda.



Hetman:
Zjawa księcia
Ksawerego Bran-
nickiego, zdraj-
cy targowickie-
go; przeżywa
piekielne męki.

CHÓR

[720] Hulaj dusza, z nami w zgodzie,
potańcujemy w gospodzie;
pocałuj się z nami, pocałuj,
nie żałujta, hetmanie, kieski,
brałiśta pieniędzy moskieski,
hej, hetmanie, hetmanie Branecki!

HETMAN

Bierzcie złoto, pali złoto.

CHÓR

Pali pieniędzy moskieski?

⁹⁶ Branecki – Franciszek Ksawery Branicki (1730-1819), wielki hetman koronny, współtwórca konfederacji targowickiej, okrzyknięty zdrajcą ze względu na swoje skłonności prorosyjskie; poślubił Aleksandrę Engelhard – córkę carycy Katarzyny II; symbol zdrady narodowej i pychy magnackiej

HETMAN

Piekielna mnie dziś gospoda:
diabły moją piją krew;
szarpają mi pierś, plecyska,
[730] psy zjawiska, łby ogniska;
szarpają, sięgają trzew!

PAN MŁODY

Wojewoda! Wojewoda!

HETMAN

Puszczajcie, litości!

PAN MŁODY

Jezu!!

SCENA 12

PAN MŁODY, HETMAN

HETMAN

Ha, przepadli kędyś diabli,
ktoś się doli ulitował;
rana jeno straszna boli – –
puste żale, mnie nie szkoda,
bo ja pan, piekielny pan,
[740] drwię z serdecznych ran.
Setkę lat przez puszcę gnam,
przez bór gonię, gęsty las,
przez ugory, łąki, błon –
upałami bije skroń,
młotami serce wali,
ogień wnętrzości pali – – –
Każ muzyce dla mnie grać,

mnie na Piekło stać.
Ja pan, ćwierć kraju mam w ręku,
[750] a jak kto po cichuteńku
powie „Jezus” – ja wolny na chwilę,
powietrzem się zasile:
odetchnąłem piersią całą;
bierz ty, ile złota zostało,
patrz, oto niecki,
diabli mi to kazali nieść;
co noc tak świeżych nasypią,
a sztabowi, czerńcy przekłēci,
krzyczą za mną: panie Branecki,
[760] nie żałuj; – krew moją chlipią – –
Masz!

PAN MŁODY

Hetmaniłeś ty, hetmanie,
choć byłeś łotr,
i sam król był tobie kmotr;
przewodziłeś, przewodziłeś,
a my dzisiaj w psiej niewoli:
nie hetmany, strzęp, łachmany, gruz;
duszę ziębi mróz;
ciebie ogień, ogień pali –
[770] przecz już nic nas nie ocali,
ani król, ani ból,
ani żale, ni płakanie,
hej, hetmanie, hej, hetmanie – –
dzisiaj to mój dzień miłości...

HETMAN

Czepiłeś się chamskiej dziewczki?!
Polska to wszystko hołota,
tylko im złota;
trza było do bękartów Carycy
iść smażyć cholewki:
[780] byłać ta we mnie cnota.



Hetman:
Zarzuca Panu
Młodemu zdradę
własnej klasy;
obojętny wobec
Polski.

Asan mi tu Polski nie żałuj,
jesteś szlachcic, to się z nami pocałuj,
jesteś wolny!

PAN MŁODY

Bierz cię diabli.

HETMAN

Gębuj, widzёs nie przy szabli.

SCENA 13

PAN MŁODY, HETMAN, CHÓR

HETMAN

Ścigają psy, kąsają psy.

CHÓR

Przeklęty ty, przeklęty ty.

HETMAN

*Sursum corda*⁹⁷, serce żreją –
serce mi wyjmują z trzew.



Hetman:
Cierpienie.

CHÓR

[790] Zaprzedałeś kraj, ty lew;
złotem pysk ci zaleją!
Złoty pan, weselny pan,
pójdźże w tan, pójdźże w tan!

⁹⁷ *sursum corda* (lac.) – w górę serca

HETMAN

Złoto pali, złoto war;
sursum corda, wiwat Car!

CHÓR

Lejcie mu do pyska żar,
sięgajcie mu dłońmi trzew.

HETMAN

Piją krew, żłopają krew,
cielsko drą po kawale!

CHÓR

[800] Złoty pan, weselny pan,
pójdźże w tan, dalej w tan:
na Weselu hula Śmierć,
garniec pereł, złota ćwierć,
zaprzedałeś Czortu kraj.

HETMAN

Żłopią krew Czarty Moskale,
sursum corda, wiwat Car!

CHÓR

Huś ha, huś – haj go, haj!
Pójdźże w tan, dalej w tan!
Złoty pan! weselny pan!

SCENA 14

PAN MŁODY, DZIAD

PAN MŁODY

[810] Tyle się przewlekło mar

z okropnym śmiechem Piekła...

DZIAD

Cóż wam to? Cóż wam to?
Czy was panna młoda urzekła?

PAN MŁODY

Oj, tu Diabły, ze samego Piekła,
włóczyły przede mną człowieka,
ach, powietrza, tchu...

DZIAD

Cóż pon ucieka?

SCENA 15

*DZIAD, UPIÓR*⁹⁸

DZIAD

(za Panem Młodym)

Miałem rzec, cosi miałem rzec:
Szczęść Boże przy weselu.

UPIÓR

[820] Przyjacielu, przyjacielu...

DZIAD

Kto?! ty we krwi! precz, piekielny!



Upiór:
Jakub Szela
ukazuje się
Dziadowi.

⁹⁸ upiór – mowa tu o chłopie – Jakubie Szeli (1787-1862 lub 1866), gospodarzu ze wsi Smarżowa; przywódcy rabacji (zwanej też rzezią) galicyjskiej z 1846 r. – zbrojnemu wystąpieniu przeciw szlachcie i klerowi

UPIÓR

Ja weselny, ja weselny,
dajcie, bracie, kubel wody:
ręce myć, gębe myć,
chce mi się tu na Weselu
żyć, hulać, pić.

DZIAD

Precz, przeklęty, precz, przeklęty.

UPIÓR

Dajcie, bracie, kubel wody:
gębe myć, ręce myć...

DZIAD

[830] Krew na sukniach, krew na włosach...

UPIÓR

Nie pyskuj, nie powtarzaj. – –
Już, już wiedzą o tym w niebiosach.

nuci

„A stało się to w Zapusty”

DZIAD

Precz, przeklęty, precz, przeklęty.

UPIÓR

Jeno ty nie przeklinaj usty,
boś brat – drzyj! ja Szela!!
Przyszedłem tu do Wesela,
bo byłem ich ojcom kat,
a dzisiaj ja jestem swat!!

[840] Umyje się, wystroje się.
Dajcie, bracie, kubel wody:
ręce myć, gębe myć,



Wspomnienie
rabacji galicyj-
skiej z 1846 r.

suknie prać – nie będzie znać;
chce mi się tu na Weselu
żyć, hulać, pić – –
jeno ta plama na czole...

DZIAD

Cholera!

UPIÓR

Zaraza, grób.

DZIAD

Precz, precz, ty trup!

UPIÓR

[850] Widzisz, w orderach chodzę.

DZIAD

O! plamy na podłodze od nóg.

UPIÓR

To krew, obmyję próg,
dajcie ino, bracie, wody,
kubel wody – gębe myć,
suknie prać – nie będzie znać.

DZIAD

Przeklęty! Maryjo, strać!

UPIÓR

Gadu, gadu, stary dziadu,
trza się do roboty brać;

[860] kubel wody, głębe myć,
nie bede próżno stać,
na Wesele, na Wesele,
pódź tańcować, bośma brać.
.....

SCENA 16

KASPER, KASIA, JASIEK

JASIEK

Kasiu –

KASPER

Kasiu –

KASIA

Cóz ta, Jasiu?

JASIEK

Bo to widzisz, Kasiu, że to –
tak mnie ciągnie bez pól.

KASPER

[870] Pódź, Kasicko, ku mnie, cosi
mom ci sepnąć.

KASIA

Co, że co – ?

KASPER

Radź, co z nami – ?



Kasper:
Zakocha-
ny w Kasi.

KASIA

Kiej na ogrodzie rosi.

KASPER

Kiejbyśmy byli sami!...



Kasper namawia
Kasię do wyjścia
na zewnątrz.

JASIEK

Kasper – idze pod stodołę.

KASIA

Po co? – Idze ty.

KASPER

Wis, bracie,
idź ty pirwy – namość słome.

KASIA

Przyjdziewa.

JASIEK

[880] Cóż sie trzymacie,
łgnies do niego – ?

KASPER

To sie zeń.

JASIEK

Do zeniacki pirsy leń,
a wpół chyci, zwyobraco.

KASPER

Jest ta Kasie chycić za co.

JASIEK

Juz bym do wos nic nie cuł –
ino ciągnie mnie bez pól.

KASIA

Przynieś wódki.

KASPER

Naści grosz.

JASIEK

[890] Zaros, juści racje mos,
lece!

SCENA 17

KASPER, KASIA

KASIA

Powiedziałam tak na hece.

KASPER

Kasiu, dyć to k'sobie miło,
byśwa poszli spolnie ka.

KASIA

Na ogrodzie sie zrosiło –
jak kces gęby, na –

KASPER

Ino by najmilej było
k'sobie, Kasiu, byle ka.

KASIA

Juści, miło, Kaspruś – co?
[900] k'sobie –

KASPER

Ano –

KASIA

Juści...

KASPER

Zaś.

KASIA

Splezła mi sie wstążka kaś –

KASPER

Wstążka od gorseta?

KASIA

Nie ta,
przewiązka spodnicki.

KASPER

Kabyśwa pośli, Kasicko,
mojeś ty palące policko.

nuci

[910] „Ino mi się nie broń dziś,
jutro mozes sobie iść”.

SCENA 18

KASPER, KASIA, NOS

NOS

z flaszką i kieliszkiem

W twoje ręce.

KASPER

Podziękować.

NOS

A dej Kasię pocałować.

KASPER

W twoje ręce!

KASIA

Podziękować!

NOS

A teraz pocałuj z woli.

KASIA

Ej ta, cóż to – ?

NOS

Nie zaboli –

[920] Kasiu, dziwne, co za dąs,
i on, i ja gołowås;
chcesz go, to ci go nie bronię;
niedobrze ci w tej koronie.



Nos:
Pijany.

KASIA

Pódzies pon, patrzcie go,
ledwo przysed, juz by kciół.

NOS

Adie, druhna, jak nie, to nie.

KASPER

Cało flaszkę bestia schłół.

SCENA 19

PANNA MŁODA, PAN MŁODY

PANNA MŁODA

[930] Och, mójesty, juz nie mogę tańcować,
a tańce, nie chciałabym żałować
jutro, że dzisiaj nie dosyć,
jak dzisiaj, że nie dość wczora,
ażem osłabła, aż prawie chora,
ino, że mi nie trza doktora,
ino tańca –

PAN MŁODY

Jak paciorki różańca,
taniec jeden, jak drugi
jednaki,
a łańcuch taneczny długi,
do rana, a od rana do nocy.

PANNA MŁODA

[940] Pokiel starcy piecywa i kołocy,
hulać, hulać w kółeczko, tańcować...

PAN MŁODY

A pocałuj, bo będziesz żałować.

PANNA MŁODA

Tak ci mnie to granie tkliwi –

PAN MŁODY

Poczekaj, będziemy szczęśliwi –

PANNA MŁODA

Mój ty Boże – !

PAN MŁODY

W jakim dworze;
postawimy se dwór modrzewiowy,
brzózek przed oknami posadzę.

PANNA MŁODA

[950] Brzoza strąśnie sybko pusco,
het ściany we trzy roki ocieni.

PAN MŁODY

Będziemy se siedzieć w zieleni,
będziemy se siedzieć w maju,
we kwitnącym sadzie.

PANNA MŁODA

W paradyzie.

PAN MŁODY

nuci

„A jak będzie słońce i pogoda,
słońce i pogoda...”



Pan Młody:
Miłość do
żony, plany na
przyszłość.



Panna Młoda:
Praktycz-
na, rozsądna.

PANNA MŁODA

nuci

„Pójdziemy se razem do ogroda –
będziemy se fijołecki smykać...”

SCENA 20

DZIENNIKARZ, ZOSIA

ZOSIA

Ach!

DZIENNIKARZ

[960]

Aa! –

ZOSIA

Bardzo ciemno.

DZIENNIKARZ

Nie widno.

ZOSIA

Zmęczonam, wciąż w kółko, w kółko...

DZIENNIKARZ

I cóż? chłopcy pani nie brzydną?

ZOSIA

Nie wiem – nie; patrzę na ludzi
jak na przeróżnych ludzi.

DZIENNIKARZ

A tak się serduszko budzi.

ZOSIA

[970] Patrzę i usypiam serce;
to ładne – to bardzo górne,
ale z tego co? – ja czuję,
muru głową nie przewiercę,
a jak widzę w lichej poniewierce
rzeczy górne i piękne, i czule,
to mnie boli.

DZIENNIKARZ

A ten ból przechodzi.

ZOSIA

A pan ma swoją bibułę⁹⁹,
żeby ból każdy przeszedł.

DZIENNIKARZ

Epidemia.

ZOSIA

[980] Pan nie wierzy, co nieprzewidziane?
A wie pan, ojczyzna to chemia;
serce, jak się czego uczepli,
to dynamit.

DZIENNIKARZ

Coraz lepiej,
jeszcze jeden taniec w kółko,
a edukacja skończona.

⁹⁹ bibuła – papier; tu w znaczeniu: twórczość, pisarstwo

ZOSIA

Nie byłabym ja chłopu żona;
nikt mnie w śluby nie poprosi –
ale myślę, panie redaktorze,
[990] że tam w tej wiejskiej komorze,
w półblasku kuchennej lampy,
że tam mój taniec coś znaczy.

DZIENNIKARZ

Gdy sama to pani uznać raczy... –

ZOSIA

Pan skąd się tu bierze?

DZIENNIKARZ

Ja się patrzę, lubię i nie wierzę,
za to wierzę w panią.

ZOSIA

Za co?

DZIENNIKARZ

Za tę minkę, oczy, gest.

ZOSIA

Podobam się?

DZIENNIKARZ

W tym coś jest.

SCENA 21

POETA, RACHEL

POETA

[1000] To pani, o, proszę wejść.

RACHEL

Idę za panem jak cień;
pan się może śmiać,
ale mnie się wymarzyło,
że się tu zaczyna coś dziać – ?

POETA

Może – a w tej chwili na dworze
pani mi się z dala pokazała,
jak płomieniste widziadło.

RACHEL

Byłam w ten szal owita cała
i w świetle ode drzwi, ot tak.

POETA

[1010] Noc nasze przeinacza widzenia.

RACHEL

Ja prawie że jestem w trwodze –
a wie pan, że się zwróciłam w drodze,
bo mi w poprzek ścieżki przeszła
jakaś osoba...

POETA

To są ludowe baśnie.



Rachel:
Rozpoetyzowana;
przewiduje, że coś nie-
zwykłego wydarzy się w chacie.

RACHEL

Chodzą hałaśnie
w huczącym wicherze; pan widzi,
jaki się huragan zrywa,
jak świszczy i drzewa szamoce –

POETA

[1020] Zatrząśł szybami; – patrz pani,
czego nie dostrzegam w ogrodzie...

RACHEL

Tak bardzo ciemno...

POETA

Ktoś wyrwał krzew różany.

RACHEL

Czy ten, co był w słomę odziany?

POETA

No ten chochoł.

RACHEL

Ktoś połamał? –
a myśmy, cośmy to chcieli
z nim – ?

POETA

[1030] Myśmy lecieli
na lep poezji – i teraz
dwór się od poezji trzęsie;
odbywa się wielkie darcie
piór wszelikiego drobiu:
grunwaldzkie duchowe starcie,

lecą pióra orle, pawie, gęsie,
wnet ujrzymy husarię i króla;
zatrzęśło się tu ze wszech jak do ula.

RACHEL

[1040] W powietrzu atmosferyczna zmiana:
chata stała się rozkochana
w polskości – właściwa skala:
żar, co się duchem udziela,
co się na powietrzu spala
jak garść lnu.



Motyw patriotyzmu – chata staje się symbolem polskości.

POETA

Dawno nic miałem snu,
jak ten wieczór, jak ta noc.

RACHEL

Przedziwna, przedziwna Moc,
te potęgi walczące, ten wiatr,
jakieś prastare siły.

POETA

[1050] Hen z Tatr
przylatują ku mnie przypomnienia!
Skrzydeł! – nad ten las z kamienia
lecieć – w górę –

RACHEL

Na szczyty!

POETA

Walküra¹⁰⁰!

¹⁰⁰ Walküra – Walkirie; mit. nor.: boginie zamieszkujące szczytowe partie gór, dziewice-wojowniczkę na skrzydlatych koniach z włóczniami i tarczami; przesądzały o losach bitew; rozsławione dzięki operze Ryszarda Wagnera – jednej z części dramatu muzycznego pt. *Pierścień Nibelunga* z 1870 r.

RACHEL

Dzisiejsze sny,
po tej nocy nieprzespanej,
będą cudne – bo oczy patrzące
stały się figurami ludne,
które się niełatwo zatrzeć dadzą.

POETA

[1060] Chodźmy patrzeć!

SCENA 22

GOSPODARZ, KUBA

KUBA

Jakiś pon, jakiś pon
zsiadają z siwka w podwórzcu;
koń ogromiec...

GOSPODARZ

Węźcie konia
razem ze Staszkiem ku szopie;
podrzucicie co żryć.

KUBA

[1070] A pon musi wielgi być:
ubioły na nim czerwone,
siwa broda a lira u siodła,
jak te dziady z Kalwaryje,
co nosą lire u pasa.
Niech pon wyjdą w sień.

GOSPODARZ

Bania się z gośćmi rozbiła

w ten weselny dzień;
kogóż ta ciekawość przywiodła?
Latarkę zaświał –

KUBA

Jak żyje,
jeszczem takiego Polaka
nie ujzoł –

GOSPODARZ

[1080]

Bo żyjesz mało;
jeszcze dużo takich Polaków ostało,
co są piękni.

KUBA

A kaz się to wszystko kryje? –
O, zaroz będzie latarka,
ino się przypieczę siarka.

SCENA 23

GOSPODARZ, GOSPODYNIA, KUBA

GOSPODARZ

Słyszysz, ponoś ktoś w gościnie,
jakiś jakby wielki gość...

GOSPODYNIA

[1090]

Tu drzwi zawrzes – tam se gwarzcie,
jo już mom tych tańców dość;
a cóż ty mos za tęgom mine,
coś ty jakisik niepewny – ?

GOSPODARZ

Ino, matuś, zaś nie swarście –
ja tak dziś przy Weselu rzewny;
jakiś gość nie lada jaki...

GOSPODYNI

Tu drzwi zawrzes, tam se gwarzcie.

GOSPODARZ

Kto to taki, kto to taki – – ?

SCENA 24

*GOSPODARZ, WERNYHORA*¹⁰¹

WERNYHORA

Sława, panie Włodzimierzu,
zjechałem tu gość.



Wernyhora:
Wygląd; przy-
bycie do cha-
ty; wprowa-
dzenie tema-
tu powstania.

[1100]

GOSPODARZ

Spocznij, Wasza Mość;
żona stroi się w alkierzu...

WERNYHORA

Ostań, panie Włodzimierzu.

GOSPODARZ

Żona stroi się w alkierzu;
niespodziany gość,
właśnie była przy pacierzu,

¹⁰¹ Wernyhora – XVIII-wieczny kozacki starzec, natchniony wieszcz przepowiadający losy Rzeczypospolitej; trudno stwierdzić, czy był postacią autentyczną czy też jedynie bohaterem ludowych podań

bo się dziecka kładło spać.

WERNYHORA

Niechajże żona w alkierzu...

GOSPODARZ

Bo się dziecka kładło spać,
a ci nie przestają grać:
[1110] jak wesele, to wesele,
to nie będą w miejscu stać;
ot, tu żona jest w alkierzu.

WERNYHORA

Niechajże żony w alkierzu,
niechże tańcuje Wesele.
Siądzże, panie Włodzimierzu,
mam Asaństwu nowin wiele:
Pomówimy o Przymierzu.

GOSPODARZ

Ano proszę, bardzo proszę.

WERNYHORA

Siadaj.

GOSPODARZ

Siadam – zacny gość –
[1120] bardzo proszę, bardzo proszę;
ceremonii dość.

WERNYHORA

Ja z daleka – hen od kresów,
konია zgnałem.

GOSPODARZ

Podły czas.

A do wszystkich spadłych biesów,
toście tu są pierwszy raz;
któż was zwabił w taki czas?
A do wszystkich spadłych biesów,
żeście tak niespodziewanie
w noc i na to weselisko
zechcieli tu, Ichmość Panie?

[1130]

WERNYHORA

Z daleka, a miałem blisko
i wybrałem Weselisko,
boście som tu jakoś wraz,
i wybrałem Ichmość Mości
dom, gdzie ludzie sercem prości.

GOSPODARZ

Wasza Mość mieliście blisko,
serceście zobligowali –
myśmy sobie prości – mali.

WERNYHORA

[1140]

Z daleka, a miałem blisko;
ledwom wymienił nazwisko,
a zaraz mi pokazali
tacy chłopcy, rześcy, mali.

GOSPODARZ

Co to u niech serce z miską;
przybieżali, powiadali,
Czego nie zjęzykowali:
że pan stary, że Dziad stary,
że Dziad z lirą, brodą siwą...
Ot, dziadzisko z siwą brodą.

WERNYHORA

[1150] Dawnoż było w duszy młodo;
żeście sobie prości, mali,
toście wielkich krzywd nie znali. –
Chudobę¹⁰² macie szczęśliwą.

GOSPODARZ

A ot, takie złote żniwo,
złote pola – pokoszone –
wszystko błoto – zadyszczone; –
sady ciche – kwitną, rodzą,
jedne z drugich same wschodzą:
złote żniwo, serce z miską;
[1160] nie trzeba szukać daleko,
kiedy było jakoś blisko.
Pokażę waćpanu żonę.

WERNYHORA

Złote żniwo, serce złote:
jeszcze u was w duszy młodo,
żeście sobie prości, mali,
toście wielkich krzywd nie znali. –
Może żona ma robotę – ?

GOSPODARZ

Żona stroi się w alkierzu,
chce się wydać urodziwa,
[1170] że to gość niespodziewany,
każe zaraz podać piwa.

WERNYHORA

Zostaw, panie Włodzimierzu,
że to chwila osobliwa...

¹⁰² chudoba – przestarz.: ubogi dobytek, mienie

GOSPODARZ

Lepiej gwarzy się przy szklenie,
że to z drogi, tyle błoto;
lepiej gada się przy wienie.

WERNYHORA

Kiej się nie rozchodzi o to;
że to chwila osobliwa,
możemy na osobności
porozmawiać.

[1180]

GOSPODARZ

Słucham Mości;
a to chwila osobliwa.
Wolność spytać o nazwisko... – ?

WERNYHORA

Nie poznałeś – ?

GOSPODARZ

Ktoś mi znany,
ktoś serdeczny, ktoś kochany,
ktoś, co groźny – dawny, stary,
jak wiek cały...



**Gospodarz
o Wernyhorze:**
Ktoś bli-
ski, drogi.

WERNYHORA

Dawnej wiary.

GOSPODARZ

[1190]

Ktoś mi znany, niespodziany...

WERNYHORA

Przypominasz krwawe łuny¹⁰³
i jęk dzwonów, i pioruny,
i rzeź krwawą, krwawe rzeki – – ?

GOSPODARZ

A sen, sen jakiś daleki,
jeszcze w uszach mam te dzwony –
mieszą weselne grajki:
jakieś stare dumy, bajki.

WERNYHORA

Jeszcze w uszach mam te dzwony
ponad ich weselne grajki:
[1200] jęk posępny, jęk męczony,
tyle krwi rzeżanych ciał;
ja tam był, przy trupach stał;
jeszcze w uszach mam te dzwony.
Patrzyłem się na lud święty,
jako upadał przekłęty,
przekleństwami potępiony:
kiedy ojce klną na synów,
kiedy syny przeklną ojce,
takie jęczące ogrojec
[1210] łez krwawiących, łez serdecznych
słyszałem w tych głosach wiecznych:
w głosach dzwonów jęk szalony –
jeszcze w uszach mam te dzwony.

GOSPODARZ

Dawne czasy – dawne wieki,
a sen, sen jakiś daleki,
jęki przygłuszają grajki;



Przypomnie-
nie krwawych
starć (tzw. ko-
liszczyzny).

¹⁰³ krwawe łuny – mowa tu o tzw. koliszczyźnie (tu inaczej: koliwszczyźnie) – zrywie ukraińskich chłopów z 1768 r. wymierzonym przeciwko Polakom: głównie szlachcie, ale też przeciwko ludności żydowskiej

jakieś stare dumy, bajki.

WERNYHORA

[1220] Ja stałem w pożarnej łunie
na siwym, na siwym rumaku,
czekając Bożego znaku.
Za mną piorun po piorunie
bije z chmur, przez niebo łyska.

GOSPODARZ

Rzecz daleka – taka bliska,
ktoś mi znany, niespodziany;
ktoś, o którym jeszcze wczora
tylko we śnie, tylko w marze:
Pan – Dziad z lirą...

WERNYHORA

Wernyhora.

GOSPODARZ

[1230] Pan – Dziad z lirą – Wernyhora!
Wy mnie znany – spodziewany,
Wy, o którym jeszcze wczora
tylko we śnie, tylko w marze:
jak owi dawni mocarze,
Wy na koniu, siwym koniu,
poprzed dom mój, z wieścią.

WERNYHORA

Słowem!

GOSPODARZ

Wy ze Słowem – Wy ze Słowem!

WERNYHORA

Ja z Rozkazem.

GOSPODARZ

Rozkaz-Słowo! – –

[1240] Dawno serce już gotowo
tem wezwaniem piorunowem.

WERNYHORA

Słowo – Rozkaz, Rozkaz – Słowo;
dla serca serce gotowo.
Słuchaj, panie Włodzimierzu:
oto chwila osobliwa,
pomówimy o Przymierzu.

GOSPODARZ

To jak ze snu prawda żywa,
chwila dziwnie osobliwa.
Jakiż rozkaz?

WERNYHORA

[1250] Trzy zlecenia.

GOSPODARZ

Chwila dziwnie osobliwa:
żem niejako jest wezwany.

WERNYHORA

Roześlesz wici¹⁰⁴ przed świtem,
powołasz gromadzkie stany¹⁰⁵.



Wernyhora:
Wydaje Gospo-
darzowi rozkazy.

¹⁰⁴ wici – wezwanie za pomocą sygnałów dymnych na wojnę lub bitwę

¹⁰⁵ gromadzkie stany – chłopci, prosty lud

GOSPODARZ

To jak ze snu prawda żywa;
prawie że są wszyscy społem
u mnie przez to weselisko.

WERNYHORA

Ma być jawne, co jest krytem;
co dalekie było – blisko.
[1260] Dziś u Waści weselisko;
prawie że są wszyscy społem;
roześlesz wici przed świtem;
niech jadą we cztery strony.

GOSPODARZ

Porozsełam konno gońce,
roześlę wici przed świtem;
zaraz się poradzę żony –
ona swoim chłopskim sprytem...

WERNYHORA

Niech jadą we cztery strony!
Bądź gotów, nim wstanie słońce.
[1270] Skoro porozsełasz gońce,
zgromadzisz lud przed kościołem,
jak są zdrowi, prości, mali;
ażeby godność poznali,
Bogiem powitasz ich kołem,
a wtedy przykaż im ciszą,
niech żaden brzeszczot nie szczęknie,
a skoro rzesza uklęknie,
niech wszyscy natężą słuch:
czy tętentu nie posłyszą
[1280] od Krakowskiego gościńca – ?

GOSPODARZ

Wytężam, wytężam słuch.

WERNYHORA

Ja wiem, żeś jest Asan zuch – –
Od Krakowskiego gościńca
czy tętentu nie posłyszają,
czy już jadę z Archaniołem – ?

GOSPODARZ

Wyteżam, wyteżam słuch –
choćby i największy zuch,
jak to, co to, rozpoczęcie – – ?

WERNYHORA

[1290] Słuchać ślepo, wierzyć święcie;
ja wiem, żeś jest Asan zuch.

GOSPODARZ

Ja mam stanąć przed kościołem?
to jak we śnie prawda żywa.
Któż mnie darzy tym zaszczytem;
któż śle ku mnie dawne gońce:
chwila dziwno osobliwa.

WERNYHORA

Bądź gotów, nim wstanie Słońce.

GOSPODARZ

Wstaną kosy w słońca świetle;
będę gotów!

WERNYHORA

Przysiąż Słowo.

GOSPODARZ

[1300] Rzekłem.

WERNYHORA

Przysięż.

GOSPODARZ

Rośnie życie.

Czyli marą Wy widmową,
czyliś Waść jest upiór grobów,
czy ty próchno, czy ty czarem,
żeś ze słowem przyszedł starem,
żeś na mnie użył sposobów
i co we mnie tajemnicą,
ty mówisz jak rzecz prawdziwą;
jako żywo, jako żywo – !

[1310]

WERNYHORA

Mówię Słowo – rzecz prawdziwą;
chwila, chwila osobliwa:
wybrałem dziś weselisko,
twój dworek, dróżkę, zagrodę. –
Słyszysz, jaki wicher wyje!
Słyszysz, wielki deszcz się pluszcze!
Słyszysz, chrzęszczą wielkie drzewa
i jako trzaskają kuszcze:
to tam moja družba¹⁰⁶ śpiewa,
tysiąc koni grudy bije
ze złotymi podkowami!

[1320]

GOSPODARZ

Jezus, zmiłuj się nad nami – – !

WERNYHORA

Leć kto pierwszy do Warszawy
z chorągwią i hufcem sprawy,

¹⁰⁶ družba – kompania

z ryngrafem¹⁰⁷ Bogarodzicy;
kto zwoła sejmowe stany,
kto na sejmie się pojawi
Sam w stolicy – ten nas zbawi!

GOSPODARZ

Jako żywo, jako żywo;
[1330] Waść mi takie dziwa prawi,
i to jako rzecz prawdziwą.

WERNYHORA

Wszystko święte, wszystko żywo;
z daleka, a miałem blisko;
wybrałem twój dom, zagrodę
i wybrałem Weselisko.
Waszmość rękę miej szczęśliwą:
Daję Waści złoty róg.



Wernyhora wrę-
cza Gospoda-
rzowi złoty róg.

GOSPODARZ

Złoty róg.

WERNYHORA

Możesz nim powołać chór.

GOSPODARZ

[1340] Bratni zbór.

WERNYHORA

Na jego rycerny głos
spotężni się Duch,
podejmie Los.
Daję w twoje ręce róg.

¹⁰⁷ ryngraf – blaszka zdobiona motywem religijnym, kształtem przypominająca tarczę

GOSPODARZ

Dziękuj Bóg.

WERNYHORA

Waść masz porozsełać wici,
lud zgromadzić przed kaplicą.

GOSPODARZ

Jutro? – skoro się zgromadzą?
mają radzić? – co uradzą?

WERNYHORA

[1350] Jutro: wielką tajemnicą,
jutro skoro się zgromadzą,
niech nie radzą, nic nie radzą,
jednoś niechaj w ciszy staną.
Jutro wielką tajemnicą.
A ty wstawszy bardzo rano,
skoro zejdzie pierwsze słońce,
ku drogom natężaj słuch.

GOSPODARZ

Jutro?!

WERNYHORA

Jutro!!!

GOSPODARZ

[1360]

Wszelki duch!!!

SCENA 25

GOSPODARZ, GOSPODYNI

GOSPODARZ

Żono, słuchaj no, żonisia,
póđź no, Hanuś!

GOSPODYNI

Cóz takiego?!

GOSPODARZ

Osobliwy ten dzień dzisiaj,
tyle naraz wiem nowego.

GOSPODYNI

A złego co, cy dobrego?

GOSPODARZ

A wiesz, mama, tyle tego,
że mi w głowie huczy, szumi;
kto zrozumie, kto zrozumie?

GOSPODYNI

[1360] Cóz takiego, cóż takiego?
możesz chory, któż ten stary?

GOSPODARZ

Kto ten stary: – Wernyhora;
jeno nie mów to nikomu,
to ci mówię po kryjomu,
i on był tu w tajemnicy.

GOSPODYNI

Ka już posed – – ?

GOSPODARZ

Precz odjechał,
bardzo ważne mówił rzeczy:
trza się zbierać.

GOSPODYNI

[1370]

A co tobie?

GOSPODARZ

Trza się zbierać, pasy, torby,
moja flinta, pistolety
i te szable wezmę obie – – !

GOSPODYNI

O Jezusie, jakieś borby¹⁰⁸
po nocy, gdzież to, coś znowu – – ?



Gospodyni:
Rozsądna; uznaje
męża za pijanego
lub chorego.

GOSPODARZ

Mam być gotów.

GOSPODYNI

Gwałtu, rety!
Ledwo stoisz, jesteś chory.

GOSPODARZ

Zaraz konno jechać muszę.

GOSPODYNI

[1380]

Jeszcze spadniesz ka do rowu...

¹⁰⁸ borby – porachunki, bójki, potyczki

GOSPODARZ

Poprzysiągłem się na duszę;
konno muszę – – !

GOSPODYNI

Cary¹⁰⁹, zmory,
jakaś siła?!

GOSPODARZ

Od tej pory
żyć zaczniemy – coś wielkiego!

GOSPODYNI

Chowaj Boże czego złego.

GOSPODARZ

Z daleka jechał, miał blisko;
goniec, zwiastun, Wernyhora!
[1390] Tam! już jakaś wielka Zgoda.
Z daleka jechał, miał blisko –
koniec i początek Sprawy.
Kazał. – Słowo. Słuchać muszę,
zaprzysiągłem się na duszę.
Jego siła mnie urzekła:
Duch narodu!

GOSPODYNI

Widmo z Piekła!
gwałtu, rety, jesteś chory,
coś, gdzieś, kajsi, ktosi – –
[1400] piłeś duza.

¹⁰⁹ cary – tu w znaczeniu: czary

GOSPODARZ

Duch ponosi!

SCENA 26

GOSPODARZ, JASIEK

GOSPODARZ

Jasiek!!

JASIEK

Pon co!?

GOSPODARZ

Sam tu!

JASIEK

Juści!

GOSPODARZ

Siodłać konia, dosiądź szkapy,
pojedziesz zwoływać chłopcy!



Gospodarz:
Zrzuca odpowiedzialność
za przygotowanie zrywu
na Jaska.

JASIEK

Jechać, teraz, trzeba – – ?

GOSPODARZ

Musi!

JASIEK

[1410] Zagubię się w tej celuści,
wszędzy straszne błotne chlapy.

GOSPODARZ

Aleś Jasiiek, co przeleci!

JASIEK

Konia se odwiąże z szopy!

GOSPODARZ

Musi! Ważne rzeczy.

JASIEK

Nasza?

GOSPODARZ

Przeleć, przeleć w cztery strony;
pukaj w okna, zakrzycz „musi”;
niech tu staną przede świtem,
niech tu staną przed kaplicą
[1420] chłopcy z ostrzem rozmaitem.

JASIEK

Chłopy z kosą – dobra nasza!

GOSPODARZ

Dobędzie się i pałasza¹¹⁰.

JASIEK

Że pon wojak – dobra nasza!

GOSPODARZ

Dobra nasza!

¹¹⁰ pałasz – hist.: XVIII-wieczna broń sieczna używana w wojskach podczas zrywów

JASIEK
Lece duchem!

GOSPODARZ
Tajemnica!

JASIEK
Chłopy z kosą!
Same wichry mnie poniosą!

GOSPODARZ
Niech przed świtem staną.

[1430] **JASIEK**
Musi!!

GOSPODARZ
A nie słuchaj, choć czart kusi,
jeno prosto.

JASIEK
Swego nosa.

GOSPODARZ
Nim na wrzosa padnie rosa,
zanim ptaki zaświergocą...

JASIEK
Lecę duchem.

GOSPODARZ
A leć z mocą!

JASIEK

Hej!

GOSPODARZ

*wręcza Jaśkowi złoty róg, który
otrzymał był od Wernyhory*

Masz w łapę, to jest dar.



Gospodarz:
Wręcza Jaśko-
wi złoty róg.

JASIEK

[1440] Szczyre złoto, cóż to?

GOSPODARZ

Czar!

Owiń se o szyję sznur
i dierz mocno ciągiem róg.
Bacuj u rozstajnych dróg,
by cię jaki czart nie zmóg.
Nie chylaj się nigdzie po nic,
ino leć.

JASIEK

Do samych granic!

GOSPODARZ

[1450] Wróć, nim trzeci pieje kur;
wrócisz, to se staniesz tu;
wtedy zadmij tego w róg,
to się taki wzmoże Duch,
jaki nie był od lat stu –
bo wszyscy wyteżą słuch.
Ino nie zgub, bo róg złoty,
bo go zseła Jasny Bóg.

JASIEK

Wolę goreć w Piekło poty.

GOSPODARZ

Bez tego złotego dźwięku
Wniwecz pójdzie cały ruch.

JASIEK

[1460] Opasę się.

GOSPODARZ

Nie szarp w ręku!

JASIEK

Hajże – !

GOSPODARZ

Leć, krakowski zuch!

JASIEK

*który był wybiegł, wraca, chylając się
za czapkę porzuconą na podłodze*

Moja copka z pawim piórem.

GOSPODARZ

Stawaj tu przed trzecim kurem.

SCENA 27

GOSPODARZ, STASZEK

STASZEK

Cy pon słyszą, co sie działo:
teraz sie tak wicher wzdon,
jak odjechał stary pon.

GOSPODARZ

Toś ty przywodził starego,
[1470] tego pana w delii¹¹¹, w pąsach?

STASZEK

Kieła tego, tela tego,
złote iskry miał na wąsach,
a ta delijo pąsowa,
to jak ogień, jak płomieniec,
a koń diabeł, czart, odmieniec.

GOSPODARZ

Koń siwy, czaprakiem¹¹² kryty,
czaprak tkany, rozmaity.

STASZEK

U siodła pistolców dwoje.

GOSPODARZ

I lira przez siodło zwiśla.

STASZEK

[1480] Wszystko jakbyście widzieli...

GOSPODARZ

Gdziesi, kiedyś coś widziałem...

STASZEK

Przy samiuśkim koniu stałem;
szkapa jak ogonem świśla –
skąd ta u niej tako siła –

¹¹¹ delia – długi płaszcz z futrzaną podpinką

¹¹² czaprak – wykonana głównie z futra podkładka pod siodło; niekiedy tkanina bogato zdobiona służąca okryciu zwierzęcia

to pysk Kubie osmaliła.

GOSPODARZ

Kuba strzymał?

STASZEK

A, psiawiara,
nijk strzymać się nie dała,
ino het ogonem prała,
[1490] żeśmy oba sie chycili
uzdek – aż i dosiadł Stary.

GOSPODARZ

Siadł, pojechał –

STASZEK

A cy cary,
koń – jak ony nań sie zwałił,
jakby wagle w nim rozpałił:
ogniem piernół, ogniem łysnął,
jak się naroz bez płot cisnął,
mnie i Kubie pysk osmalił.

GOSPODARZ

A wszelki duch Pana Boga:
[1500] na zegarze po północku.

STASZEK

Została zguba u proga...

GOSPODARZ

Zguba!?

STASZEK

*podaje Gospodarzowi złotą
podkowę*

Na!

GOSPODARZ

Złota podkowa – !



Staszek podaje
Gospodarzowi
złotą podkowę
(symbol szczę-
ścia), zgubioną
uprzednio przez
Wernyhorę.

STASZEK

Błyskotała sie na bloku.

GOSPODARZ

Wymowniejsze niżli słowa:
znak widoczny, oczywisty,
że zawitał gość ognisty
na stepowym siwym koniu,
z lirą dzwoniącą u siodła:
orły, kosy, szable, godła!

[1510]

SCENA 28

GOSPODARZ, GOSPODYNI, STASZEK

GOSPODARZ

Patrzaj, Hanuś!

GOSPODYNI

Scęście w ręku!

GOSPODARZ

Szczęście, szczęście znalezione.



Odnalezienie
złotej podko-
wy przez Go-
spodynię.

GOSPODYNI

Ka?

GOSPODARZ

Pod progiem na przysieniu;
szczęście w ręku.

GOSPODYNI

Cała złota,
a mistyrna tyz robota.
[1520] Któż to zgubił? – Schować trzeba.

GOSPODARZ

Zwołać ludzi – spadło z nieba;
trza pokazać zgromadzeniu.

SCENA 29

GOSPODARZ, GOSPODYNI

GOSPODYNI

Ni ma cego – Scęście w ręku;
tego z ręki się nie zbywa,
w tajemnicy się ukrywa,
światom się nie pokazuje:
Scęście swoje sie szanuje!

GOSPODARZ

Złota!

GOSPODYNI

Prawda.

GOSPODARZ

[1530]

Rzuć do skrzyni!
Prawdziwieś do ręki wzięła;
szczęście swoje się szanuje,
czyli Piekła dar, czy z Nieba –
aleć jensze szczęście moje.



Gospodyni:
Chowa podko-
wę do skrzy-
ni, pragnąc za-
chować szczęście
tylko dla siebie.

GOSPODYNI

Cóż ty godos, ja sie boje.

GOSPODARZ

A boś jeszcze nie pojęła:
skończyć nędzę – zacząć dzieła.

GOSPODYNI

Jakie dzieła, co za dzieła?
cóżem to ja nie pojęła?

GOSPODARZ

[1540]

Orły, kosy, szable, godła,
pany, chłopcy, chłopcy, pany:
cały świat zaczarowany,
wszystko była maska podła:
chłopcy, pany, pany, chłopcy,
szable, godła, herby, kosy,
aż na głowie wstają włosy,
wszystko była podła maska
farbiona – jak do obrazka:
cały świat zaczarowany.

GOSPODYNI

[1550]

A cóż tobie, cy gorączka?

GOSPODARZ

Snuło się to jak gorączka,
jak gorączka na wulkanie,

jak szumienie na organie:
takie figury w koronie,
tacy pyszni szlachta w herbie,
pałace, zamczyska, wille,
tabunami gnane konie,
sześciu paradników w tyle:
[1560] hulaj dusza bez kontusza
z animuszem, hulaj dusza!!
ani zbili pan w koronie,
że stoimy gdzieś na szczyrbie,
ani zbili szlachta w herbie,
ani zbili chłop przy roli,
czy tam kogo gdzie co boli:
wół przy roli, świnia w ganku –
hulajże, panie kochanku.

GOSPODYNİ

Położże sie, boś pijany.

GOSPODARZ

[1570] Świat pijany, świat pijany,
cały świat zaczarowany – –
puść mnie, ja mam jechać, muszę,
poprzysiągłem się na duszę.

GOSPODYNİ

Gwałtu, rety!!!

SCENA 30

GOSPODARZ, GOSPODYNİ, GOŚCIE Z MIASTA

WSZYSCY

Co się dzieje??

Co się stało?

GOSPODYNI

Ot, szaleje!

GOSPODARZ

Wy a wy – co wy jesteście:
wy się wynudzićie w mieście,
to się wam do wsi zachciało:
[1580] tam wam mało, tu wam mało,
a ot, co z nas pozostało:
lalki, szopka, podłe maski,
farbowany fałsz, obrazki;
niegdyś, gdzieś tam, tęgie pyski
i do szabli, i do miski;
kiedyś, gdzieś tam, tęgie dusze,
półwariackie animusze:
kogoś zbawiać, kogoś siekać;
dzisiaj nie ma na co czekać.
[1590] Nastrój? macie ot nastroje:
w pysk wam mówię litość moję.
Pluje.



Gospodarz:
Oburza się na
bezzadność in-
teligencji, wy-
myśla gościom.

AKT III

SCENA 1

GOSPODARZ

*Chodzi tam i sam; zatrzasnąwszy zamyka
to jedne, to drugie drzwi, które ktoś od
zewnątrz otworzy; wreszcie znużony
położył się na zestawionych krzesłach,
drzemający. Pokój jest ciemny.
Wszystko już odtąd mówione półgłosem.*

SCENA 2

*GOSPODARZ, POETA, NOS¹, PAN MŁODY,
GOSPODYNI², PANNA MŁODA*

POETA

Spił się, no!

GOSPODARZ

Zwyczajna rzecz:
powinien mieć polski łeb
i do szabli, i do szklanki
– a tymczasem usnął kiej³.



Nos:
Skłonności
do nadużywa-
nia alkoholu.

NOS

Do szklanki i do kochanki –
– chociaż nie – chociaż nie; –

¹ Nos – tu: postać autentyczna; malarz Tadeusz Noskowski (1876-1932)

² Gospodyni – postać autentyczna; chłopka; Anna Tetmajer (z Mikołajczyków), siostra Jadwigi Tetmajer (Mikołajczyków), żona Włodzimierza Tetmajera

³ kiej – przestarz.: określenie oznaczające osobę głupią, gamonia

rzecz mi się inaczej widzi,
coś mnie tak pod sercem rwie,
[10] może z tego będzie co; –
wino, wódka – to nie to,
czynnik główny: ...miecz.

GOSPODARZ

Miecz – miecz, czynnik główny miecz.

POETA

Dziwna rzecz – dziwna rzecz;
połóżcie go spać.

PAN MŁODY

Szarpie sie.

NOS

Widzi mi się, jestem w lesie;
uciekają drzewa precz...

PAN MŁODY

Czy cię nudzi?

NOS

[20] Wszystko nudzi,
wszystko mi się przykrzy już;
koło serca mi się studzi,
odleciał mnie Anioł Stróż;
ino mi się widzi las
i te drzewa lecą precz:
wszystko hula: has, has, has.

PANNA MŁODA

To sie spił.

POETA
Ciekawa rzecz.

GOSPODARZ
[30] Wszystko zawsze jest ciekawe,
wszystko interesujące.

PAN MŁODY
Własny ton, muzyka duszy;
ton, przez który dusza krzyczy.

POETA
Ciszej – czegoś sobie życzy.

NOS
Kapkę wina, w gardle suszy.

POETA
Masz –



Nos:
Kult arty-
sty, aluzja do
utworu *Eviva*
l'arte K. Przer-
wy-Tetmajera.

NOS
do Poety
[40] Znam, znam: *eviva l'arte*⁴,
życie nasze nic niewarte:
kult Bachusa⁵ i Astarte⁶.
Ha! trza znosić Fata, Los,
konsekwentnie próżny trzoso;
o Wielkościach darmo śnić,
trzeba żyć, trzeba żyć. –
Bonaparte, ten miał nos.

⁴ *eviva l'arte* (fr.) – niech żyje sztuka

⁵ Bachus – mit. grec.: mowa o Dionizosie, greckim bogu wina

⁶ Astarte – mit. fenic.: bogini Syrii i Fenicji, odpowiednik Afrodyty z mitologii greckiej

GOSPODARZ

ze swego miejsca

Gdzieżeś ty się tak uwiñoł,
ledwo drugi dzień wesela,
jużeś powalony z nóg.

NOS

[50] Chciałem, żebym w tłumie zgiął,
żeby się tak zniwelować,
zanurzyć się po szczyt głowy
w ten świat zdrowy;
indywidualność zdusić,
do prostoty się przymusić,
ale cóż, kiedy natura
rozśpiewała moją duszę;
mimo żeś chciał się pogłębić,
na plan pierwszy wstąpić muszę –
czuję! psiakrew, serce czuję...

POETA

Nie żarty, choroba serca;
po cóż pijesz?

PAN MŁODY

[60] Niebezpieczno,
ach, to już prawie szaleństwo.

GOSPODARZ

mrucząc

...A jednak i to... męczeństwo:
żyć z tą pustką w duszy wieczną.

NOS

Piję, piję, bo ja muszę,
bo jak piję, to mnie kłuje;
wtedy w piersi serce czuję,



Nos:
Poglądy mo-
dernistycz-
ne, fascyna-
cja Chopinem.

strasznie wiele odgaduję:
tak po polsku coś miarkuję – –
szumi las, huczy las:
[70] has, has, has.
Chopin gdyby jeszcze żył,
toby pił –
has, has, has,
szumi las, huczy las.

POETA

Położył się na kanapie,
jak się wypisz, pójdziesz w tan.

NOS

Tańcowałem z Morawianką,
nikt jej nie chciał w taniec brać,
przecie mnie na litość stać:
[80] ona chłopka, a ja pan,
jak się prześpię, niech poczeka.

GOSPODARZ

majacząc

Sen – sen: – niech poczeka tam;...
długa droga i daleka,
jedzie drogą wielki pan...

POETA

do brata

Coś się marzy – – ?

GOSPODARZ

I ja śpiący.

GOSPODYNI

do męża

Podź na łóżko, zgotowane.

GOSPODARZ

Nie – zostanę tu w fotelu.

ku NOSOWI

He, dobranoc, przyjacielu,
[90] tych prawdziwych już niewielu.

NOS

układa się na sofie; do Pana Młodego

Całowałem Morawiankę,
a trzymałem flaszkę w łapie;
flaszka mi się przechyliła
i czuję, że wino kapie;
szkoda wina; – w tym przyczyna,
że trzymałem flaszkę w łapie;
chciałem wyjąć korek, a tu
korek coraz na spód idzie;
myślę sobie, daj go katu,
[100] wyciągnę korek za włos,
za włos długi Morawianki,
a ona poszła po szklanki;
no, ale się jakoś stało,
że wypilem flaszkę całą
i... musiałem wypić włos!
i to mnie tak rozmarzyło,
żem się kochać począł naraz –
chcę całować drugi raz
i tutaj nowy ambaras,
[110] bom runął jak, jak – jak głaz.

PAN MŁODY

Pamiętaj na drugi raz:
wprzód całować, potem pić.

POETA

Wprzódki zmarnieć, potem żyć.

GOSPODYNI

A podźcie juz, niechże śpiom.

NOS

Tom te rom tom, tom, tom, tom...

PANNA MŁODA

Ostawcie ich, podźcie już.

POETA

Ciekawy stan takich dusz.

PAN MŁODY

My jeno znamy połowę
o sobie – ktoś resztę wie – ?

POETA

[120] Gdzie to człowiek chadza w śnie:
straszno tam, tutaj źle;
prawie co dzień myślę o tem:
jak to długo może trwać – ?

NOS

Na ten temat myślę co dzień;
jak się wyśpię, powiem mowę –
chce mi się okrutnie spać,
najlepiej na ten temat śpie.

PAN MŁODY

Całe ciało złane potem.

POETA

Trza mu suknie insze wdziać.

NOS

[130] Wieczność – czy tak rozumiecie – ?
Nieskończoność – hej, gdzieś, hej –
ty mi, panno, wina lej;
spłyniem, inni po nas przyjdą.

GOSPODARZ

Czy oni już raz stąd wyjdą!
Nie tłuczcie się – ruszaj tam,
chcę mieć spokój, chcę być sam.

NOS

Spłyniem, inni po nas przyjdą;
uciekajcie, kysz, a kysz –
*apres nous le déluge*⁷.

*Nos zasypia na sofie, Gospodarz na fotelu
i krzesłach i tak już śpiący obaj pozostają.*

SCENA 3

*CZEPIEC, MUZYKANT
we drzwiach weselnych*

CZEPIEC

[140] Durny gajdusie,
piniądze tobyś chciol brać!]

MUZYKANT

Nie gawędźcie, gospodarzu,
połóżcie się spać;



Czepiec:
Waleczny; wa-
dzi się z Mu-
zykantem.

⁷ *apres nous le déluge* (fr.) – odpowiednik polskiego: po nas choćby potop

niech se potańcują inni.

CZEPIEC

Psiekwie – mieście grać powinni;
to mnie kazujecie leżeć,
jagiem wom zesypoł piniądze. –
Patrzyć! – jak wom pyski spiere.
Bedziecie czy nie bedziecie grać – ?

MUZYKANT

[150] Nie gawędźcie, gospodarzu,
połóżcie się spać;
niech se potańcują inni.

CZEPIEC

Psiekwie – mieście grać powinni.

MUZYKANT

Szóstke–ście dali,
jużeśmy wom przegrali;
niech se potańcują inni.

CZEPIEC

Psiekwie – mieście grać powinni.

SCENA 4

CZEPIEC, CZEPCOWA

CZEPCOWA

Dejze pokój –
cóz ci ta o głupie granie;
[160] zastępujesz ta komu.

CZEPIEC

Następ – jo im sprawie lanie.

CZEP COWA

Pojdże do dom, boś ochlany.

CZEPIEC

Caf się, babo – jo pijany?
Szuruj do domu!
Skrzypkowie, jo mom rękę silno,
może wicie – po dobroci.



Czepcowa:
Kłótnia z mężem;
wyrzucona przezeń z wesela.

CZEP COWA

O cóz to ci – o cóz to ci?

CZEPIEC

Następ, ja im sprawie lonie.

CZEP COWA

Dejże pokój.

CZEPIEC

[170] Psie gazdonie,
pokil mówie po dobroci.

SCENA 5

CZEP COWA, GOSPODYNI

CZEP COWA

Was ta śpi.

GOSPODYNI

Mój ta śpi.

CZEPCOWA

Telo z tym Weselem zachodu.

GOSPODYNI

Niech sie ta pocieszom z młodu.

CZEPCOWA

Juści, ino tylecka człowieka,
co sie nawesołuje z młodu;
późni ino ciągiem narzeka:
tego szkoda, tego szkoda...

GOSPODYNI

[180] Tak ta, jak ta, jak sie co da.

CZEPCOWA

Ale piknie sie odbywo.
Ino to miastowe państwo
patrzy sie, patrzy, a poziwo;
widać to niewyspane cy jakie;
poziwo, a nie odydzie;
widać im się szyćko udało; –
a naprzyjeżdżało niemało.

GOSPODYNI

Tyło ozrywki w cały bidzie.

SCENA 6

RACHEL, POETA

RACHEL

[190] Ach, panie, jak to piękna dla pana
chwila – ja panu oddana;
a że to tak przemija
i ani się pan coraz zbliża,
ani ja, bo ja wciąż nieśmiała.

POETA

Pani by tam stała i stała
na tym wicherze...

RACHEL

[200] A, ten pęd; a potem te głosy coraz cichsze,
coraz dalsze – i ta muzyka bliska,
i te wszystkie na sadzie zjawiska,
którem ja widziała –
a że to tak przemija;
że my się rozejdziemy,
że się wzajem zapomniemy,
to jest, pan mnie zapomni,
i jak się Rachel oprzytomni,
to będzie marzyć
i może będzie smutna.



Rachel:
Smutna, roz-
marzona;
żyje poezją.

POETA

To będzie pani kontenta,
że myśl tak upornie zajęta
smutkiem – a Smutek to Piękno.

RACHEL

[210] A jak struny się jakie rozpękną

i zacnie grać ten żal.

POETA

Wtedy pani weźmie szal
i przystanie jak Polymnia⁸ w ogrodzie,
i pomyśli – – jaki krój jest w modzie,
jak się ubrać, mając pójść na bal
lub do koncertowych sal,
a tam – to się spotkamy.

RACHEL

No a cóż ten serdeczny żal
i ta na moim czole chmura – ?



Poeta:

Ucieka od rzeczywistości
w poezję i flirt.

[220]

POETA

A od czegoż jest literatura? – –
to wejdzie w sztukę;
w jakiegokolwiek formie, ale wejdzie:
czy jako sonet, czy liryka,
czy feleton powieści.

RACHEL

A moja muzyka
serca – prawie miłość do pana
najszczerza – – ?

POETA

Ta będzie najszczerzej oddana,
co do wiersza.

⁸ Polymnia – właśc.: Polihymnia; mit. grec.: muza poezji oraz pantomimy; jedna z muz z orszaku Apollina

SCENA 7

HANECZKA, PAN MŁODY

HANECZKA

[230] Dziękuję ci, panie bratku,
tak mi dobrze było tańczyć.

PAN MŁODY

Dobrze, kwiatku?

HANECZKA

Jakem sie zaczęła kręcić
tak w kółeczko, tak w kółeczko,
takem i chciała pocałować
druzbę.

PAN MŁODY

Dziecko?!

HANECZKA

No a wy, to sie całujecie
nie jak dzieci.

PAN MŁODY

[240] My jako poeci,
to nam, to niby uchodzi,
to się inaczej rozumie.

HANECZKA

A ja to w sobie zatłumię?
Niechże przecie sie wyszumię
w czułości dla tych Krakusów.



**Pan Młody
o chłopach:**
Haneczka nie
może bratać się
z drużbami.

PAN MŁODY

Wszystko dobrze, prócz całusów.

HANECZKA

Całus nie jest żadną stratą.

PAN MŁODY

Drużbowie za głupi na to.

HANECZKA

To tak mówisz na ostatku!

PAN MŁODY

[250] Nie trza, kwiatku!

SCENA 8

POETA, MARYNA

POETA

Coraz piękniej – pani sama.

MARYNA

Pięknieję w tej samotności;
pan już, widzę, przypiął skrzydła,
pan już upoetyzował chwilę
i dom cały, wesele i gości.

POETA

Tak – już wszelakie straszydła,
cały raj fantastyczności
zimaginowałem żywy.

MARYNA

[260] No i stał się pan szczęśliwy,
miarkując talentu tyle;
a my co – my nie poeci; –
czy nie uważa pan, że nad nas leci
jakaś kaskada czułości,
że się nam na oczach świeci,
jakbyśmy już coś widzieli – ?

POETA

Może, to może być,
że staliście się anieli
przez tę noc nieprzespaną,
przetańczoną, przegraną – –
[270] a dalej co – ?

MARYNA

Myślę właśnie,
co dalej z anielstwem począć –
że do wozu się koniki zaprzagnie,
my siądziemy – lokaj trzaśnie
z bicza – i wszystko...

POETA

Jak z bicza trzask zgaśnie.

MARYNA

No ale któż
ten ton tak wysoki uciągnie??
[280] Tam poza mną, jak stałam
przy skrzyпку – wysłuchałam:
mówili o Polsce chłopci
i mówili wcale rozsądnie i szczerze:
że tego, tamtego trzeba bić,
że się nie trzeba dać, że trzeba jakoś żyć,
że dłużej tak nie może trwać,



Maryna
o chłopach:
„Czują Polskę,
mówią o niej.

i, wie pan – jakoś temu wierzę,
że to było rozsądnie i szczerze.

POETA

Że jakby przyszło do czego...

MARYNA

Kiedy?!

POETA

[290] Bo po co się to ciągle skarżyć biedy:
po co myśleć.

MARYNA

Rzeczywiście, po co –

POETA

A za popędem idąc...

MARYNA

Jak kto! –

POETA

Oni i my – my i oni,
na wyścigi – kto kogo przegoni!

MARYNA

A pan na Pegazie na chmurze.
Mnie się zdaje – że coś jest...

POETA

Tam?!

MARYNA

[300] Tam – tu! – w całej polskiej naturze
przemiana.

POETA

Obserwacja?

MARYNA

Ja wróżę.

POETA

Ach, wierz, pani, i ja też przemieniony,
a jeszcze sobie nie wierzę
i choć wszystko pani mówię szczerze,
to przed sobą prawdę własną kryję
i we mgle jakowejś żyję.
Tyle się podłości i głupoty
[310] koło mnie wlokło jak psów,
czepiało się moich rąk,
czepiało się moich nóg;
z tylum już zawracał dróg
dla mgieł, dla nocy, ciemności!
Oszaleć – bo wszędy czuję
ten ustrój poetyczności
i wszystko we mnie tańczy:
mgły i smutek, i podłości –
i na skrzydłach mi cięży
[320] ciężar jakby cudzych łez:
ktoś płacze
i łyż się do mojej duszy
czepiły – skrzydeł nie ruszy
mój Duch, bo splełany.
Słyszałem, jakby gdzieś nad nami
w górze, czy u stropów, czy chmur,
ktoś rzewnymi płakał łzami.



Poeta:
Odczuwa żal,
tęsknotę.

MARYNA

Co panu jest, co panu jest,
niech pan idzie ochłoniąć na dworze,
[330] na wicherze.

POETA

Tam! tam gorze
jeszcze więcej – tam mnie porywa
ten sad, gdzie drzewa ogromnieją
i ponurość się rodzi straszliwa
z krzewów i pni, i liści – co rdzewieją
w ciemni, jak majaki
spokojnych Słowiańskich Bogów.

MARYNA

– A, prawda się jak oliwa
zbiera; – cóż to pana boli?
[340] myśl – ?

POETA

Ta myśl mnie boli: –
jest ktoś, co mnie wiąże do roli,
i ktoś, co mnie od roli odrywa;
jest ktoś, co mi skrzydła rozwija,
i ktoś, co mi skrzydła pęta;
jest ktoś, co mi oczy zakrywa,
i ktoś, co światło ciska;
jest jakaś ręka święta
i jest dłoń inna, przeklęta;
[350] jest Szczęście, co się ze mną mija,
i Nieszczęście, które mnie tuli.

MARYNA

Że to pan wszystko tak pamięta,
że pan tym wszystkim tak się czuli.

SCENA 9

CZEPIEC, KUBA

CZEPIEC

Pódzies, smyku! pódzies, zdybiu!

KUBA

Dejciez pokój, panie wójcie.

CZEPIEC

Nie kręć się tu pod nogami,
tu starszeństwo ino sami.

KUBA

A jo coś wim i pedziołbym,
żebyście się nie ciskali.

CZEPIEC

[360] Co...?

KUBA

Wy macie pójść kajś z nim.
tu wskazuje Gospodarza

CZEPIEC

wskazując

Z tym...

KUBA

wskazując
Co śpi.

CZEPIEC

Ka?

KUBA

Na Moskali!

CZEPIEC

Co, ja z nim, z tym, co śpi – – ?!

KUBA

Cyt, jemu sie cosik śni;
był u niego jakiś pon,
bary miotł jak chlebny piec.

CZEPIEC

[370] Jakiś bardzo znakomity pon,
jeżeli bary miotł jak piec.

KUBA

Zajechał konno w podwórze,
a potem, jak se pogadali
z tym, co śpi – pon Jaśka wzion;
Jasiek zaraz konia spion
i zakrzyknął: bić Moskali!
Myśmy dwa ze Staskiem stali.
Jesce wam i to powtórze,
jak oni tu sie zgodali...

CZEPIEC

[380] A ten pon – – ?

KUBA

Gość z Ukrainy,
jakiś okropnie bogaty,
straśnie polskie robił miny.

CZEPIEC

Stary – ?

KUBA

Pono setne laty. –
Mówili o jakisi rzezi, krwi –
że trza objezdzywać dwory;
pon był do szyćkiego skory,
tak się prędziuśko zmówili,
[390] że jak stary już skończyli,
tośmy ledwo odskoczyli
ze Staskiem ode drzwi
i niby to, ze trzymomy siwka.

CZEPIEC

Koń był siwy – ?

KUBA

Jak śnig, mliko,
a czaprak pozłocisty.

CZEPIEC

Czy to nie jakosi podrywka,
czy Czart może ze mnie drwi?
Kto go więcej widział?

KUBA

[400] Nik.

CZEPIEC

Staszek: bajok⁹, a ty: śpik¹⁰.

⁹ bajok – gawędziarz, kłamca

¹⁰ śpik – brzdąc, smyk

KUBA

Nie wierzycie? – jest podkowa,
bo koń złotem był podkuty;
oddarła sie i jo naloż.

CZEPIEC

Gdzie jest?

KUBA

A oddałem zaroz,
a matuś schowali do skrzynie.

CZEPIEC

Schowali podkowe do skrzyni – ?
nikomu nie pokazali;

[410]

jak na dobrom gospodynie,
dobrze – to sie nawet chwali.

Ale Szczęście! – Jo już wim,
trza, żebyśmy poszli z nim.
Słuchaj, Kuba, pódź ty ze mną,
bo jest ciemno,
Bedzies świciuł, zbierema się!

z gestem w stronę Gospodarza

Czekajcie! Rozmówiewa się!



Symbol złotej podkowy
– szczęście schowane w skrzyni.

SCENA 10

CZEPIEC, DZIAD

CZEPIEC

nastąpił we drzwiach na wchodzącego

A cóżeś za...!

DZIAD
Panie wójcie!

CZEPIEC
[420] Ni mocie ka? W drodze stójcie?!

DZIAD
A strzeżcie sie – zmiłujcie się –
tak sie rozpytujom chłopy,
jakby się co miało dziać:
chcom sie do żelastwa brać.

CZEPIEC
Stanie sie, co ma sie stać.

DZIAD
Jasiek cosi po wsi gonіл
konno – w okna wszystkim dzwonił.

CZEPIEC
Czy ja spał, gdzie ja był!

DZIAD
Wyście, panie wójcie, pił.

SCENA 11

CZEPIEC, GOSPODYNI

GOSPODYNI
[430] Mój ta śpi...

CZEPIEC

Wasz ta śpi...

GOSPODYNİ

Tyla sie naciskoł, szumioł,
zwymsłoł het dookoła.

CZEPIEC

Mówił co i ciekawego?

GOSPODYNİ

A kto by ta co rozumioł?

CZEPIEC

To może co będzie – hę?

GOSPODYNİ

Tyło z tego, co z niczego;
kajś sie zbiroł, kajś sie broł,
może by był kogo proł.

CZEPIEC

[440] Moze by nie było źle?

GOSPODYNİ

Moze byście chcieli ś nim
konno lecieć?

CZEPIEC

Konno, gdzie – !?

GOSPODYNİ

Jo to wim – – ?

CZEPIEC

A mówił tyż więc co?

GOSPODYNI

Jo to wim?

CZEPIEC

Kto jak kto – ale jo!

SCENA 12

RADCZYNI, DZIENNIKARZ

RADCZYNI

Panowie macie tak wiele
absorbującej pracy – a Wesele
[450] zwabiło pana.

DZIENNIKARZ

Rad jestem
od głupstwa oderwać się chwilę.

RADCZYNI

Pańska praca: rzecz serio,
a pan takim przekreśla ją gestem,
tak ją wspomina niemiłe,
tę rzecz serio.

DZIENNIKARZ

Rzeczy serio nie ma;
wszystko jest prowizoryczne:
przekonania, opinie, twierdzenia.

RADCZYNI

[460] Jednak Prawda – ?

DZIENNIKARZ

Nawet Prawdy cienia!

RADCZYNI

To tak zależy od człowieka;
ale gdy pan sam ucieka
z posterunku – – ?

DZIENNIKARZ

Pani, to akcyza¹¹:
„Placówka” – imaginacja;
Danaid¹² zbyteczne trudy.

RADCZYNI

– – A to pan bywa wiele – ?

DZIENNIKARZ

Tak z nudy.



Dziennikarz:
Wiedzie towa-
rzyskie życie.

[470] Człowiek się tak w młyn zamieł,
że bywam, i bywam wiele;
wist, partyjka, kolacyjka,
bliscy, dalsi przyjaciele.
Z biegiem lat, z biegiem dni
ten umarł, tamtego brak;
człowiek sobie marzy, śni,
a z nudów przywdziewa frak –
przyjechałem na wesele
i choć mi niejedno wspak,
[480] jakoś, jakoś dobrze mi.

¹¹ akcyza – podatek, którym obłożono wybrane towary, tu: rzecz problematyczna, kłopotliwa

¹² Danaidy – mit. grec.: córki króla Argos – Danaosa, które za popełnione zbrodnie skazano na bezowocną, niekończącą się pracę polegającą na napełnianiu pękniętej beczki wodą

SCENA 13

RADCZYNI, PANNA MŁODA

RADCZYNI

No, moja ty uroczą panną młodą,
jakże wy sobie będziecie żyli?

PANNA MŁODA

A tak-ta, tak-ta, co ja wim,
jeszcze się nie zgodziłaś z nim.

RADCZYNI

[490] Ja wiem, że twoja uroda
niejedną trudność przesili,
żeś sobie młoda;
no, ale o czym wy będziecie mówili,
jak tak nadejdzie wieczór długi:
mówić się nie chce, trzeba przesiadzić;
on wykształcony, ty bez szkół –



Radczyni:

Krytykuje małżeństwo Pana Młodego; dostrzega różnice intelektualne między nowożeniami.

PANNA MŁODA

Po cóż by, proście pani, godoł,
jakby mi nie miał nic powiedzieć,
po cóż by sobie głębie psuł?

SCENA 14

PANNA MŁODA, MARYSIA¹³

MARYSIA

Cieszę się, a myślę sobie,



Marysia o Pan-

nie Młodej:
Żał jej będzie
zostawić rodzi-
ców i swą chatę.

¹³ Marysia – postać autentyczna; Maria Mikołajczykówna, siostra Hanny i Jadwigi

że ci będzie, siostró, żal.

PANNA MŁODA

Czego żal?

MARYSIA

Jakeś do pola ganiała
krasą i siemieniatkę;
[500] jageś jesce była mała
i ty, i Hanusia, i ja,
byłyśmy razem doma,
że ci sie zacnie bez stajnie;
żeś kole niej wyrosła zwyczajnie
i bez cały ty wsioski roboty,
bez tego harowania;
że tak ty bedzies panią,
cieszę sie, a myślę sobie,
że ci będzie, siostró, żal.

PANNA MŁODA

[510] Czego żal – – ?

MARYSIA

Że ci sie będzie cnieło
bez tatusia, bez nos,
bez tych płotów, bez ogroda;
że choć sie chłopem uciesys,
jesce tu płacząca przylecisz,
bo tutok duszę mos,
bo tu sie serce przyjęło,
a tam ci będzie samotno
i bez to ci będzie markotno,
[520] i bez to ci będzie żal.

PANNA MŁODA

Mało szkoda, krótki żal.



Panna Młoda:
Szczęśliwa, za-
dowolona, ni-
czego nie żałuje.

MARYSIA

A teraz ty sobie chwal,
rumień się teraz i pał;
ale tutok dusza sie ostanie
i tutok twoje kochanie,
a tam ci będzie samotno
i bez to ci będzie markotno,
i bez to ci będzie żal.

SCENA 15

MARYSIA, OJCIEC

MARYSIA

Tatuś sie Weselem cieszą...

OJCIEC

[530] Niech sie bawią, niech sie weselą;
tela tego, co te pare dni –
a potem, jak sie pobierą,
to już mnie do nich nic,
niech se ta na swoich żarnach mielą,
jako chcą – nie moje prawo.



Ojciec:
Świadomy tego,
że wraz ze ślu-
bem córka za-
kłada swoją ro-
dzinę, a ojciec
nie ma już od-
tąd wpływu
na jej życie.

MARYSIA

Ale tatuś nam pomogą z tą sprawą
grontów – do tej upłaty – ?

OJCIEC

Jo patrze swego – jo niebogaty;
pośaś, toś pośa;

[540] cy tam za tego, cy za inego:
telo, co byś sie wyniosła
na tamten świat.

MARYSIA

Może byście byli więcej rad,
żebym za pana sie wydała,
jak mię to przed laty chcioł – ?

OJCIEC

Ten, co umarł; – ostał swat,
boś sie przez Wojtka swatała,
i swat ciebie wzięł.

MARYSIA



[550]

Marysia:
Wspomina swą
dawną miłość.

A ja swata pokochała,
a dzisiok, jak sie Jaga wydała
i ja sobie moje przypomniała
o tym zmarłym przyjacielu,
jakem sie to ś nim poznała
na Hanusinyim weselu –
zrobiło mi się markotno,
nie wiem czego –
przecie wolałam mego –
chyba, że onemu samotno.

OJCIEC

Ka twój mąż?

MARYSIA

[560]

Już legnoł, śpi,
zmęczony – a kazał mi tu być,
tom przyszła – a nie wiem, po co;
nic tu dla mnie, a tu ide,
że tu tańczą – jak przed laty:
kiedy do mnie przyszły swaty

i od chłopca, i od pana,
a ja byłam zakochana.

OJCIEC

Idzie ku nim.

MARYSIA

Ino patrze:

[570] jak te druhny coraz bledsze
z umęczenia, a kręcóm sie,
nie ustanóm, radujóm sie.

OJCIEC

Potańcuj se.

MARYSIA

Ino patrze...

OJCIEC

Płaczesz — — ?

MARYSIA

Tak się w oczach mgli,
wszystko widze coraz bledsze.

SCENA 16

POETA, PANNA MŁODA

POETA

Panna młoda — ze snu, z nocy?



Panna Młoda:
Sen, symbol po-
dróży do Polski.

[580]

PANNA MŁODA

A sen to miałam,
choć nie spałam,
ino w taki ległam niemocy...

POETA

Od miłości panna młoda osłabła.

PANNA MŁODA

We złotej ogromnej karocy
napotkałam na śnie diabła;
takie mi się głupstwo śniło,
tak się ta pletło, bało.

POETA

I od razu diabeł jak z procy,
i od razu kareta złota?

PANNA MŁODA

[590]

A tak-ta na śnie, nie dziwota,
że się jakie byle co zwidzi;
niech ino pon nie szydzi,
bo pon, to po dniu zdziwuje,
jesce wsędy rozgaduje,
jakby cejco – choć ni ma co.

POETA

[600]

Są tacy, co za to płacą;
że z jednego takiego bajania
można sobie powóz sprawić
i zestrojonego diabła,
i ogromnie wielu gapiów zabawić.

PANNA MŁODA

Od tańczenia takem osłabła...
Śniło mi się, że siadam do karety,
a oczy mi się kleją – o rety. –
Śniło mi się, że siedzę w karecie
i pytam się, bo mnie wiezą przez lasy,
przez jakiesi murowane miasta – –
„a gdziez mnie, biesy, wieziecie?”
a oni mówią: „do Polski” –
A kaz tyz ta Polska, a kaz ta?
[610] Pon wiedzą?



Panna Młoda:
Nie wie, gdzie
znajduje się
jej ojczyzna.

POETA

Po całym świecie
możesz szukać Polski, panno młoda,
i nigdzie jej nie najdziecie.

PANNA MŁODA

To może i szukać szkoda.

POETA

A jest jedna mała klatka –
o, niech tak Jagusia przymknie
rękę pod pierś.

PANNA MŁODA

To zakładka
gorseta, zeszyta trochę przyciąśnie.

POETA

[620] – – – A tam puka?

PANNA MŁODA

I cóz za tako nauka?
Serce – ! – ?



Ważny cytat.

POETA
A to Polska właśnie.

SCENA 17

POETA, PAN MŁODY

PAN MŁODY

Takie zimno bardzo rano;
noc tę dzisiaj nieprzespaną
zapamiętam długie czasy.

POETA

Zapewne, noc to poślubna,
ta jest zawsze siłopróbna.

PAN MŁODY

Trochę to, co inne jeszcze.
[630] Ujęły mnie jakieś kleszcze
przestrachu, ogromne grozy.
Ułękłem się nagle prozy,
jaka jest we fantastycznym świecie:
że to, co jest tu przed nami żywe,
tak się nagle wiatrem zmiecie;
że my próżno wyciągamy ręce
do widziadeł – bo to są widziadła,
i tak mi fantazja zbladła,
bo już się była układała
[640] do snu we widziadeł lesie.

POETA

A mnie to znowu teraz niesie
ten wicher z nocy.
Określiłbym to tak, że dusza pnie się
po skale stromej w górę

i wie – wie, że stanie tam!
Taka pewność sił, tę teraz mam!

PAN MŁODY

I to wszystko na żart – – ?

POETA

A ot tak, jak leci czart
po nocy – nie zeszła jeszcze noc.

PAN MŁODY

[650] A trafiaj ty orły z proc,
ja wolę gaik spokojny,
sad cichy, woniami upojny:
żeby mi się kwieciły jabłonie
i mlecze w puchów koronie,
i trawa schodziła zielona,
kręciła się przy mnie żona,
żebym miał kąt z bożej łaski,
maleńki, jak te obrazki,
co maluje Stanisławski¹⁴
[660] z jabłoniemi i z bodiakiem
we złotawem słońcu takim...
żeby mi tam było cicho, spokojnie,
a jeśli gwarno i rojnie,
to od brzęczących pszczoł,
błyszczących much.



Pan Młody:
Planuje sie-
lankową przy-
szłość; kocha
wieś i naturę.

¹⁴ Stanisławski – Jan Grzegorz Stanisławski (1860-1907); malarz, przedstawiciel polskiego impresjonizmu, pejzażysta; na jego pejzażach dominował optymistyczny nastrój

SCENA 18

Poprzedni, CZEPIEC



Czepiec:
Przygotowany
do powstania
zbrojnego; przy-
bywa z kosą.

CZEPIEC

w kozuchu, z wielką kosą w ręku

A moi panowie tu.

PAN MŁODY

Kosa!

Jaka piękna.

CZEPIEC

[670]

A bo nastawiona.

PAN MŁODY

Prawda, ostro najeżona,
jak do bicia – cóż to będzie z tego?

CZEPIEC

Ano nastawiona do użycia,
ale to wy, panowie, nie wicie,
jak widze – co sie gotuje.

POETA

Cóż to Czepiec mówią – czy do brata
jaka sprawa?

CZEPIEC

Ano właśnie: Sprawa.

PAN MŁODY

Rzecz ciekawa –

[680]

POETA

Rzecz ciekawa.

PAN MŁODY

Cóżeście to niby mieli,
żeście tak nagle wlecieli – ?

CZEPIEC

Ej, pon jakby ślepy, ślepiec;
nie do panam szedł.

POETA

No, Czepiec;
brat drzymie, budzić nie trzeba;
czy co ważne – – ?

CZEPIEC

Ważno kosa.

POETA

[690]

Jeśli potrzebował do obrazu
kosi – postawcie ją w kącie –
jak się zbudzi...

CZEPIEC

Aha, bratku, mom cie.
Juz się obrazy skończyły;
panom ino obrazy, płótna.

PAN MŁODY

Coś dziś u Czepca mina butna.

CZEPIEC

Pańska ta za rezolutna;

pon sie na mnie skrzywiom, jak rzeke,
że my sie nie rozumiewa
i na nic rozmowa nasa.

POETA

[700] No pewnie, my do Sasa, wy do lasa.

SCENA 19

Poprzedni, GOSPODARZ

CZEPIEC

podszedł ku śpiącemu i szarpie go za ramię

Hej, hej, panie – – – !
Cóż to pon śpią, trzeba wstać,
trzeba się do czego brać.



Czepiec::
Aktywny, czuj-
ny, przeję-
ty powsta-
niem; patriota.

GOSPODARZ

*rozbudzony
z fotelu i z krzesel, na których leży*

Cóż – wyście tu – któż hałasi!?
Gdzież Hanusia? Hanuś!

CZEPIEC

przywierając drzwi do izby

Cicho,
nie potra jej tu do rzeczy,
co chcę panu powiadać.

GOSPODARZ

[710] Cóż mi kum do ucha skrzeczy,
O czym? – coś z tą kosą, po co?

CZEPIEC

A tam ludzie sie szamocą
we wsi – tam sie garną, kupią;
może idą już – pon śpią!!
Zaspane ślipia.

GOSPODARZ

Co ty mnie tu – co wy, co to?

CZEPIEC

A spieszy mi sie z robotą,
juzem sie wycniół ze spania
i jestem gotów, i czekam
dalsze rozkazowania,
[720] a pon sie nie wycniół i śpi.

GOSPODARZ

A wam co się z kosą śni – – ?!

CZEPIEC

Mnie sie nie śni, wstawaj pon;
boć kum pono rozkaz wzion
jakiś ważny, najważniejszy,
i papiery, czy tam co.

GOSPODARZ

Ja, papiery, rozkaz, czyj?

CZEPIEC

Myjze sie pon prędzej, myj –
niech po próżności nie stoję,
bo mi próżno mitręga i wstyd.
[730] Pon mają pójść razem z chłopami,
a chłopci tu wsioscy już som
gotowi – i stoją tam!

Zbierają się kole studnie z gościeńca
i przywala się tu do dziedzińca,
jak się poszarzeje świt.

GOSPODARZ

Zachodzę, zachodzę w głowę...

CZEPIEC

Tam w Krakowie już wszystko gotowe.

GOSPODARZ

Coście, kumie, coście, chłopie,
zbajczyli przez długą noc? –
Ja z Wami?

[740]

CZEPIEC

Wy z nami!

GOSPODARZ

A wy wszyscy z kosami...?

CZEPIEC

Jak się patrzy, ostrzem tak.

GOSPODARZ

Jakiś znak?

POETA

– – Jakiś znak?



Wezwanie chłopów do walki zbrojnej, do aktywnego sprzeciwu.

CZEPIEC

Zbierajcie się, poki czas,
byśwa byli radzi z was,

a nie stojcie jak te ćmy
albo kpy;
[750] co kto ma, do ręki brać,
na podwórze wyjść i stać;
tam już ludzie som,
co sie sami rwiom:
chłopi, tak! A chlōpi, tak!

POETA

– Jakiś znak.

GOSPODARZ

Jakiś znak!

CZEPIEC

Panowie, jakeście som,
jeżli nie pójdziecie z nami,
to my na was – i z kosami!



Czepiec:
Zapalczy-
wy, awantur-
niczy, pragnie
jedności klas.

GOSPODARZ

[760] Wy, a jako – ?

POETA

Wiecież, kto my?!
Co wy o nas wiecie – nic.

CZEPIEC

O, pon, widno, niewidomy;
widać, że nie znacie nas.

PAN MŁODY

Widzę, żeście krwi łakomy;
jeno że na krew nie czas.

CZEPIEC

Hej, pan młody, hej, pan młody,
wyszczężyły mu się gody,
to mu ino w myśli wczas.

GOSPODARZ

[770] A! wstydzę się waszych słów,
choć mi radość z waszych lic.

CZEPIEC

Wyście bo to żarnych¹⁵ świc
rozpalili z naszych lic.

Panie, a cy pon pamięta,
jak pon szeptoł nieraz w noc,
co mówiła Panna Święta,
jako w nas jest wielga moc,
jako że moc jest zakłeta,
że sie kiedyś opamięta...

[780] Wyście to pożarnych świc
rozpalili z naszych lic.

PAN MŁODY

A wy zaraz w rękę nóż.

CZEPIEC

A cóż czekać, cy jo tchórz?

GOSPODARZ

Kumie, miarkujcie się w słowie.

CZEPIEC

A kiej słucho, niech sie dowie.

¹⁵ żarny – przestarz.: wypełniony żarem, żarzący się

PAN MŁODY

Gębą toście bardzo harny¹⁶.

CZEPIEC

[790] Kręć pon ino próżne żarny,
poezyje, wirse, książki,
podobajom ci sie wstążki,
stroisz sie w te karazyje,
a jak trza sie mirzać z czego,
to pon w sobie szyćko skryje.

POETA

A przeciez się nic nie dzieje.

CZEPIEC

A toć przecie wciąż mówicie,
jeśli rozumiem co z tego;
ponoć nawet pierwsi wicie:
to rzecz wielka?

GOSPODARZ

Jaka?!

CZEPIEC

Dnieje!!!

POETA

[800] Dnieje, tak, to tam szaleje
ta majaka z chmur i mgły,
ta majaka, co sie wieje
ponad łąn.

¹⁶ harny – hardy, impertynencki, wyniosły

PAN MŁODY

ku oknu

Na liściach skry.

Opalowa rosa spływa;
przesiewa się w dyamentach
z drzew, jak wiszar¹⁷ w skalnych pętach. –
Cud!

CZEPIEC

[810] Pon ino widzisz pchły,
pchły, świecidła, roś, ćmy,
a nie chcesz znać, co som my:
że w nas dnieje, dusa świci,
że zarucko kur zapieje,
że na nas czekają w mieście,
że nas tu jest ze dwiedzieście
z kosom, cepem, żelaziwem
i że to, to nie som sny.

POETA

[820] Co on mówi? A to dziwne,
bo mi się to dziś marzyło:
jako dramat, jako sen.

PAN MŁODY

Co za temat!

POETA

Chłopska krew
i ten jego pański gniew.

GOSPODARZ

Nas czekają? – Was czekają?
Zaraz – coś to – coś tu było,

¹⁷ wiszar – roślina okalająca skały; torfowisko wiszące

co już o tym mnie mówiło –
lecz kto, jaki...

CZEPIEC

[830] Ktoś tu był,
co przejechał duże światy,
ponoś kajsi z Ukrainy;
przywiózł hasło cy papiry,
rozesłać kazał wiciny –
a są tu za progiem ludzie,
mogą świadczyć, jak z północks
słyszeli brząkanie liry.

POETA

do brata

Liry brzęki po północy,
jakeś ty leżał w niemocy,
ja słyszałem.

PAN MŁODY

[840] Ja słyszałem
od podwórza, z tego sadu.

POETA

Z tego sadu, spod jabłonki,
ale sobie myślę: mrzonki –
może ktoś się ubrał w dzwonki?

GOSPODARZ

A był także jakiś taki –
był też inny – nie pamiętam –
ale mi coś świta –



Ważny frag-
ment.

[850]

CZEPIEC

Pany –
wyście ino do majaki;
niechże który wyjrzy w pole,
co sie widzi hań na dole,
kandy jest krakowsko ścizka.

POETA

wychodzi

I stąd widzieć, bo to z bliska;
trza zobaczyć.

SCENA 20

PAN MŁODY, CZEPIEC, GOSPODARZ

PAN MŁODY

Po cóż gniewy?
takiście są rozpaleni.

CZEPIEC

A tam, panie, się rumieni;
na powietrzu słyhać śpiewy.

PAN MŁODY

Wyście, Czepiec, w gorącości,
to wam się coś marzy, dzwoni.

CZEPIEC

[860]

Panie młody, tam ktoś goni,
tyle chłopa, tyle koni,
idź pon ujrzyć.

PAN MŁODY

wybiega

Co tam znowu?

SCENA 21

GOSPODARZ, CZEPIEC

GOSPODARZ

Kum pijany – ja pijany. – –
Ładnie wam tak z kosą w dłoni.

CZEPIEC

Psiakrew – – jo mom stać,
a tu ludzie chcom się rwać.
Podźcie, chłopcy – Kasper, podź!
Stańcie se tu kole proga.

*Uchylił był drzwi nawołując; wchodzi dwóch
parobków z nastawionymi kosami; z tych KASPER
w stroju drużyby. Stają na warcie: jeden przy
drzwiach w głębi, drugi u drzwi weselnych.*

SCENA 22

GOSPODARZ, CZEPIEC, PAROBCY

GOSPODARZ

do Kaspra

[870] Zamknij, niech nie lażom baby.
A więc co to – co to, co – ?!

CZEPIEC

Któż to u was był – no kto?

Jeżli mos pon w sercu Boga,
to sie z nami zgodź.

GOSPODARZ

Czekaj, czekaj, coś mi świta;
ktoś był u mnie, mówisz kum – –
taki w głowie słyszę szum –
nie pamiętam, myśl ukryta
nie może się dobyć z głębi – –
[880] coraz innych myśli tłum...

CZEPIEC

Pon se ino serce ziębi
tym myśleniem, sumowaniem;
boby sie pon usroł na niem.

SCENA 23

Poprzedni, PAN MŁODY



Natura

– niezwykle zja-
wiska; poja-
wienie się sta-
da białych gęsi.

PAN MŁODY

we drzwiach

Stado mi białych gołębi
wyfurknęło przed sam nos,
że aż Jaga krzykła w głos;
powietrze się od nich kłębi.
Jaga, podź no!

KASPER

u drzwi weselnych

Nie trza Jagi.
[890] Tu sie ważne grajom sprawy;
podź ta pon, boś tu ciekawy,
ino nie trza żadnych bab.

SCENA 24

Poprzedni, PANNA MŁODA

PANNA MŁODA

(szarpła drzwi silnie i wchodząc, odpycha Kaspra)

Pódzies, selmo, jakiś drab!
Bedzies mi tu groził wniść,
żeś se wraził w rękę żyrdź,
kces kim rządzić, taki cap –
wraż se jeszcze na łeb ćwirć!

PAN MŁODY

Cóż ci o to?

KASPER

Jasna pani!

[900] Poszłabyś sie przespać ś nim.

PANNA MŁODA

Wyście wszyscy niewyspani,
W izbach swąd, a we łbie dym.

SCENA 25

Poprzedni, POETA

POETA

wbiegając

Huragan się czarnych wron
zerwał z pola, gdzieś z tych stron,
i z krakaniem wielkim goni;
taki był głęboki ton
w tym krakaniu czarnych wron,



Niezwy-
kłe zjawiska
w przyrodzie.

jakby jakiś niosły plon
we łbach.

GOSPODARZ

[910]

Bracie – nie to.

POETA

Na chmurach się dziwy stroją.

PAN MŁODY

ku oknu

Z daleka już widać róż;
przypatrz się, tak oczy zmrzų:
co za gra tych pierwszych zórz!

POETA

Z chmur się stawia jakby tron
i jakieś zjawiska skrzydeł
koło tronu.



Aniołowie otaczają tron utworzony z chmur.

CZEPIEC

Widzioł pon!

SCENA 26

Poprzedni, GOSPODYNI

GOSPODYNI

wchodząc żywo

Słyszcie, chłopcy, podźcie patrzeć,
jakieś wojsko w ogniu stoi.
Całe pole pod Krakowem
od tych kosisków się roi.



Tłum chłopów gotowych do walki stoi z kosami przed chatą na drodze od Krakowa.

[920]

GOSPODARZ

Ha! – już stoją!

POETA

Tyś widziała –
muszę widzieć! płoniesz cała!
Odbiegł, wiodąc za sobą Gospodynią

SCENA 27

Poprzedni, prócz GOSPODYNII i POETY

PAN MŁODY

Cóż wy tutaj?

PANNA MŁODA

ciągnie go ze sobą
Podź sie patrz:
dają znaki, dają znaki!

PAN MŁODY

A cóż za świat jakiś taki;
[930] to ciekawe, to ciekawe.
Wybiegają obydwójce

SCENA 28

Poprzedni, prócz Państwa Młodych, POETA

POETA

wraca szybko
Słyszałem w powietrzu wrzawę,

coś jakoby głosy, śpiew,
ale wiatru zimny wiew
w coraz inną dmucha stronę
i co było już widome,
już, zdaje się, pojawione,
staje się nagle znikome:
umilka i cichnie śpiew,
przestaje się chylić krzew...

SCENA 29

Poprzedni, PAN MŁODY

PAN MŁODY

wraca pędem



[940]

Pojawienie się
krwawej zorzy.

Ze Zorzy się zrobiła krew:
taki sznur krwi wydłużony
ponad Kraków – krwawy pąs,
jakby wieża Zygmuntowska
miała we dwie strony wąs.

SCENA 30

Poprzedni, PANNA MŁODA

PANNA MŁODA

wraca pędem

Ogromny przyleciał ptak,
hań se na ganecku siad,
taki ci ogromiec kruk¹⁸.
Potem się ze skrzydlich wag
uniósł, wzleciał, znowu spad,

¹⁸ według dawnych wierzeń pojawienie się kruką oznaczało nieszczęście

[950] potrzaskał gałązki brzóz,
stracił rosy gęsty deszcz
i posed – !

SCENA 31

Poprzedni, GOSPODYNI

GOSPODYNI

wpada

Niech broni Bóg!!!
Cóż wy chcecie, co wy chcecie!?
Cóżeście sie kosów jeni;
do CZEPCA
idźcież, kumie, haw do sieni,
boście całom noc nie spali.

KASPER

Coroz wiency nas sie wali.

SCENA 32

*Poprzedni, wielu chłopów z kosami i różną
bronią, poubieranych jak do drogi.*

GOSPODYNI

Gwałtu rety, Boże chroń!
[960] Kto wam wraził kosy!?

CZEPIEC

Broń!!
Dejcie, matka, spokój dziś,
trza nam iść.

GOSPODARZ

Trza nam iść.

Coś mi świta; – świta w polu.

Wszyscy widzą jakieś cuda.

Sen – sny: bajki – Myśl: kłólu!

Precz, kłólu, chwaście, precz. –

Niechże wymiarkuję rzecz:

[970] ktoś był – kazał – co – ?

POETA

do Gospodarza

Co, bracie

w tobie się szamoce ból.

PAN MŁODY

do Panny Młodej

Mgły się już rozwłóczą z pól;

będzie ranek śliczny – Jaga,

wczoraj były wichry, burza,

dzisiaj wszystko się rozchmurza,

moja duszo, jużes moja.



Natura – nie-
zwykle zjawiska.

POETA

do Gospodarza

Mnie się w nocy zjawił duch:

na nim była czarna zbroja;

[980] napadł na mnie tak obcesem

krzyczał słowa, takie słowa,

wytężałem cały słuch.

GOSPODARZ

do Poety, a słuchany przez wszystkich

Tak mi cięży, cięży głowa.

To powietrza ranny wiew.

Czy to prawda, bracie drogi,

że oni tam jakiś śpiew

napowietrzny słyszą gdzieś?

POETA

A może we wichrach biesi
śpiewają i pryszczą krew
[990] na chmury – ?

PAN MŁODY

Na niebie ruch.

GOSPODARZ

do Poety

Mówisz, żeś wytężył słuch –
bracie – skądś te słowa znam:
„wytężyć – wytężyć słuch”.

SCENA 33

Poprzedni, HANECZKA, ZOSIA

HANECZKA

do Pana Młodego

Bratku, w niebie jakiś ruch,
jakieś wojny, jakieś dziwy:
gonitwy po chmurach konne.

ZOSIA

A powietrze takie wonne...

HANECZKA

Gonitwy po niebie konne;
[1000] rycerze jacyś ogromni
stoją równo w dwa szeregi
i dalekim łańcem drzewców

godzą na się wielkim pędem.

PAN MŁODY

A to graniczy z oblędem,
tyle zwidzeń, dziwów tyle;
jak to człowiek z czego byle
wysnuje znaczące rzeczy.

HANECZKA

do Czepca

[1010] Ach, jaka to wielka kosa,
moiściewy, taka szczytna;
można by nią ciąć niebiosą
na płaty, jak sztukę płótna.

CZEPIEC

Nie daj Boże ciąć po niebie;
mowa jakaś bałamutna;
zjawi się w naszy potrzebie
nie bluźniercza, ale bitna;
panienka se rezolutna,
jesce nic o kosach nie wi.

HANECZKA

Jacyście wy, moiściewi,
dajcie no mi ją do ręki.

CZEPIEC

[1020] A to już nie lo ponienki;
Sprawa inso.

GOSPODARZ

do Poety, a słuchany przez wszystkich

Sprawa, Sprawa!
Duch! – przez Boga – Duch – miarkuję:

Ta noc była: dziwna jawa –
miałem gościa – kto przeczuje? –
Była na dusze obława.

POETA

Widziałem rycerza w zbroi,
bracie, mówisz: Duch!

GOSPODARZ

[1030] Mój bracie,
przyleciał Duch – ludzie moi!
Jeszcze w oczach, jak cień, stoi.
Przypominam, przypominam:
człowiek stary, z brodą siwą,
twarz owita w siwy włos,
w kożuchu ogromnym czerwonym
przyszedł tu.

STASZEK

*który się przecisnął ku Gospodarzowi przez
gromadę chłopów i bab w natłoku zebraną na izbie*
Przyjechał, wim,
trzymaliśmy konia razem z nim;
koń był biały.

KUBA

[1040] *tuż za Staszkiem*
W siodle lira.

GOSPODARZ

Myśli zbieram, słuch naginam...

POETA

W siodle lira...

STASZEK

Dwa pistolce.

GOSPODARZ

W mózgu kłuje – jakby kolce:
myśli zbieram...

CZEPIEC

do gromady otaczającej Gospodarza
Myśli zbira.

GOSPODYNI

O mój Boże, jakiś chory –

GOSPODARZ

Lżej, opadła z piersi zmora. –
Słuchajcie – wytęście słuch:
był u mnie Duch: Wernyhora!



Gospodarz
przypomina so-
bie o wizycie
Wernyhory.

[1050]

WSZYSCY

Co ty mówisz, wszelki duch?!

GOSPODARZ

Oblatywał nocą dwory,
był spokojny, dziwnie silny,
dawał mi rozkazy, hasła,
a był w sprawach takich pilny,
nic w nim Siła, Moc nie gaśła.
Spieszył się, wyleciał zara,
miał objechać liczne dwory
i miał wrócić do tej pory.

WSZYSCY

[1060] Tego rana?!

GOSPODARZ

Tego rana.

WSZYSCY

I cóż rozkaz – – ?!

GOSPODARZ

Wić posłana.

POETA

ku kosynierom

Boże, toście wy są z Wici?

CZEPIEC

A som ludzie rozmaici;
my ta wiemy od chłopaków,
co sie trzymali czapraków,
jak ta śkała w dworcu stała.

STASZEK

[1070]

Co sie szarpła, to kopła;
trzymaliśmy uzdki w łapach;
mnie i Kubie pyski sprąła;
co za pon na takich śkapach!

GOSPODARZ

Wernyhora! – Wernyhora!
Obudziłem się ze snu –
kazał broń – broń kazał brać!

POETA

Lecieć?!

GOSPODARZ

Nie – tu w miejscu stać.

[1080] Czekać, jak zapieje kur,
wytężać, wytężyć słuch,
aż się pocznie słyszeć ruch
od Krakowa na gościńcu.

GOSPODYNIA

z drugiej izby

Tyle luda na dziedzińcu.

PANNA MŁODA

we drzwiach

Sami swoi!

GOSPODYNIA

z drugiej izby

Som i z Ton¹⁹.

Cała pod Krakowem błon
pełna ludu, pełna kos!

POETA

Jakaś złuda.

GOSPODARZ

Jakiś los.

POETA

[1090] Jakoweś wołanie duszy;
w tak długiej żyjemy głuszy.

PAN MŁODY

Jakiś błysk, jakiś dźwięk.

¹⁹ Tonie – dawna podkrakowska wieś znajdująca się nieopodal Bronowic

POETA

Jakieś serce krzyczy w głos.

CZEPIEC

A! pon słucho! A! pon zmięk!

POETA

Słuchać, słuchać, co to być ma – – ?

GOSPODARZ

Ma być słyszeć tętent, pęd.

POETA

Tętent konia.

HANECZKA

Kto przyjedzie?

GOSPODARZ

Nie tu, ale na gościniec
wjedzie stary lirnik siwy.

HANECZKA

[2000] Wjedzie stary Wernyhora!?!]

GOSPODARZ

I przeżegna lirą niwy –
wtedy trzeba się pokłonić,
potem sięść na koń.

POETA

I gonić!

GOSPODARZ

Nie wiem – potem co – tajemno –
potem świt...

POETA

Jeszcze mrok, ciemno.

Jeszcze świt daleki, z dala
łuna zorna się zapala,
świt...

[2010]

CZEPIEC

Ma zapiać trzeci kur.

GOSPODARZ

Tak, na znak.

POETA

Te widma chmur

znaczą? – ?

GOSPODARZ

Znaczą! Widma!

PAN MŁODY

Wzdęła się na chmurach wydma;
ucichło się, szumy zaszły.

POETA

Słuchać!

CZEPIEC

Słuchać.

[2020]

HANECZKA
Słuchać –

GOSPODARZ
Cóż...?

PAN MŁODY
u okna zastłuchany
Jakiś pęd, ile mój słuch –
szedł, lecz wplątał się w sad grusz;
drzewa go więżą.

POETA
wśród ogólnej ciszy
Brzęk much
nad malw badyle suche
brzęczy przedranny szum.

GOSPODYNI
szepce
Poklękali, luda tłum,
patrzajcie hań ku dworcowi.

PANNA MŁODA
z wykrzykiem
[2030] Coraz nowi, coraz nowi!!

HANECZKA
między Gospodarzem a Czepcem; przez trzy
Czy on sam, czy jedzie społem
z kim – czy jest kto z nim? – ?

GOSPODARZ
Pokłońcie się o ziem czołem:
ma przyjechać z ARCHANIOŁEM,

od gościńca, od Krakowa...
Na Zamku czeka KRÓLOWA²⁰
z Częstochowy.

POETA
Bracie, Duch!

GOSPODARZ
Natężyć, natężyć słuch.

HANECZKA
[2040] Rany Boskie, słyszę!

GOSPODYNIA
Kaj?

PANNA MŁODA
Hań, daleko, słysze.

PAN MŁODY
Gdzie?!

POETA
półgłosem
Spadły liście suche z drzew.

PAN MŁODY
szeptem
Ustał przecie wiatru wiew.

POETA
Zerwały się wrony dwie
ze sadu.

²⁰ Królowa – tu: Matka Boska Częstochowska, którą uważano za królową Polski

PAN MŁODY

Z ogrodu w sad.

PANNA MŁODA

Zajść do pola!

GOSPODARZ

[2050]

Cicho!

HANECZKA

Cyt!

GOSPODYNI

śród milczenia

Może i słyhać co – ?

POETA

*rękę stulił przy uchu, głowę
pochylił ku piersiom brata*

Świt!

GOSPODARZ

Słyhać, słyhać...

POETA

pewny, z dłonią przy uchu

Wielki Duch!

Wyteżać, wyteżać słuch.

Słyhać.

GOSPODARZ

Cicho!

PAN MŁODY

z uchem przy szybie okienka

Pędzi ktoś.

HANECZKA

zapatrzona przed siebie,

ostaniając dłońmi twarz

[2060] Zosiu, Zosiu, Boga proś,
jedzie!

ZOSIA

Tętni!

GOSPODARZ

Jedzie!

POETA

Goni!

CZEPIEC

cały w słuchu

Bedzie ze sta, do sta koni.

GOSPODYNIA

Tętni.

KASPER

Jedzie.

PANNA MŁODA

Dudni.

POETA

Pędzi! — — —

GOSPODARZ

[2070]

Cicho – świta, świta, zorze!
Prawie widno – to On – Boże!
On, On – cicho – Wernyhora. –
W pokłon głowy, prawda żywa,
Widmo, Duch, Mara prawdziwa.



Gospodarz
oznajmia przy-
bycie lirnika.

POETA

Świtanie na lutniach gędzi...

PAN MŁODY

Tętni.

PANNA MŁODA

Jedzie.

GOSPODYNI

Tętni.

CZEPIEC

– Pędzi.

*Wszyscy w nastuchiwaniu, pochyleni ku drzwiom
i oknu – w ogromnej ciszy, w przejęciu.*

GOSPODARZ

[2080]

Słuchajcie, kochani, dzieci –
ażeby to była prawda:
że Wernyhora tam leci
z Aniołem, Archaniołem na czele;
że tej nocy, gdy mu przy muzyce,
przy weselu, gdy my w tańcowaniu,
tam, kędyś, stało się tak wiele:
że Kraków ogniami płonie,
a MATKA BOŻA w koronie,



Motyw Mat-
ki Boskiej, opie-
kunki i po-
cieszycielki.

[2090] na Wawelskim zamkowym tronie
siedząca, manifest pisze:
skrypt, co przez cały kraj poleci
i tysiące obudzi i wznieci. –
Słuchajcie, serce mi dysze,
ażeby to prawda była:
że Wernyhora tam leci,
a za nim tabunem konie!

PAN MŁODY

Coraz bliżej?

POETA

Klęknąć!!

CZEPIEC

[3000]

– – – Staął, wrył.

GOSPODARZ

Strzymał, widać, z całych sił.

HANECZKA

w zachwyceniu

Gdyby to Archanioł był.

.....



Ważny frag-
ment.

*Wszyscy pochyleni, półklęczący, zastuchani;
silnie dzierżąc w prawicach kosy; to mając
szable, ze ściany pochwycone; to znów
jakieś flinty i pistolety; w tym zastuchaniu
jak w zachwycie duszy; dłoń do ucha
przechylona. – Słuchać było rzeczywiście
tętent, który nagle bliski, coraz bliższy – tuż
ustał – – słysząc po chwili ciężkie kroki
szybkie, gwałtowne, w sień, w drugą izbę, aż
we drzwiach w głębi staje pierwszy drużba:*

SCENA 34

JASIEK

Maryś, panie, panie – Jezu!
koń w podwórcu padł.

Rozglądając się

Cóż wy – Hanka – Jaga – hej,
cóż wy – cóż to, Jaga – – ej.

[3010] Cóż to, co to, czy zakłęci:
stoją wszyscy jak pośnięci;
słysza, Hanuś, Błazek, matuś,
panie młody, Czepiec, tatuś,
panie, cóż to – czy zakłęci;
stoją syscy jak pośnięci;

[3020] Aha; prawda, żywy Bóg,
przecie miałem trąbić w róg;
kaz ta, zaś ta, cyli zginoł,
cyli mi sie ka odwinoł –
kajsim zabył złoty róg,
ostał mi sie ino sznur.



Jasiek zgubił złoty róg.

*Z izby głębnej, od chwili, wszedł był, w tropy
za Jasiek, kołyszający się słomiany Chochół.*

SCENA 35

CHOCHOŁ

.....
Jak ci spadła czapka z piór.

JASIEK

Tom sie chyłł po te copke,
to mi może sie odwinoł.

CHOCHOŁ

Miałeś, chłopie, złoty róg,
miałeś, chłopie, czapkę z piór:
czapkę ze łba wicher zmiotł.

JASIEK

[3030] Bez tom wiechę z pawich piór.

CHOCHOŁ

Ostał ci sie ino sznur.

JASIEK

Najdę ka gdzie przy figurze.

CHOCHOŁ

Pod figurą ktosik stał.

JASIEK

Strasy u rozstajnych dróg – –
cy to pioł, cy nie pioł kur?



Motyw fanta-
styczny – ludzie
stoją omamieni
przez Chochola.

*Wybiega przez drzwi weselne, przeciskając
się przez gromadę znieruchomioną;
– słyhać tupot jego kroków w sieni – to raz
się zastanowi, to dalej biegnie;... w trop
za nim kołysze się Chochot, szeleszcząc
stomą po potrącanych ludziach.
Od sadu, od pola, we świetle szafiru, co
idzie jak tuna błękitna – głosy się cisną
przedrannych ptasich świergotań; niebieskie
to Światło wypełnia jakby Czarem izbę
i gra kolorami na ludziach pochylonych
w pół-śnie, pół-zachwycie. – Przeze drzwi
w głębi wraca Jasiek i patrzy dokoła, i oczom
nie wierzy, i coraz się stania od grozy.*

SCENA 36

JASIEK

Juz świtanie, juz świtanie –
tu trza bydłu paszę nieść,
trza rznąć sieczki, warzyć jeść; –
jakże ja se rade dam,
[3040] oni we śnie – ja ino sam – ?

Syćko tak porozwierane –
syćko z rękami na usach,
dech im zaparło w dusach;
jako drzewa wrośli w ziem,
jak tu, co tu radzić jem – ?

Kajsim zabył złoty róg,
u rozstajnych może dróg,
[3050] copke strasny wicher zwiął
bez tom wieche z pawich piór;
żebym chocia róg ten miał –
ostał mi sie ino sznur.

Straśnie sie zasumowali,
tak im czoła zmarszczek spion,
jakby ciężko pracowali...

SCENA 37

*Przez drzwi głębne od chwili wsunął się był
za JAŚKIEM tropiący CHOCHOŁ; a te-
raz na skrzynię malowaną się wygramo-
lił i ze skrzyni tak do drużby poczyną:*

CHOCHOŁ

To ich Lęk i Strach tak wzion,
posłyszeli Ducha głos:

[3060] rozpion się nad nimi Los.

JASIEK

Tak się męczę, pot z nich ścieko,
bladość lica przyobleko; –
jak ich zwolnić od tych mąk?

CHOCHOŁ

Powyjmuj im kosy z rąk,
poodpasuj szable z pęt,
zaraz ich odejdzie Smęt.
Na czołach im kółka zrób,
skrzypki mi do ręki daj;
ja muzykę zacznę sam,
tęgo gram, tęgo gram.

[3070]



Chochół – roz-
kaz rozbroje-
nia ludu; sym-
bol odrętwia-
łego, uśpione-
go narodu.

JASIEK

który był uczynił rzecz

Ka te kosy złożyć – – ?

CHOCHOŁ

W ką.

JASIEK

ciska za piec drzewca

Nik ich ta nie najdzie stąd.

CHOCHOŁ

Ze skałek postrzepuj proch
i ciś je w piwniczny loch.
Lewą nogę wyciąg w zad,
zakreśl butem wielki krąg;
ręce im pozałóż tak:
niech się po dwóch chycą w bok;
odmów pacierz, ale wspak.
Ja muzykę zacznę sam,

[3080]

tęgo gram, tęgo gram:
będą tańczyć cały rok.

JASIEK

który był uczynił wszystką rzecz

Już ni majom kos.

CHOCHOŁ

Rozśmiej im się w nos.

JASIEK

Już ich odszedł Smęt.

CHOCHOŁ

Już nie mają pęt.

JASIEK

Chytajom sie w tan.

CHOCHOŁ

Już nie czują ran.

JASIEK

[3090] Zniknoł czar!

CHOCHOŁ

To drugi CZAR!

*A zakłete słomiane straszydło, ujawszy
w niezgrabne racie podane przez družbę patyki
– poczyną sobie jak grajek-skrzypek – i – słysząc
się daje jakby z atmosfery błękitnej idąca muzyka
weselna, cicha a skoczna, swoja a pociągająca serce
i duszę usypiająca, leniwa, w omdleniu, a jak
źródło krwi żywa, taktem w pulsach nierówna,
krwawiąca jak rana świeża: – melodyjny dźwięk
z polskiej gleby bólem i rozkoszą wykołyszany.*



Motyw cho-
cholego tańca.

JASIEK

jest teraz kontent a dziwuje się

Tyle par, tyle par!

CHOCHOŁ

Tańcuj, tańczy cała szopka,
a cyś to ty za parobka?

JASIEK

*z ręką do czota, jakby se chciał na ucho nasunąć
czapki*

Kajsi mi sie zbyła copka –
przeciem družba, przeciem družba,
a družbie to w copce służba.

CHOCHOŁ

w takt się chyla a przygrywa

Miałeś, chamie, złoty róg,
miałeś, chamie, czapkę z piór:
czapkę wicher niesie,
róg huka po lesie,
ostał ci sie ino sznur,
ostał ci sie ino sznur.

Kogut pieje

JASIEK

jakby tknięty, przytomniejąc

Jezu! Jezu! zapiął kur! – –
Hej, hej, bracia, chyćcie koni!
chyćcie broni, chyćcie broni!!
Czeka was WAWELSKI DWÓR!!!!

CHOCHOŁ

w takt się chyla a przygrywa

Ostał ci sie ino sznur.

[4010] Miałeś, chamie, złoty róg.



Słowa melodii
ludowej autor-
stwa Stanisława
Wyspiańskiego.

[4000]



Jasiek:
Groza, przera-
żenie, strach,
świadomo-
ść winy.

JASIEK

aże ochrypy od krzyku

Chyćcie broni, chyćcie koni!!!!

*A za dziwnym dźwiękiem weselnej muzyki
wodzą się liczne, przeliczne pary, w tan powolny,
poważny, spokojny, pogodny, półcichy – że
ledwo szumią spodnice sztywno krochmalone,
szeleszczą długie wstęgi i stroiki ze świecidełek
podzwaniają – głucho tupocą buty ciężkie
– taniec ich tłumny, że zwartym kołem stół
okrążają, ocierając o się w ścisku, natłoczeni.*

JASIEK

Nic nie słysom, nic nie słysom,
ino granie, ino granie,
jakiś ich chyćło spanie...?!

*Dech mu zapiera Rozpacz, a przestrach
i groza obejmują go martwotą; ślania się,
chyła ku ziemi, potrącony przez zbity krąg
taneczników, który daremno chciał rozerwać;
– a za głuchym dźwiękiem wodzą się sztywno
pary taneczne we wieniec uroczysty, powolny,
pogodny – zwartym kołem, weselnym –*

Kogut pieje

JASIEK

nieprzytomny

Pieje kur; ha, pieje kur...

CHOCHOŁ

Nieustawną muzyką przemożny

Miałeś, chamie, złoty róg...



Ważny frag-
ment.

KONIEC

OPRACOWANIE



I. BIOGRAFIA I TWÓRCZOŚĆ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO (1869-1907)

Stanisław Wyspiański – *subtelny liryk i twórca potężnych wizji dramatycznych, odnowiciel polskiego teatru, znakomity masarz o własnym wyrazie i stylu, profesor sztuk pięknych i oryginalny scenograf, propagator i twórca sztuki stosowanej, znawca muzyki, wielbiciel antyku, świetny ilustrator eposu home-ryckiego i twórca słynnych witraży kościelnych – był niezwykle osobą, hojnie obdarzoną przez naturę*¹.

Urodził się 15 stycznia 1869 r., w Krakowie, przy ul. Krupniczej 14, jako pierwsze dziecko rzeźbiarza Franciszka Wyspiańskiego i Marii z Rogowskich. Wkrótce rodzina świętowała narodziny drugiego syna – Tadeusza, który zmarł kilka lat później (w 1875 r.). 18 sierpnia 1876 r. mały Staś stracił również matkę. Rozpoczął naukę w Szkole Ćwiczeń w pałacu Lari-scha przy Seminarium Nauczycielskim Męskim.

W 1880 r. chłopiec zamieszkał u swojego bezdzietnego wujostwa – Ka-zimierza i Joanny Stankiewiczów.

Na jego wychowanie w tamtym okresie wywarło z pewnością duży wpływ elitarne środowisko, gdyż dom krewnych szczylił się bogatymi tradycjami kulturalnymi, odwiedzali go przyjaciele ojca Stasia – Józef Szujski i Jan Ma-tejko, którzy uczyli chłopca historii Polski, malarstwa i zasad pisania dra-matów.

W marcu 1879 r. przyszły dramatopisarz ukończył szkołę i kontynuował edukację w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie znalazł się w wybit-nym towarzystwie – jego kolegami byli bowiem przyszły malarz Józef Me-hoffer, kompozytor Henryk Opieński, a od klasy trzeciej – Stanisław Es-treicher. Właśnie tam zaprzyjaźnił się z Lucjanem Rydlem, którego wese-

¹ <http://www.zst.bytom.pl/~valakirk/polski/home.html>

le tak dokładnie opisał w swym dramacie. Kiedy dały o sobie znać zdolności plastyczne i teatralne młodego Stanisława, który zaczął rysować portrety kolegów, zapisał się do szkolnego koła dramatycznego i w 1886 r. wystawił reżyserowany przez siebie spektakl pt. *Batory pod Pskowem*. Od 1884 r. był słuchaczem krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych na wydziale rysunku, której dyrektorem został wówczas Jan Matejko.

W 1887 r. Wyspiański – po zdaniu egzaminu dojrzałości i rozpoczęciu studiów na wydziale filozoficznym UJ oraz na wydziale rysunku SSP – wyruszył w podróż po Galicji: przez Lwów, Drohobycz, Rohatyn, Stanisławów, Bohorodczany, Halicz. Zaowocowała ona szeregiem szkiców, które później zdobyły uznanie mistrza Jana. Odtąd Wyspiański wiele malował, zdobywając wiedzę także na zachodzie Europy. Od 1889 r., kiedy uzyskał stypendium Wydziału Krajowego przeznaczone na studia zagraniczne, podjął naukę w Academie Colarrosi w Paryżu, przebywał w Niemczech, we Włoszech, w Szwajcarii, w Pradze czeskiej, wszędzie tam stykając się z wybitnymi przedstawicielami malarstwa epoki – Gauguinem, Ślewińskim, Chavannesem. Studiował również dzieła mistrzów renesansu.

Osobowość twórcza Wyspiańskiego nieraz nasuwała badaczom porównania do postaci z epoki renesansu, łączącym w sobie geniusz artystyczny i wielostronność zainteresowań, dzięki czemu zdolali w różnych uprawianych przez siebie dziedzinach wiedzy lub sztuki osiągnąć doskonałość²? Poza malarstwem i sztukami plastycznymi zaczął go w tym okresie pasjonować teatr. W tym czasie stale malował, jednocześnie jednak jego uwagę coraz bardziej przyciągał teatr. Chodził do opery na spektakle francuskich klasyków, w Paryżu oglądał m.in. spektakl Barbiera *Joanna d'Arc* z Sarą Bernhardt w roli głównej, przyswajał dramaty antyczne. Pisał próbki własnych sztuk: *Królowej Polskiej Korony Legendy*, *Warszawianki*, *Daniela i Meleagra*. Podczas podróży zwiedzał też zabytki sztuki gotyckiej, m.in. kościoły w Chartres, Rouen, Reims, Amiens.

Od 15 września 1889 r. Wyspiański uczestniczył wraz z Matejką w powstawaniu nowej polichromii kościoła Mariackiego.

W 1891 r. wyruszył do Paryża przez: Wiedeń, Salzburg, Innsbruck, Rapperswil, Zurich, Berno, Neuchatel, Dijon, Troyes. Pracował nad projektem witraży dla kościoła Mariackiego, oglądał przedstawienia Corneille'a, Musseta, Racine'a. Na krótko wrócił do Krakowa, a na przełomie października-

² Tamże.

ka i listopada odwiedził Lwów, gdzie projektował witraże dla tamtejszej katedry. Do Paryża wyjeżdżał jeszcze kilka razy. Rezultatem prac pochodzących z tamtego okresu są m.in. obrazy: *Dziewczynka gasząca świecę*, *Chłopiec z kwiatem*, *Rysunek Annah*.

W sierpniu 1894 r. artysta powrócił do kraju, powstały wówczas m.in. obrazy: *Planty o świcie*, *Planty w nocy*, *Weranda*, *Portret Lucjana Rydla*, *Śmierć matki*. Wyspiański swą działalnością dramatopisarską i plastyczną włączył się aktywnie w życie kulturalne Krakowa – zaprojektował i częściowo wykonał polichromię w restaurowanym kościele ojców Franciszkanów, stworzył witraże: bł. Salomei i św. Franciszka oraz Boga Ojca zatytułowany *Stań się*, założył Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Zdobył Nagrodę Polskiej Akademii Umiejętności za pejzaże z kopcem Kościuszki.

W kwietniu 1898 r. Wyspiański wydrukował własnym nakładem *Legendę I* będącą jego literackim debiutem. Na karcie tytułowej umieszczono następującą adnotację: *Paryż 1892-Kraków 1897*. Objął redakcję „Życia”, zostając jego kierownikiem artystycznym, podczas gdy redaktorem naczelnym był Stanisław Przybyszewski.

Jako malarz i dekorator nawiązał współpracę z Teatrem Miejskim w Krakowie pod dyktando Tadeusza Pawlikowskiego. Wkrótce rozwinął swoją twórczość dramatyczną, prezentując serię narodowych dramatów, w tym *Warszawiankę* (w 1901 r.). Początkowo jego dramaty nie zostały entuzjastycznie przyjęte przez publiczność, sławę zdobył dopiero premierą *Wesela* i inscenizacją *Dziadów* w 1901 r., ugruntowały ją zaś spektakle *Bolesław Śmiały* i *Wyzwolenie* w 1903 r.

W 1899 r. ukazał się dramat *Leleweł* i tragedia *Protesilas i Laodamia*, a w 1900 r. – *Legion*. Tematyka jego dzieł jest bardzo szeroka – poczynając od wczesnej polskiej historii i mitów antycznych, aż po problemy współczesnej wsi i romantyczną tradycję powstańców.

Kiedy poeta skończył 31 lat, ożenił się z służącą Stankiewiczów, Teofilą Spytkówną. 20 listopada wziął też udział w uroczystości weselnej swego przyjaciela Lucjana Rydla w Bronowicach, obecnie dzielnicy Krakowa.

Rok 1903 przyniósł trzy dramaty: *Wyzwolenie*, *Achileis* i *Bolesław Śmiały*. W następnym roku ukazały się *Legenda II*, *Noc listopadowa* oraz *Akropolis*. Kilka lat później powstały *Skatka*, *Powrót Odysa* oraz *Sędziowie* i przeróbka *Cyda* Corneille’a. Poeta nie zaniedbał też działalności malarskiej, two-

rząc kolejne portrety, np. *Autoportret*, *Portret żony*, *Dziewczynka z dzban-kiem*, *Portret Władysławy Ordonówny w roli Krasawicy*, *Autoportret z żoną*, *Portret żony z synkiem*. W 1904 r. wyjechał na krótko do Austrii, do Bad-Hall, w celach leczniczych. Pracował też przy dekoracji Domu Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie, a po wyjeździe z Wawelu austriackich władz planował zabudowanie wzgórza wawelskiego tzw. wawelską Akropolis, czyli stworzenie nowych gmachów, m.in. Polskiego Sejmu, Muzeum Narodowego, Pałacu Biskupiego i Teatru Greckiego.

Bardzo chciał zostać dyrektorem Krakowskiego Teatru Miejskiego, jednak konkurs na to stanowisko wygrał Ludwik Solski.

W 1906 r. autor *Wesela* objął katedrę profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, był także członkiem krakowskiej Rady Miejskiej. Jego zdrowie wciąż się pogarszało – leczył się na nerwy, ale także śmiertelną wówczas kiłę, jeździł do Bad-Hall i Rymanowa. 26 października 1907 r. był na swojej premierze *Cyda* Corneille’a w teatrze krakowskim, gdzie w roli Infantki wystąpiła Irena Solska.

Pod koniec życia poeta przeniósł się do kupionego przez siebie domu we wsi Węgrzce w okolicach Krakowa.

Zmarł 28 listopada, a jego ciało wystawiono w krypcie kościoła pijarów. Pogrzb Wyspiańskiego w kościele Mariackim w Krakowie w 1907 r. stał się wielką manifestacją narodową. Po uroczystości ciało wielkiego artysty złożono w Krypcie Zasłużonych na Skałce.



II. KALENDARIUM ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI

Data	Wydarzenie	Twórczość
15.01.1689 r.	urodziny poety w Krakowie	
1875 r.	rozpoczęcie nauki w Szkole Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim Męskim w Krakowie	
18.08.1876 r.	śmierć matki	
marzec 1879 r.	ukończenie nauki w Szkole Ćwiczeń	
wrzesień 1879 r.	rozpoczęcie kształcenia w Gimnazjum św. Anny w Krakowie zwanym dawniej Collegium Nowodworskiego	

1880 r.	przejęcie opieki nad chłopcem przez Kazimierza i Joannę Stankiewiczów	
lata 1881-1887	nauka w Gimnazjum św. Anny, zdanie egzaminów maturalnych	
lata 1884-1885 i 1887-1895	kształcenie się w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych na wydziale rysunku; podróż po Europie, m.in. po Włoszech, Szwajcarii, Niemczech; pobyt w Paryżu	pomoc J. Matejce (wraz z J. Mehofferem) w wykonywaniu polichromii w krakowskim kościele Mariackim; pierwsze próby literackie (interpretacja dramatyczna obrazu Matejki <i>Batory pod Pskowem</i>)
lata 1887-1890	kształcenie się na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (historia, historia sztuki i literatury)	<i>Królowa Polskiej Korony, Legenda I, Warszawianka, Meleager</i>
lata 1896-1987	otrzymanie Nagrody Polskiej Akademii za pejzaże z kopcem Kościuszki	projekt i częściowe wykonanie polichromii w restaurowanym kościele Franciszkanów; witraże: bł. Salomei i św. Franciszka oraz Boga Ojca (zatytułowanych <i>Stać się</i>); projekt witraży do katedry wawelskiej ze św. Stanisławem, Kazimierzem Wielkim i Henrykiem Pobożnym (zrealizowane dopiero w latach 2005-2007 w Pawilonie Wyspiański 2000); <i>Autoportret</i> – malarstwo
1893 r.		<i>Chłopiec z kwiatem</i> – portret, <i>Portret dziewczynki, Dziewczynka gasząca świecę</i> – portrety; <i>Studium dziewczynki do witrażu „Polonia”</i>
1894 r.	powrót na stałe do Krakowa	<i>Dwie dziewczynki</i> – portret

1895 r.	narodziny córki Heleny	<i>Portret dziewczynki, Dziewczynka w niebieskim kapeluszu, Głowa dziewczynki – portret</i>
1896 r.		<i>Portret dziewczynki z fiołkami</i>
lata 1898-1899	pełnienie funkcji kierownika artystycznego tygodnika „Życie”, narodziny syna – Mieczysława	<i>Warszawianka, Protesilas i Laodamia, Klątwa, Leleweł, Studium dziewczynki opartej o poręcz krzesła</i>
20.11.1900 r.	wzięcie udziału w weselu Lucjana Rydla w Bronowicach, poślubienie chłopki Teodory Teofili Pytko	<i>Legion, Wesele, Helenka – pastel (malarstwo); Sędziowie – dramat, Portret dziecka (Portret Mietka), Portret dziewczynki</i>
1901 r.	narodziny syna – Stanisława	inscenizacja <i>Dziadów</i> ; <i>Portret dziewczynki w stroju regionalnym, Studium dziecka</i>
1902 r.	członek „Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana”; otrzymanie docentury Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.	<i>Śpiący Staś – pastel (malarstwo), Chłopiec z pistoletami – portret, Dziewczynka z warkoczami – Helenka, Dziewczynka z wazonem z kwiatami – portret, Śpiący Staś – portret, Studium chłopca i kwiaty – portret</i>
1903 r.		<i>Wyzwolenie, Achilleis i Bolesław Śmiały; Główka dziewczynki – Helenka – portrety</i>
1904 r.		nowe opracowanie <i>Legedy</i> (tzw. <i>Legenda II</i>), <i>Noc listopadowa</i> (dramat); <i>Śpiący Mietek</i> – pastel (malarstwo), <i>Żona artysty z synkiem Stasiem</i> – pastel (malarstwo); wystrój sali wystawowej Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, dekoracja klatki schodowej i sali w Domu Towarzystwa Lekarskiego oraz witraż <i>Apollo</i> dla towarzystwa; <i>Akropolis</i> (dramat); <i>Portret dziewczynki, Śpiący Staś – portret</i>

1905 r.		<i>Macierzyństwo</i> – pastel (malarstwo); projekt przebudowy wzgórza wawelskiego (tzw. Akropolis)
1906 r.	otrzymanie profesury krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, pełnienie funkcji członka krakowskiej Rady Miejskiej	<i>Kwiaty nocą</i> (dramat)
1907 r.	śmierć Wyspiańskiego w Krakowie; pogrzeb w Krypcie Zasłużonych na Skałce	<i>Skałka, Powrót Odysa</i> (dramaty) oraz przeróbka <i>Cyda</i> Corneille'a



III. RODZAJ I GATUNEK LITERACKI

Rodzaj literacki: dramat.

Gatunek: dramat młodopolski (synteza sztuk, dramat symboliczny, dramat narodowy, zob. *Problematyka*).



IV. OMÓWIENIE LEKTURY

1. OKOLICZNOŚCI I CZAS POWSTANIA UTWORU

Bezpośrednią inspirację do napisania dramatu stanowiło autentyczne, huczne wesele poety Lucjana Rydla – syna profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego – z siostrą żony Włodzimierza Tetmajera (znanego młodopolskiego malarza i poety) – Jadwigą Mikołajczykówną. Tetmajer, który od dzieciństwa był żonaty z Hanną Mikołajczykówną, córką gospodarza z Bronowic, urządził przyjaciółom wspaniałą uroczystość w swym bronowickim dworku, we wsi leżącej ok. 5 km od Starego Rynku i należącej do parafii kościoła Mariackiego w Krakowie (dziś Bronowice wchodzą w skład dzielnicy Krakowa noszącej nazwę Kleparz). Ślub młodej pary odbył się we wtorek, 20 listopada 1900 r. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie zazwyczaj organizowano zaślubiny. Później, zgodnie z tamtejszą tradycją, urządzono przyjęcie w karczmie w Bronowicach. Następnego dnia – w dzień tzw. oczepin, czyli zdjęcia wieńca i włożenia pannie młodej czepca na głowę – wesele przeniosło się do dworku Tetmajerów, gdzie jednym z zaproszonych gości był autor dramatu. Do dziś dom ten nazywamy „Rydlówką”, ponieważ kilka lat później Tetmajer sprzedał go Rydlowi, który zamieszkał



tam razem z rodziną.

Tadeusz Boy-Żeleński, który bywał często w dworku Tetmajerów, napisał niezwykle popularną *Plotkę o „Weselu” Wyspiańskiego*, z której dowiadujemy się, jak wyglądała uroczystość. Tekst Boya został wygłoszony w formie odczytu 7 grudnia 1922 r. w Teatrze Polskim w Warszawie, przed premierą *Wesela* Wyspiańskiego w reż. A. Zelwerowicza. Czytamy tu:

Wesele Rydla odbywało się w domu Tetmajerów, było huczne, trwało, o ile pamiętam, wraz z oczepinami, ze dwa czy trzy dni. Niejeden gość przespał się wśród tego na stosie paltotów, potem znów wstał i hulał dalej. Wieś była oczywiście zaproszona cała, z miasta kilka osób z rodziny i przyjaciół Rydla, cały prawie światek malarski z Krakowa. I Wyspiański. Pamiętam go jak dziś, jak szczerze zapięty w swój czarny tużurek, stał całą noc oparty o futrynę drzwi, patrząc swoimi stalowymi, niesamowitymi oczyma. Obok wrzało weselisko, huczały tańce, a tu do tej izby raz po raz wchodziło po parę osób, raz po raz dolaływał jego uszu strzęp rozmowy. I tam ujrzał i usłyszał swoją sztukę³.

Obserwacja wesela, do której podobno jego autor namawiał również swoją żonę Teofilę, posłużyła za kanwę dramatu i stała się bezpośrednim źródłem koncepcji dzieła. Większość osób ze środowiska artystycznego i naukowego owych czasów, które przyjechały na ślub Rydla i uczestniczyły w weselu, stała się pierwowzorami bohaterów sztuki. Oczywiście przeniósł tu Wyspiański ze swych pasji literackich wiele motywów i symboli. Czytał *Hanusię* Hauptmanna, *Lillę Wenedę* skąd zaczerpnął pomysł złotego rogu – harfy, *Balladyne*, *Sen srebrny Salomei* J. Słowackiego, opowiadanie Włodzimierza Tetmajera pt. *W noc majową*, a także magiczne baśnie, pieśni ludowe i opisy obrzędów zebrane przez Oskara Kolberga.

Kilka tygodni po weselu Rydla dramatopisarz przystąpił do tworzenia sztuki, która ostatecznych kształtów nabrała w grudniu 1900 r. W drugiej połowie lutego 1901 r. Wyspiański skontaktował się z ówczesnym dyrektorem teatru w Krakowie, przeczytał mu część dramatu i spotkał się z jego entuzjastyczną reakcją.

Obok bezpośredniej inspiracji płynącej z poetyckiej wyobraźni Wyspiańskiego i realnego wydarzenia – wesela Rydla – istniały tu też, zdaniem wielu badaczy, inspiracje pośrednie. Znakomity artysta pragnął kontynuować

³ T. Żeleński-Boy, *Plotka o „Weselu” Wyspiańskiego*, cyt. za: L. Eustachiewicz, *„Wesele” Stanisława Wyspiańskiego*, WSiP, Warszawa 1975, s. 9.

romantyczną tradycję literatury będącej duchową przewodniczką narodu, pozostawał też pod widocznym wpływem symbolizmu, co znajduje swe odzwierciedlenie w całym akcie II.



2. W KRĘGU MŁODEJ POLSKI⁴

Początki epoki sięgają czasów krakowskiego „Życia”, pisma artystycznego, w którym w 1898 r. pojawił się cykl artykułów programowych Artura Górskiego pod znamienym tytułem *Młoda Polska*. Podobnych nazw używano także w innych krajach, np. Młode Niemcy, Młoda Francja.

„Młoda Polska” to pojęcie obejmujące różne zjawiska ówczesnej kultury, choć oczywiście na określenie epoki przyjęło się także szereg innych terminów:

- * **modernizm** – fr. *moderne* – nowoczesny; manifestował nowatorstwo i przełomowy charakter sztuki na tle poprzednich epok,
- * **neoromantyzm** – oznaczał czerpanie z tradycji romantyków, nawiązywanie do niej, nawet przez polemikę,
- * ***fin de siècle*** – czyt. fę de sjekl: koniec wieku; ten termin znamionował wszystkie przejawy europejskiego kryzysu dotychczasowych wartości epoki pozytywizmu,
- * **dekadentyzm** – fr. *décadence* – schyłek, upadek; oznaczał epokę końca cywilizacji, ogarniającego twórców smutku, zniechęcenia, poczucia bezsensu życia, podświadome pragnienie i przeczuwanie jakiejś katastrofy, która ma wkrótce nadejść. Artyści-dekadenci przeżywali chorobę wieku, odwracali się od życia, szukając ucieczki przed cierpieniem egzystencji w sztucznych rajach – środkach odurzających, kontemplacji przyrody i sztuki, perwersyjnej i hedonistycznej erotyce. *Norma to głupota, degeneracja – to geniusz!* – pisał Stanisław Przybyszewski. Melancholia, tęsknota za pięknym i prawdziwym życiem albo też za nirwaną, smutek, zniechęcenie ujawniało się w utworach m.in. K. Przerwy-Tetmajera i S. Przybyszewskiego, łącząc się z kontestacją autorytetów, modernistycznym buntem, kpina z instytucji społecznych, mieszczańskiej filisterskiej rodziny, Kościoła i zakłamanej opinii publicznej. Poeci, także w Polsce, tworząc manifesty pokoleniowe. Należy do nich

⁴ Niniejszy rozdział opracowano na podstawie A. Nożyńska-Demianiuk, *Egzamin gimnazjalny. Język polski z elementami sztuki*, Wydawnictwo TELBIT, Warszawa 2005.

m.in. słynny *Confiteor* (1898 r.) – manifest literacki Stanisława Przybyszewskiego.

Cyganeria artystyczna – twórcy epoki manifestowali swą odmienność oryginalnym ubiorem, skandalicznym zachowaniem, np. prowokacjami obyczajowymi. Kraków był miastem niezwykle, kwitło w nim życie towarzyskie modernistów, którzy przeważnie spotykali się w **Jamie Michalikowej** – kawiarni na ul. Floriańskiej 45. Odbываły się tam improwizacje artystyczne, potem odgrywano spektakle kabaretowe, a duszą kabaretu był **Tadeusz Boy-Żeleński** (1874-1941). Tu żartowano sobie z tępych, pozbawionych wyobraźni, bogatych mieszcuchów, kpiono z dekadentyzmu i katastrofizmu.

Modernistyczne niepokoje pojawiły się po raz pierwszy w utworach francuskiego modernisty **Charlesa Baudelaire’a** (czyt. szarla bodlera; 1821-1867). Poeta był przekonany, że życie nie ma sensu, że jest czasem nieuchronnie zbliżającym nas do śmierci, absurdalnym, beznadziejnym, więc rodzi ogromne cierpienie i lęk. Autor poematu *Kwiaty zła* buntował się przeciwko złu i dekadencji, ale swój sprzeciw ujawniał w dość oryginalny sposób – prowokując czytelników brutalnością, jaskrawymi obrazami ludzkiej nędzy i upodlenia, śmiercią, rozkładem ciała, erotyką. Tworzył w stylu symbolizmu, w wierszach posługiwał się synestezją, zestawiał kolory, zapachy i dźwięki, wprowadzał efekty muzyczne współgrające z nastrojem chwili.

Uczniem Baudelaire’a był **Jean Arthur Rimbaud** (czyt. ża artür rębo; 1854-1891), młody poeta buntownik, przekonany, że stare, niepodważalne wartości moralne, struktury społeczne (np. mieszczańskie ideały) muszą być zastąpione nowymi. Rimbaud uciekł z domu, był wiecznym wędrowcem, dekadentem, który próbował odnaleźć sens życia w podróżach po Europie, a wszystkie swe liryki napisał między 15 a 18 rokiem życia (np. *Statek pijany*).

Symbolizm, czyli poetyka sugestii – to jeden z kierunków w literaturze i sztuce europejskiej przełomu wieków. Twórcy-symboliści twierdzili, że poza światem, który poznajemy zmysłami, istnieje to, co niewyrażalne, nieprzekładalne na język słów, czyli tajemnica istnienia. Nie można uchwycić jej inaczej, jak tylko przez posłużenie się symbolem – wieloznacznym znakiem, który nie nazywa rzeczy wprost, ale przedstawia szereg ukrytych odniesień.

Symbolistów odnajdziemy w literaturze francuskiej, należy do nich znakomity poeta Jean Moréas (wygłosił w 1886 r. manifest pt. *Symbolizm*),

a także Arthur Rimbaud i Stephane Mallarme. W Polsce należą do nich np. Jan Kasprówic czy Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Ekspresjonizm – łac. *expressio* – wyrażanie; prąd kulturowy, który ukształtował się na początku ostatniego stulecia i trwał aż do końca lat dwudziestych. Artyści głosili, że dzieło jest świadectwem jednostkowego i niepowtarzalnego sposobu przeżywania świata, wyrazem indywidualnych emocji. Bohaterowie utworów to zbuntowani przeciw światu i dotychczasowym prawom samotnicy szukający własnej drogi życia. Twórcy kreują własną rzeczywistość, prowokują poetyckim krzykiem.

Emocje przekazuje się za pomocą różnorodnych środków językowych – nazywając bezpośrednio uczucia („ogarnęła mnie radość”), opisując ich objawy („poczerwieniał jak piwonია”) lub przedstawiając zachowania związane z uczuciami (np. „milczał”, „krzyknął”). Emocje są też wyrażane za pomocą wykrzykników (np. „Do licha!”), zdrobnień lub zgrubień (np. „psiatko” – „psisko”).

Impresjonizm – od fr. *impression* – wrażenie; termin ten najpierw odnoszono do malarstwa, dopiero później zaczęli go używać również poeci i pisarze. Przedstawiano wrażenia zmysłowe, opisywano pejzaż za pomocą przemijających dźwięków, zapachów, barw, co miało służyć odzwierciedleniu nastroju artysty, było próbą zatrzymania chwili. Poeci wykorzystywali w wierszach efekty brzmieniowe słów, stosowali różnorodne środki językowe – onomatopeje, instrumentację głoskową, budowali melodyjność za pomocą refrenu i rytmu. W ten sposób powstawały pejzaże – pełne melancholii i tajemniczości, będące odzwierciedleniem duszy artysty. Mistrzem tego stylu był **Paul Verlaine**, autor manifestu nowej poezji pt. *Sztuka poetycka*.

Młodopolski teatr rozwijał się w tym czasie dość szybko, a w centrum zainteresowania dramaturgów pojawiały się problemy psychologiczne, reakcje bohaterów na zdarzenia, ich wewnętrzne doznania. To one zaczynają dominować nad intrygą i zawiłą akcją. Widoczne stają się wpływy **realizmu** i **naturalizmu**, a także dążenie do **weryzmu**:

- dekoracje są zgodne z realiami epoki, ze środowiskiem społecznym, w jakim egzystują bohaterowie, z indywidualnymi cechami postaci,
- następuje indywidualizacja języka bohaterów (język nie tylko odzwierciedla przynależność do danej klasy społecznej, ale także ujawnia stan psychiczny i emocje postaci),

- rozbudowuje się didaskalia przekazujące szczegółowe informacje o miejscu akcji i środowisku,
- pojawiają się wątki i tematy dotychczas mało eksploatowane w literaturze, problemy grup z marginesu społecznego, a także chłopów i proletariatu,
- twórcy ukazują prawdę o społeczeństwie, włącznie ze zjawiskami nieestetycznymi – brzydotą, chorobą, obłudą, niedolą ludzi pokrzywdzonych.

Didaskalia – tekst poboczny w dramacie m.in. informujący reżysera i aktorów o elementach wystroju wnętrza, ubiorze postaci.

Weryzm – oddanie rzeczywistości z fotograficzną dokładnością⁵.

W Meiningen wystawia się wówczas sztuki nowatorskie, przy czym reżyser rezygnuje tu z otaczania się gwiazdami sceny, wielkimi indywidualnościami, w przedstawieniu bierze udział cały zespół i wszyscy muszą wziąć odpowiedzialność za ostateczny kształt spektaklu.

Wielka Reforma Teatru to ogólnoeuropejski ruch teatralny zapoczątkowany w latach 90 XIX w. Duży wpływ na założenia reformy mają teorie Ryszarda Wagnera, autora oper i reformatora teatru. Stworzył on definicję syntetycznego dzieła – tekst literacki opery miał decydujący wpływ na charakter muzyki, tak więc słowo, muzyka, gest powinny stanowić jedną całość.

Jego zdaniem spektakl powinien być kompozycją syntetyczną, tj. łączącą elementy różnych sztuk – literatury, plastyki, muzyki, baletu (według tych reguł powstaje *Wesele* Wyspiańskiego). Jednym z czołowych inspiratorów zmian w Europie jest Gordon Craig.

Gordon Craig (1872-1966) – z pochodzenia Anglik; jest uważany za głównego twórcę reformy teatralnej tamtych lat; reformy wytyczającej całkiem nowe kierunki tej sztuce. Jego zdaniem teatr jest sztuką niezależną, zbiorowym czynem aktora, malarza, muzyka, ale pod absolutną i nieograniczoną władzą reżysera – mistrza. To reżyser może adaptować tekst dla potrzeb danego przedstawienia, to on obmyśla dekoracje i kostiumy, sposoby odgrywania roli, zajmuje się nawet sprawami oświetlenia.

Adolphe Appia (1862-1928) – dla tego twórcy wielkiej reformy, Szwajcara, teatr ma sięgać do widowisk pasyjnych, misterii i starodawnych obrzędów. Należy odrzucić konwencjonalne dekoracje na rzecz starannie dobranych rekwizytów.

⁵ T. Weiss, *Literatura. Młoda Polska*, WSiP, Warszawa 1989, s. 24.

Ogromną rolę w rozwijaniu tych twórczych założeń odegrał **Teatr Artystyczny w Moskwie** (słynny **MchAT**) i jego reżyser – **Konstanty Stanisławski** (1863-1938). Stworzył on specyficzną własną metodę wcielania się aktora w odgrywaną przez siebie postać, tak aby uzyskać całkowite utożsamienie się z bohaterem.

Kolejne przełomy w tej dziedzinie dokonywały się za sprawą **Maurice’a Maeterlincka** (1862-1949), autora dramatów symbolicznych. W jego słynnych sztukach właściwie nie ma wydarzeń scenicznych i realiów, symboliczne postaci ukazują stany wewnętrzne, np. samotność, bezradność jednostki. Powoli odchodzi się od naturalizmu, dążąc do wywoływania nastroju, dynamiki scen i eliminowania tradycyjnej akcji.

W Polsce również miały miejsce wielkie reformy teatru. Ośrodkiem życia teatralnego stał się wkrótce nowo otwarty teatr krakowski (dziś Teatr im. Juliusza Słowackiego) lansujący nowe nazwiska i tytuły, w sposób nowatorski podchodzący do funkcji reżysera oraz popierający nowe inicjatywy i pomysły.

Tadeusz Pawlikowski (1861-1915) – był dyrektorem dwóch nowoczesnych teatrów – w Krakowie i we Lwowie. Kolejną wybitną postacią stał się dyrektor Józef Kotarbiński (od 1899 r.). Jednak największym młodo-polskim twórcą realizującym założenia reformy był Stanisław Wyspiański.

Dramat epoki Młodej Polski rozwijał się w trzech zasadniczych kierunkach:

- * **naturalistycznym** – wystawiano sztuki Gabrieli Zapolskiej, np. *Moralność pani Dulskiej*,
- * **symbolicznym** – tu królował **Stanisław Wyspiański**; malarz, scenograf, projektant strojów, wnętrz, mebli, plastyk, którego ideą było stworzenie teatru ogromnego i widowisk historycznych na wzór teatru antycznego, teatru, który wzbudzał metafizyczne przeżycia. Wyspiański, jak mawiali krytycy, „myślał teatrem”, sam nie tylko pisał, ale też wystawiał sztuki na scenie,
- * **ekspresjonistycznym** – wystawiano sztuki m.in. Tadeusza Micińskiego.

3. CZAS I MIEJSCE AKCJI

Czas akcji: noc z 20/21.11.1900 r., podczas oczepin, kiedy to pannie



młodej zdejmuje się z głowy wianek i zakłada czepiec.

Miejsce akcji: ówczesna podkrakowska wieś Bronowice, dziś będąca dzielnicą Krakowa; wesele odbywa się w dworku Tetmajera, w tzw. świetlicy, w której zazwyczaj przyjmowano się gości.

4. TREŚĆ UTWORU

Akt I

Dekoracja

Akcja dramatu rozgrywa się w listopadową noc w świetlicy wiejskiej chaty. *Izba wybielona siwo, prawie błękitna [...]. Przez drzwi otwarte z boku, ku sieni, słychać huczne weselisko, buczące basy, piskanie skrzypiec, niesforny klarnet, hukania chłopów i bab i przygłuszający wszystką nutę jeden melodyjny szum i rumot tupotających tancerzy, co się tam kręcą w zbitej masie w takt jakiejś ginącej we wrzawie piosenki.* Wszędzie są otwarte drzwi, jedno z nich prowadzi do alkierza, gdzie widać łóżka gospodarzy i dzieci, na ścianie obrazy świętych. Na drugiej ścianie wisi nad oknem wieniec z kłosów, za oknem ciemno, mrok – *za oknem sad, a na deszczu i słoicie krzew, otulony w słomę, w zimową ochronę okryty.*

Pośrodku świetlicy stoi stół nakryty białym obrusem, na nim zastawa, wokół mebla znajdują się krzesła kuchenne wykonane z białego drewna. Jest też biurko, na którym leży mnóstwo papierów, nad nim zaś wiszą fotografie dzieł Jana Matejki. Przy ścianie w głębi pokoju znajduje się sofa, nad którą wiszą złożone w krzyż szable, flinty, pasy podróżne i torba skórzana. W pomieszczeniu jest biały piec, przy którym mieści się stolik w stylu empire. Nad meblem wisi zegar stary, *alabastrowymi kolumnkami dźwięczący złożony krąg godzin; nad zegarem portret pięknej damy w stroju z lat 1840 w lekkim muslinowym zawoju przy twarzy młodej w lokach i na ciemnej sukni.* Przy drzwiach prowadzących do izby stoi wiejska skrzynia malowana w kwiaty, a pod oknem stary fotel z oparciem. Nad wejściem do sali wielki obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, *a nad drzwiami alkierza takież ogromny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, w utkanej wzorzystej szacie, w koralach i koronie polskiej Królowej, z Dzieciątkiem, które rączkę ku błogostawieniu wzniosło.* Drewniany sufit składa się z długich belek z wypisanych na nim rokiem budowy. Rzecz dzieje się w 1900 r.

Czepiec – starosta weselny – spytał Dziennikarza, co dzieje się w polityce, przypominając o powstaniu w Chinach. Jednak inteligent dał mu ja-

sno do zrozumienia, że ma dosyć czytania i mówienia o polityce przez cały dzień. Chłop stwierdził, że są to ciekawe sprawy, co jego rozmówca spointował z pogardą: *A to czytaj, kto ciekawy;/wiecie choć, gdzie Chiny leżą?* Wójt nie dał jednak za wygraną, pragnął przekonać pana, że chociaż chłopci żyją na wsi, to czytają gazety i o wszystkim wiedzą. Uważał, że inteligencja nie wie, iż *chłop chłopskim rozumem trafi; choćby było i daleko*. Pojął też ironię swego rozmówcy.

Ja myślę, że na waszej parafii świat dla was aż dosyć szeroki – odpowiedział pogardliwie Dziennikarz, po czym informację, że Czepiec gościł nawet żołnierzy walczących w Japonii skwitował słowami: *Niech na całym świecie wojna,/byle polska wieś zaciszna,/byle polska wieś spokojna*.

W dalszej rozmowie wójt wspominał tradycję narodowowyzwoleńczą i udział chłopów w walce o wolność pod przywództwem Tadeusza Kościuszki. Mówił też, że to państwo z miasta boją się ruchów we wsi, że są pełni niemocy i wewnętrznego marazmu. Cenią sobie spokojne bytowanie w wiejskich opłotkach, a przecież mogliby porozumieć się z chłopami i wspólnie wiele zdziałać w imię wolności dla kraju, *ino oni nie chcom chcieć*.

Dziennikarz zaczął flirtować z Zosią – w rzeczywistości córką krakowskiego lekarza, a więc dziewczyną pochodzącą z miasta. Prawił jej komplementy – że jest miła i ładna, że ma wiele wdzięku: *obrazek malowany, bez skazek, farby świeże, naturalne*. Panna doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że jest to tylko gra słowna i nieco ironizowała z całej sytuacji, mówiąc: *mnie tyle honoru spotyka;/pan redaktor dużego dziennika/przypatruje się i oczy przymyka na mnie, jako na obrazek*. Udawała nieco rozgniewaną, nawet zadała pytanie, po cóż jego starania, skoro nie są dla siebie przeznaczeni. Dziennikarz prosto linijnie odpowiedział, że bawi się z nią jedynie dla towarzyskiej przyjemności flirtowania.

Haneczka – siostra Zosi – chciała tańczyć z wiejskimi chłopcami. Poprosiła o to swą ciotkę Radczynię, a do tej prośby przychyliła się Zosia, zauroczona roślami i krzepkimi druzbami, którzy *pawimi piórami zamiatają pułap izby*. Wszyscy tańczyli, one natomiast, jako panny z miasta, musiały słuchać starszych, którzy woleli, by trzymały się z dala od wesołej cizby. Radczyni zupełnie nie rozumiała chłopów i czuła się w ich towarzystwie źle. Przestrzegała dziewczęta przed wstąpieniem w wiejski motłoch: *Oni się tam gniotą, tłoczą/i ni stąd, ni zowąd naraz/trzask, prask, biją się po pysku;/to*

nie dla was. Jednak Hance udało się przekonać nadąsaną ciotkę i w końcu starsza pani zezwoliła im na tańce.

Klimina podeszła do Radczyni, przedstawiając się jej jako wdowa po wójcie, rozmówczyni odpowiedziała na pozdrowienie i oznajmiła, że przyjechała z Krakowa. Chłopka zauważyła, że syn mieszczeni nie bawił się tak, jak inni wiejscy chłopscy, a jedynie obserwował tańczące dziewczyny. Sądziła, że to dlatego, iż panowie boją się chorób, którymi mogliby zarazić się od chłoppek. Radczyni odpowiedziała (ukazując przy tym głęboki podział społeczny między chłopstwem a inteligencją): *Wyście sobie, a my sobie./Każden sobie rzepkę skrobie*. Odnosiła się z pogardą do Kliminy, która wprost oznajmiła, że myślała już o kojarzeniu jej syna z jakąś dziewczką i o wnukach. Scena rozmowy dwóch pań wywodzących się z różnych warstw społecznych wykazuje kompletną niemożność nawiązania między nimi jakiegokolwiek relacji.

Zosia zaprosiła do tańca Kaspra, który zostawił w kącie poprzednią partnerkę taneczną – Kasię. Dziewczyna dowiedziała się od niego, że to właśnie Kasia ma w przyszłości zostać jego żoną. Kasper prosił, by Zosia nie gniewała się, że obejmie ją mocniej w pasie. Tańczyli dalej.

Haneczka poprosiła do tańca Jaśka – pierwszego družbę – któremu najmilse było słuzenie dziewczynie. Oboje tańczyli wesoło.

Radczyni, pragnąc jakoś zacząć rozmowę na temat, który miał być bliiski sąsiadce, zadała jej pytanie świadczące o kompletnym braku zrozumienia spraw rolnych (*Cóż ta, gosposiu, na roli?/Czyście sobie już posiali? – siew w listopadzie!*). Następne pytanie mieszczeni dotyczyło ostatnich żniw i zamieniło się w wymianę zdań na temat żniw, a później młodego jeszcze wyglądu Kliminy. Radczyni sądziła, że wdowa po wójcie mogłaby ponownie wyjść za mąż, co wywołało oburzenie chłopki.

Ksiądz w rozmowie z Panem Młodym i jego żoną stwierdził, że są tacy, którzy lekceważą go, ponieważ wywodzi się z chłopów, ale jemu pochodzenie nie przeszkadza: *i ja z chłopą, i wy z chłopą*. Pan Młody wspomniął, że duchownemu szykuje się *pelerynka*, czyli awans w hierarchii kościelnej. Konsystorz diecezjalny patrzył na niego łaskawie, jednak ksiądz odpowiedział, że inni również mają ochotę na ten urząd, więc on sam nie wie, czy uda mu się go osiągnąć.

Kiedy Ksiądz odszedł, państwo młodzi zostali sami, a małżonek pocałował swą ukochaną i zafascynowany żoną chciał wciąż opowiadać jej

o swych uczuciach, podczas gdy ona zachęcała go do pójścia w tany.

Poeta zaczął flirtować z Maryną – rezolutną panną doskonale czującą się w każdym towarzystwie.

Ksiądz rozmawiał z państwem młodym, przypominając, że wiele związków, takich jak ich się rozpadło, na co Pan Młody odpowiedział z przekonaniem, że jego żona go kocha. Panna zaś stwierdziła, że innej kobiecie wydarłaby *teb, jak krosna*. Po odejściu Księdza mąż opowiedział chłopce o swej miłości. Fascynował go bajecznie kolorowy strój Panny Młodej, którą wciąż się zachwycił: *nie zgadniesz, dziewczyno-żono, jak rani serce wali młotem, jak cię widzę z tą koroną, z tą koroną świecidełek, w tym rozmaitym gorscie, jak lalkę dobytą z pudełek w Sukiennicach*. Ona na tę romantyczną tyradę odpowiedziała, że ma za ciasne buciki. Kiedy otrzymała radę, by je zdjąć, oburzyła się. Pan Młody wykazał się całkowitą nieznajomością wiejskiej tradycji.

Radczyni przestrzegła Marynę przed zbytnim zmęczeniem się podczas tańca, a po chwili dziewczę spotkało Poetę, z którym wdało się w pełną finieżni poetycką rozmowę. Flirt skończył się sprytną konkluzją panny, która w sposób dosadny dała mężczyźnie do zrozumienia, że jest próżny i bałamutny, rzuca słowa na wiatr, poza tym poeci generalnie mają złą opinię.

W rozmowie Zosi z Haneczką na temat prawdziwej miłości ta pierwsza wyznała, że chciałaby pokochać kogoś z wzajemnością i gdyby była Fortuną, tak przędlaby ludzkie losy, by umożliwić wszystkim przeżywanie szczęścia. Haneczka jednak powiedziała, że zanim się człowiek zakocha, musi w życiu wiele przecierpieć i przeboleć.

Z Panem Młodym rozpoczął dialog Żyd Mosiek, który również przybył na wesele. Na przyjazną zachętę do odwiedzin odpowiedział: *pan się narodowo bałamuci*, przekonany, że Pan zaraz zrzuci chłopski strój. Dziwił się też, że inteligent wziął sobie chłopkę za żonę, zapowiedział też przyjście swej córki Racheli, która jest wykształcona i inteligentna. Chętnie wyswatałby ją ze szlachcicem i żałował, że jest już na to za późno. Po chwili nadeszła Racheli i została przedstawiona przez ojca. Po jego odejściu młodzi wdali się w pogawędkę. On wyznał: *Żyłem dotąd w takiej cieśni, pośród murów szarej pleśni: wszystko było szare, stare, a tu naraz wszystko młode, znalazłem żywą urodę*. Zafascynował go wiejski pejzaż, sądził, że żyjąc i ubierając się, jak chłop, poczuje się od razu lepiej. Rozmowę przerwało pojawienie się Poety, który zawołał Pana Młodego na bok, mówiąc, że żona prosi go na słówko.

Sam zaś został z Rachelą i flirtował z nią, widząc w niej uosobienie Gala-tei. Oboje zrozumieli się natychmiast, reprezentując ten sam światopogląd młodopolskiej cyganerii.

Tymczasem Pan Młody wpadł na Radczynię, która szczerze powiedziała mu, że nie podoba się jej jego małżeństwo z chłopką. Na jego pełne uniesienia i zachwyty słowa o miłości i cudownym weselu odpowiedziała krótko: *Ach, pan gada, gada, gada*. Pan Młody odszedł i spotkał Poetę, z którym rozmawiał o natchnieniu i lutni Homera. Ten drugi już po chwili dysku-tował z Gospodarzem na pokrewny temat – tworzenia dramatu wesołego, a przez to bardzo smutnego, czegoś z wieków średnich. Wspominał o he-rosach i rycerzach, twierdził, że zamierza napisać coś prawdziwie wielkie-go: *tak by się nam serce śmiało do ogromnych, wielkich rzeczy, a tu pospolitość skrzeczy*. Poeta uważał, że inteligencja pieści się snami, jest nieprzystosowa-na do realiów życia. Gospodarz natomiast wysoko oceniał chłopstwo, ich pochodzenie od legendarnego króla Piasta, potęgę i siłę.

Czepiec w rozmowie z Poetą potwierdził myśl, że tylko na wsi można spotkać fantazję, siłę i chęć działania, podczas gdy inteligencji są bezradni i pełni niemocy. Potem chwalił się, że zrobił awanturę i pobił się z Żydem. Był gotów do walki o wolność kraju. Poeta wygłosił swoje credo – jest zu-rawiem, który co jakiś czas odlatuje za granicę, aby tam szukać inspiracji do swojej twórczości. Jednak wciąż odczuwa wewnętrzny ból i smutek. Zda-niem Czepca, lekarstwem na dekadentyzm byłby ożenek z chłopką; mó-wił on też o jedności chłopów ze szlachtą, wtedy – jak zauważył – można by wiele osiągnąć w Polsce.

Dziad w dialogu z Ojcem wspominał czas rabacji galicyjskiej, w której brał udział. Nie żałował tamtych dni, Ojciec zaś ich nie pamiętał i porów-nywał Dziada do kraczącego kruka. Dziad dziwił się temu zbrataniu szlach-ty z ludem, uświadamiał Ojcu różnicę stanów, rozmowę zaś podsumował Żyd, stwierdzając, że to: *Taka szopka, bo to nie kosztuje nic potańcować sobie raz: jeden Sas, a drugi w las*.

Ksiądz omawiał interesy z Żydem Mośkiem, umawiając się z nim na ju-tro, ten ostatni dostrzegł kłótnię Czepca z jakimś weselnikiem. Sądził, że chłop jest zły, ponieważ jest winien Żydowi zapłatę. Ksiądz odpowiedział: *A niech się ta chłopy biją. To Mosiek w nich wódkę leje, Żyd, chłop, wódka, stare dzieje*. Zarzucał Żydowi, że wzbogaca się dzięki chłopom. Rozmowę

usłyszał Czepiec, który podszedł do Księdza zarzucającego mu awanturnictwo, z kolei Mosiek dopominał się zapłaty długu. Jego słowa oburzyły chłopca, w powietrzu wisiała awantura – Czepiec uważał, że powodem jest zbyt duży czynsz za karczmę, jaki Żyd płaci Księdzu, ten z kolei stwierdził, że musi pobierać należny mu słuszny czynsz. Chłop zbuntował się i nie chciał zwrócić długu, mimo upomnienia go przez duchownego.

Słuchali tego Pan Młody i Gospodarz. Ten drugi mówił o krewkim temperamencie chłopów i wspominał czas rabacji galicyjskiej z 1846 r. Pan Młody zapewniał go, że szlachta zapomniała już o krwawej rzezi i latach wzajemnych konfliktów, ale jednocześnie wciąż obaj rozmówcy poruszali tę kwestię. Ksiądz wypił z Gospodarzem strzeniennego, a Haneczka skończyła taniec z Jaśkiem i umówiła się z chłopcem na kolejny. Jasiek z drugim drużbą, Kasprem, wymienili uwagi na temat panien z miasta. Kasper sądził, że dziewczyny są nimi zafascynowane, ale rozsądniejszy Jaśko rzekł, że jedynie się nimi bawią.

Pan Młody spotkał Radczynię, która nadal nie rozumiała jego decyzji ożenku z chłopką, a Poeta wciąż flirtował z rozpoetyzowaną Rachelą, chociaż teraz dialog dotyczył poezji i po pewnym czasie zszedł na rosnący w ogrodzie krzak róży owinięty w słomę. Poeta zaproponował, by zaprosić go na wesele. Dziewczyna pożegnała się z Poetą, a na jej miejsce przyszła Panna Młoda, do której bohater zwrócił się słowami:

*(...) panno młoda – zaprosz gości
tych, którym gdzie złe wciórności
dopiekają – którym źle
których bieda, Piekło dręczy (...).*

Nadszedł Pan Młody, którego Poeta poprosił o zaproszenie na wesele Chochola. Pan Młody wprowadził na scenę bohaterów fantastycznych:

*(...) przyjdź, chochole,
na wesele,
zapraszam cię ja, pan młody,
wraz na gody
do gospody!*

Panna Młoda zawtórowała mu, dodając:

*Skoro północ zacznie bić,
do nas tu na izbę przydź.*

Akt II

Gospodyni położyła spać małą Isię, sama zaś wybrała się z Kliminą na oczepiny. Wówczas do izby wszedł Chochół zaproszony przez państwa młodych. Isia usiłowała wyrzucić z izby owinięty słomą krzak, który oznajmił, że wraz z nim przybędą jeszcze inni goście.

Wojciech zmęczył się tańcem, więc został odprowadzony przez swą żonę, Marysię, do alkierza. Gdy dziewczyna była już sama, zjawilo się Widmo jej dawnego ukochanego, który darzył ją prawdziwie romantycznym uczuciem. Marysia przez chwilę nie rozumiała, że ma do czynienia ze zjawą, dopiero potem poczuła strach, na co duch odpowiedziała, że, chociaż ciało już się rozkłada, *żywie Duch, żywie Duch*. Prosił ją o jeden taniec, pragnął ją objąć, ale wzbudził w dziewczynie lęk i wstręt. Jednak, kiedy zjawa się rozplynęła, w żonie Wojtka ożyła dawna miłość i zawołała zrozpaczona: *Stój, ach, stój!* Na wołanie przyszedł do swej żony Wojciech, któremu jednak Marysia nie wyjawiała powodu swej błości i drżenia.

Przed Dziennikarzem stanął Stańczyk – błazen ostatnich Jagiellonów i symbol politycznej mądrości. Rozmowa dotyczyła sytuacji polskiej inteligencji, która – zdaniem Stańczyka – jedynie usypia naród, nie mobilizując go do walki o wolność. Dziennikarz skarżył się na swą słabość, ale błazen uświadomił mu, że jest to jego wina i określił go mianem Puszczyka. Wy-mawiał mu pogrążanie się w marazmie, zaprezentował też symbol potężnej Polski – dzwon Zygmunta. Oburzył się na szarganie przez Dziennikarza świętości i tradycji, wreszcie zaś wręczył mu kaduceusz, symbol władzy i powiedział: *masz tu kaduceus polski, mąć nim wodę, mąć*. Dziennikarz zaczął wątpić w to czy poglądy, które do tej pory wyznawał były słuszne; był bowiem lojalny wobec zaborcy:

*Serce miałem kiedyś młode,
porwałś mi serce młode,
wlałeś jad goryczny w krew.
Nie widzę, nie widzę dróg,
zaćmił mi się Bóg...*

Podczas krótkiej rozmowy z Poetą zarzucał poezji słabość i usypianie społeczeństwa, porównując Polaków do motyli znajdujących się w niewoli.

Kolejnym gościem w roztańczonej izbie był Rycerz, który ukazał się Poecie, wzbudzając w nim przerażenie. Dopiero po chwili Poeta zdał sobie

sprawę, że Czarny Rycerz jest fantastyczną zjawą. Uosabiała ona lęk przed walką, działaniem ludzi takich, jak Poeta – szybko zdał sobie sprawę z tego, że nie potrafi prowadzić takiej walki, o jakiej wspomina Rycerz – z czasów męźnych zmagania na polach Grunwaldu, pod wodzą Jagiełły. Gdy nie chciał powierzyć swej duszy Rycerzowi, ten zniknął. W rozmowie z Panem Młodym okazało się, że pojawienie się zjawy spowodowało, że męzczyzna zrozumiał, że:

*Polska to jest wielka rzecz:
podłość odrzucić precz,
wypisać świętą sprawę
na tarczy, jako ideę (...)*

Poeta zapragnął odtąd tworzyć poezję tyrtejską.

Następną zjawę wprowadził Chór, a był nią hetman Ksawery Branicki, jeden z konfederatów targowickich. Smażył się teraz w smole za zdradę kraju i opowiadał o piekielnych mękach, jakie przechodził. Duch rozmawiał z Panem Młodym, gniewając się na niego za hańbiący – jego zdaniem – ożenek z chłopką. Przestraszony Pan Młody poinformował Dziada o tym, co zobaczył, po czym wyszedł. Na scenie pozostał Dziad, przed którym stanął Upiór – Jakub Szela, uczestnik rabacji galicyjskiej z 1846 r. Starca ogarnął strach na widok krwi na ubraniu Upiora. Przypomniawszy sobie przeszłe wydarzenia i usiłował wyprosić zjawę z wesela, co mu się jednak nie udało.

Między Kasią a drużbą weselnym Kasprem zaczęło rodzić się uczucie. Młodzi tańczyli ze sobą, a chłopak namawiał pannę na wyjście z chaty, ponieważ na zewnątrz będą mogli zostać sami. Dziewczyna zwlekała i kokietowała chłopca. Pan Młody pragnął, aby Panna Młoda go pocałowała i zauroczony chłopką opowiadał jej o wspaniałym życiu we dwoje i pięknym dworze. Mówił: *Będziemy se siedzieć w zieleni, będziemy se siedzieć w maju, w kwitjącym sadzie.*

Dziennikarz rozmawiał z Zosią na temat chłopów. Panna stwierdziła, że inteligenci bawią się z chłopami, jednak traktują ich z pogardą. Sama nie nadawała się na żonę chłopca, ale jakaś nieznaną siłą ciągnęła ją do tej grupy społecznej. Dziennikarz patrzył na dziewczynę zauroczony jej urodą i tym, co mówiła.

Zmienił się nastrój w wiejskiej chacie: *W powietrzu atmosferyczna zmiana: chata stała się rozkochana w polskości.* Na wesele ponownie przybyła Rachel, a

która zauważyła w sadzie brak Chochoła. Ona i Poeta zapragnęli być świadkami niezwykłych wydarzeń, jakie będą mieć miejsce w chacie zwanej Polską.

Kuba zawiadomił Gospodarza, że jakiś wielki gość z siwą brodą i lirą u siodła wjechał konno na podwórze. Ten kazał mu odprowadzić konia do stajni. Gościem okazał się legendarny Wernyhora, stary ukraiński lirnik, który wszedł do izby, w której znajdował się Gospodarz i zaczął z nim rozmawiać. Wyjaśnił, że wybrał właśnie tę chatę, aby przygotować wszystko do rozpoczęcia powstania. Kazał Gospodarzowi, rozesłać wici w cztery strony świata, a potem zgromadził wszystkich mężczyzn przed kościołem. Mieli oni nasłuchiwać odgłosu kopyt końskich od *Krakowskiego goścńca*. To miało być sygnałem do rozpoczęcia walki. Wernyhora dał mu też złoty róg, który posiadał niezwykłą moc: *Na jego rycerny głos/spotężniał; się Duch,/podej-mie Los*. Gospodarz przyrzekł, że wypełni polecenia postaci, która wzbu-dziła w nim zachwyt – zawsze bowiem marzył o spotkaniu z Wernyhora.

Po wyjściu zjawy Gospodarz opowiedział swojej żonie o spotkaniu z lirnikiem, żywo gestykulował, zrywał ze ścian strzelby, chciał organizować powstanie. Gospodyni – kobieta rozsądna i racjonalna – przeraziła się zaist-niałą sytuacją. Uważała, że jej jest chory lub się upił.

Gospodarz dał złoty róg Jaskowi z rozkazem, by jeździł po wsiach i zwo-ływał chłopów do powstania. Mówił: *pukaj w okna, zakrzyycz „musi”;/niech tu staną przed świtem,/niech tu staną przed kaplicą/chłopy z ostrzem rozma-item*. Przykazał mu też, by rankiem zadał w róg i nie zgubił cennego daru od Wernyhory. Jasiek wybiegł z chaty, lecz za chwilę powrócił. Schylił się po czapkę z pawich piór, którą zostawił na podłodze izby.

Do Gospodarza podszedł Staszek i opowiadał o wyjeździe lirnika. Dał mu złotą podkowę, którą zgubił koń wieszcz. Gospodyni schowała ją do skrzyni jako oznakę szczęścia, a jej mąż chciał już wszczynać powstanie. Jego emocje wzbudziły zainteresowanie weselnych gości, którzy pytali Gospody-nię o to, co się dzieje. Odpowiedziała im, że jej mąż szaleje. Wówczas Go-spodarz przemówił do weselników, zarzucając im, że jedynie bawią się wsią i udają miłość do chłopów, w rzeczywistości zaś te dwie klasy nie mogą się ze sobą porozumieć.

Akt III

Niespokojny Gospodarz położył się na rozstawionych krzesłach i zamie-rzał drzemać, pijany Nos najpierw rozmawiał z nim o Morawiance, któ-

rej łaski stracił wskutek swojego pijaństwa. Pan Młody i Poeta komentowali niezwykle podniecenie Gospodarza i wizytę Wernyhory. Pijany Czepiec kłócił się z Muzykantem, każąc mu grać dalej i nie dając się żonie ułożyć do snu. Kobiety rozmawiały o weselu, które uznały za dobrze spędzony czas. Rachela powiedziała Poecie, że kiedy inteligencji wyjadą, będzie smutno, na co on radził kobiecie, by częściej przyjeżdżała do miasta, a także, by pisała poezje i czytała. Z kolei Pan Młody dowiedział się od swej siostry Haneczki, że ta darzy drużbę uczuciem, co wywołało w nim złość. Uważał, że panna z miasta nie powinna bratać się z pospółstwem, mimo że może to czynić on jako artysta.

Poeta prowadził dialog z Maryną, w którym dziewczyna wyjaśniła, że czuje jakąś zmianę na lepsze w polskiej naturze, że chłopci naprawdę myślą o ojczyźnie i pragną jej wyzwolenia. Z kolei Czepiec spotkał Kubę, który poinformował go, że Gospodarz zwołuje chłopów do walki i opowiedział mu o ostatnich wydarzeniach. Czepiec poszedł razem z Kubą do Gospodyni, ale ona stwierdziła, że jej mąż śpi, a przed snem niczego mądrego nie powiedział.

Radczyni rozmawiała z Dziennikarzem na temat jego zawodu, potem zaś dyskutowała z Panną Młodą. Tej ostatniej czyniła aluzję do jej braku inteligencji, oznajmiając, że gdy chłopka się zestarzeje, nie będą mieli o czym rozmawiać. Panna Młoda odpowiedziała, że wcale nie muszą ze sobą gadać. W dialogu z Poetą młoda mężatka opowiedziała mu swój dziwny sen –jechała w złotej karocy przez lasy, pola i wioski, a na pytanie woźnicy, dokąd jedzie, usłyszała, że do Polski. Spytała zatem Poetę, gdzie jest wspomniana Polska. Ten kazał jej przyłożyć rękę do serca i powiedział: *A to Polska właśnie.*

Potem Pan Młody rozmawiał z Poetą, przedstawiając mu swoje wrażenia na temat tej nocy dziwów i doznań, jakich zaznał podczas wesela. Młody człowiek czuł się zmęczony, pragnął spokojnego życia z żoną, z daleka od wielkomiejskiego gwaru.

Do izby ponownie wszedł Czepiec i w rozmowie z Poetą i Panem Młodym zdradził im, że zrywa się pospolite ruszenie i będą musieli walczyć. Oni zaś nie rozumieli jego słów, a widok ostrej kosai trzymanej w ręku przez chłopca wzbudził w nich zachwyt. Czepiec złościł się na nich, dostrzegając duże różnice, które występują między klasami. Wyszedł z izby i poszedł do Gospodarza, obudził go, po czym oznajmił, że chłopci będą o świcie gotowi do

walki. Niestety, pijany jeszcze mężczyzna zapomniał już o swoim spotkaniu z Wernyhora. Czepiec chciał, by wszyscy w izbie się uzbroili, mówił, że w chłopstwie tkwi ukryta siła i ta potęga musi się objawić. Sam gotów był zostać powstańczym wodzem. Nadszedł poranek, zapiał kur, obecni w izbie goście weselni zaczęli sobie przypominać o wydarzeniach i planach wyzwolenia Polski, chociaż Gospodarz nadal niewiele pojmował. Pan Młody wraz z Poetą wybiegli na drogę, gdzie Czepiec kazał im czekać na mające nadejść chłopstwo. Gospodyni wbiegła do środka z krzykiem, że od Krakowa nadciągają chłopcy z kosami. Nad miastem ukazała się krwawa zorza, zachodziły także niecodzienne zjawiska, np. na niebie formował się tron z chmur, wokół niego stali aniołowie, potem z kolei na ganku zakrakał czarny kruke. Gospodarz zawołał, że pojawił się przed nim Wernyhora i streścił przebieg wydarzeń gościom weselnym. Nie dowierzali mu, lecz przed chatą zebrał się już tłum chłopów.

Nadjechał Jasiek, było słychać tętent kopyt, chłopak zobaczył stojący tłum i przypomniał sobie, że miał zadać w róg. Szukał go, jednak doszedł do wniosku, że gdzieś zgubił magiczny przedmiot. Wtedy wszedł na scenę słomiany Chochół. Tłum stał, jak zaczarowany i pogrążył się w lęku przed dziwną postacią. Jasiek już wiedział, że zgubił róg koło kapliczki, kiedy schylał się po czapkę z piór. Chochół kazał chłopcu, by rozbroił lud i ustawił chłopstwo i inteligentów tak, by mogli ze sobą tańczyć. Wziął skrzypce i zaczął grać melodię, a bezwolni ludzie poddali się jej. Chochół zaczął intonować: *Miałeś, chamie, złoty róg*. Trzykrotnie zapiał kur i Jasiek już wiedział, że pogrążony w marazmie lud nie jest zdolny do wszczęcia powstania.

5. CHARAKTERYSTYKA BOHATERÓW

W bogatej galerii bohaterów *Wesela* wyróżniamy:

- **postaci rzeczywiste** – goście weselni, najczęściej będący odpowiednikami autentycznych osób uczestniczących w uroczystości weselnej Lucjana Rydla,
- **osoby dramatu** – zjawy, postaci z marzeń sennych, będące przeważnie ucieleśnieniem obaw, niepokojów i lęków realnych bohaterów.



Postaci rzeczywiste związane z wątkiem realistycznym:

* **Gospodarz**

Postać autentyczna:

Włodzimierz Tetmajer (ur. 31.12.1862 r., zm. 26.12.1923 r.) – młodo-polski pisarz i malarz, przyrodni brat znanego poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Cała rodzina Tetmajerów słynęła z patriotycznej tradycji i kultywowania polskości. Włodzimierz – po powrocie do Krakowa z licznych podróży zagranicznych (jeździł do Wiednia, Monachium i Paryża, aby kształcić się w technice malarskiej) – ożenił się z Anną Mikołajczykówną z Bronowic, zachwycony wiejskimi plenerami i urodą tamtejszych panien. Ludoman i esteta odtąd łączył uprawianie sztuki poetyckiej z malarstwem osnutym wokół motywów ludowych.

Bohater dramatu:

Mimo swego szlacheckiego pochodzenia, mieszkał na wsi już od dziesięciu lat i prowadził chłopski tryb życia. Wywodził się ze środowiska ogarniętego ludomanią, wierzy w siłę chłopstwa, przywołując wizerunek starego Piasta. Jako jedyny w gronie panów wyróżnia się zdroworozsądkowym podejściem do warstwy chłopskiej. Zachował tendencję do sentymentalizmu i egzaltacji, wypowiada się patetycznie, nieco idealizując chłopów, ale jest bystrym obserwatorem rzeczywistości i potrafi zdefiniować najważniejsze problemy współczesnej rzeczywistości.

Okoliczni mieszkańcy wsi darzą go szacunkiem i zaufaniem, wtopił się w tamtejszą społeczność, choć on sam niewątpliwie pamięta czasy rzezi galicyjskiej i lęka się ponownych konfliktów między chłopem a panem.

W dramacie pełni funkcję istotną, ponieważ jego dialog z Wernyhorą zapoczątkowuje późniejszą tragedię. Początkowo wzbudza sympatię u widzów, później zaczyna nabierać cech postaci negatywnej, szczególnie gdy zrzuca wykonanie poleceń Wernyhory na chłopstwo – daje złoty róg Jaśkowi, który ten gubi, kiedy schyla się po czapkę z pawich piór.

* **Gospodyni**

Postać autentyczna:

Anna Tetmajerowa z Mikołajczyków, córka bronowickiego gospodarza wywodzącego się z rodziny szlacheckiej o tradycjach patriotycznych, siostra Marii i Jadwigi, z którą ożenił się Lucjan Rydel. Tadeusz Boy-Żeleński opowiada w *Plotce*, że patrzyła z przymrużeniem oka na przybyszewszczyznę, na

zabawy krakowskiej cygankerii artystycznej. Była osobą rozsądną, rozumną, potrafiła stworzyć wspaniały dom i stać się mądrą, odpowiedzialną towarzyszką życia dla egzaltowanego męża o artystycznej duszy. Marceli Nałęcz-Dobrowolski tak opisuje jej wygląd: *krzepko zbudowana niewiasta, miała ciemne włosy, w ruchach energiczna, odważnie patrzyła w świat swymi pięknymi oczami*⁶.

Bohaterka dramatu:

Jej portret nie został zarysowany zbyt wyraziście, chociaż łatwo dostrzec w nim kilka cech charakterystycznych: dystans wobec ludomanii swego męża i nadmiernego rozpoetyzowania oraz egzaltacji szlachty, a zarazem stoicki spokój i pobłażliwość. Doskonale zarządza gospodarstwem.

*** Dziennikarz**

Postać autentyczna:

Rudolf Starzewski, w latach 1901-1920 redaktor naczelny konserwatywnego krakowskiego dziennika „Czas” i kolega autora z czasów studiów uniwersyteckich; reprezentant poglądów lojalistycznych i stronnictwa tzw. stańczyków, którzy przejawiali postawę ugodową wobec zaborcy.

Bohater dramatu:

Współpracownik „Czasu” – gazety stronnictwa politycznego stańczyków – należy do grupy światłych polityków i inteligentów tworzących oblicze ówczesnej Polski i naszej narodowej świadomości. Skłonność do refleksji i analityczny umysł przeważają w nim nad pragnieniem zdecydowanego działania na rzecz wyzwolenia kraju. Przyczyn takiej postawy należy szukać w poglądach stańczyków i całej szkoły krakowskiej. Otóż uznawała ona, że źródłem klęski kolejnych zrywów, a przede wszystkim utraty niepodległości należy upatrywać w naszym polskim charakterze, w upodobaniu do bezkarności i anarchii, w braku szacunku dla władzy. Stąd też wzięło się przekonanie, że powinno się unikać podejmowania wszelkich radykalnych decyzji i wyznawania postępowych koncepcji politycznych. Trzeba przeczekać zły czas niewoli, korzystając z pozytywnych aspektów galicyjskiej autonomii. To z kolei powodowało zanik uczuć patriotycznych, świadomość bezsensu ideowego, marazmu i zapomnianie o tym, że jesteśmy jednym narodem. Właśnie taką postawę prezentuje Dziennikarz w rozmowie ze Stańczykiem, który wytyka mu to, że upadają ideały. Okazało się, że bohater żyje w poczuciu bezsilności i bezsensu swojej egzystencji, a na dodatek sam przyczynia się do tak tragicz-

⁶ Cyt. za: L. Eustachiewicz, dz. cyt., s. 47.

nej sytuacji Polski, mącąc w głowach Polakom. Jednocześnie inteligent wykazuje pogardę i lekceważenie wobec chłopów, w pierwszym akcie dostrzegamy jego wręcz arogancki stosunek do Czepca i wyniosłość wobec ludu.

★ Pan Młody

Postać autentyczna:

Lucjan Rydel (1870-1918) – poeta, którego ojciec i dziadek byli profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, matką zaś córka filozofa – Józefa Kremera. Młodopolski entuzjasta chłopskiego życia prezentował się jak typowy ludoman i esteta, stylizował się na chłopą, chodząc boso i z gołą głową.

Jego małżeństwo z Jadwigą, córką bronowickiego gospodarza, było podobno bardzo szczęśliwe, o czym zapewniają badacze. Stefan Nowiński stwierdza: *Byli tacy, którzy uważali to, według starych pojęć, za »mezalians«, a jednak gołębie serce poety wykazało większy od nich rozum, bo rzeczywiście w swym pożyciu małżeńskim oboje śp. Rydlowie mieli »dużo szczęścia«, o czym marzyły rymy...⁷*. Przyjaciół rodziny Rydla, A. Grzymała-Siedlecki, też pozytywnie wypowiada się na temat tego oryginalnego związku: *Dniami i tygodniami, miesiącami i latami mieli o czym mówić, mieli z czego wspólnie się cieszyć i wspólnie przeżywać troski. Byli jednym z najbardziej żytych małżeństw artystycznych, jakie znatem⁸*.

Bohater dramatu:

Autor przedstawia go w sposób dość satyryczny, by nie rzec – karykaturalny – jako typowego inteligenta, ludomana kochającego wiejskie życie i płynące z niego pożytki. Sam bohater tak mówi o tym w rozmowie z Rachelą: *Od miesiąca chodzę boso, od razu się czuję zdrowo, / chadżam boso, z gołą głową; / pod spód więcej nic nie wdziewam, / od razu się lepiej miewam*. Rozpoetyzowany, gadulski, skłonny do aktorskich gestów i przesady, nie zdaje sobie sprawy z norm i zasad obowiązujących w wiejskim środowisku, o czym świadczy jego komiczna rozmowa z Panną Młodą i prośba, aby zdjęła uwierające ją nowe buciki. Naraża się tym na pełną oburzenia odpowiedź żony: *Trza być w butach na weselu*. Pan Młody pozostaje całkowicie oderwany od realiów chłopskiej egzystencji, mamy wrażenie, że jego ślub z wieśniaczką to chwilowy kaprys, decyzja podjęta na skutek fascynacji barwnymi strojami panien, siłą, tężyzną fizyczną chłopów i pragnienia spokojnego życia na łonie natury. Poszukiwa-

⁷ K. Marłęga, *Pan Młody – charakterystyka*, cyt. za: <http://we.ostatnidzwonek.pl/a-62.html>

⁸ Tamże.

nie inspiracji w urokliwych pejzażach wsi i pięknie tutejszych kobiet ujawnia rozmarzenie i słabość Pana Młodego, który lubuje się w wyszukanych efektach poetyckich, w słowach pełnych wdzięku i czaru, nie potrafiłby jednak poprowadzić ludu do powstania. Nie ma w nim ani hartu ducha, ani młodzieńczej pasji czy patriotyzmu, charakterystycznego dla uczestników powstania listopadowego czy zrywu styczniowego. Zauważamy w nim również głęboki konflikt wewnętrzny między tym, co Pan Młody pragnie okazać na zewnątrz a skrytymi głęboko myślami, niepokojami i dążeniami. Warto dostrzec, że bohater nie chce, aby jego siostra tańczyła z chłopami i swoją nadgorliwością w stosowaniu pochwał raczej uwydatnia fakt, że jest w tym środowisku obcy.

Panu Młodemu objawia się Hetman.

* **Panna Młoda**

Postać autentyczna:

Jadwiga Mikołajczykówna, najmłodsza z córek Mikołajczyków, siostra Anny, żony Tetmajera – wrażliwa, delikatna, efemeryczna, a przy tym w rzeczywistości wielka patriotka wywodząca się z rodziny o głębokich tradycjach narodowowyzwoleńczych. To, co zostaje wypowiedziane na scenie – pytanie: *A kazytę Polskę?* – raczej nie mogło być autentyczną wypowiedzią Jagusi – ulubienicy Włodzimierza Tetmajera, który często z panną o Polsce rozmawiał. Cicha, subtelna i raczej nieśmiała stanowi charakterologiczne zaprzeczenie bohaterki utworu.

Bohaterka dramatu:

Została przedstawiona zupełnie inaczej niż w rzeczywistości, co podobno uraziło ją samą i jej męża. Jawi się tu jako dziewczyna niezwykle zmysłowa i ponętna, ubrana w kolorowy strój młodej panny, a zarazem krzepka, żywotna, prostolinijna, niekiedy wulgarna, o zawężonych horyzontach myślowych. Wydaje się bezmyślna, nie zastanawia się nad tym, co mówi i jak jest odbierana przez innych. Podczas tańca wypowiada proste kwestie o ciasnych bucikach, z kolei w trakcie rozmowy z Księdzem, nie rozumiejąc problemu, szybko zabiera się do *bicia w mordę*. Pełna temperamentu siedemnastolatka uwydatnia też swoją głęboką niewiedzę – nie ma pojęcia, czym jest Polska i gdzie to państwo się znajduje. Wykazuje zatem całkowitą obojętność na sprawę narodową.

* **Poeta**

Postać autentyczna:

Kazimierz Przerwa-Tetmajer (ur. 12.01.1865 r., zmarł 18.01.1940 r.) – wybitny młodopolski poeta i dramaturg, przyrodni brat Włodzimierza Tetmajera

ra. Zaprzyjaźnił się z Wyspiańskim podczas wspólnej nauki w Gimnazjum św. Anny. Tetmajera znamy jako dekadenta owianego smutkiem, melancholią i zniechęceniem (warto przypomnieć sobie jego *Hymn do Nirwany*, *Koniec wieku XIX* czy *Evviva l'arte*). Cenił spokój i uroki sielskiego życia na łonie natury, był bardzo rozpoetyzowany i nastrojowy, szczególnie w swych lirykach poświęconych urodzie tatrzańskiej przyrody. Jednym z artystycznych przejawów jego światopoglądu była cechująca go ludomania – przekonanie o wyjątkowej wartości ludowej kultury i zafascynowanie chłopstwem. Widział w chłopach legendarnych kontynuatorów króla Piasta uosabiającego najcenniejsze cechy narodowe. Lubił flirtować z kobietami, co szczególnie mocno zaakcentował autor dramatu.

Bohater dramatu:

W *Weselu* ujawnia się przede wszystkim jako mężczyzna umiejętnie prowadzący salonowy flirt z dwiema paniami – Rachelą i Maryną. W miłosnej grze szuka ratunku i uciezki przed pospolitością i nudą codziennego bytowania, które było dla dekadentów cierpieniem i rozpaczą. Bawi się słowami, cechują go też egzaltacja i nieprzystosowanie do realnego życia, dlatego pragnie zamknąć się w świecie poezji, uważając go za lepszy. Upaja się marzeniami i stwierdza sam o sobie i swojej klasie: *pieścimy się jeno snami*. Okazuje się bezradny, słaby, nie potrafi niczego zdziałać dla kraju. Nie byłby dobrym przywódcą powstania ani wodzem prowadzącym chłopów do walki. Ogarnięty, podobnie jak reszta inteligencji, chłopomanią, przyjeżdża na wieś po artystyczną inspirację, zachwycając się tężyzną fizyczną i silnym charakterem chłopów. Jest przekonany o wysokiej randze ludowej kultury.

*** Marysia**

Postać autentyczna:

Maria Susuł z domu Mikołajczyk, siostra Anny i Jadwigi, była córką Jacka Mikołajczyka i żoną Wojciecha. We wczesnej młodości zakochała się w tajemnością w Stanisławie Ludwiku de Laveaux (czyt. delawo), polskim malarzu mającym korzenie francuskie. Kiedy zmarł przedwcześnie na nieuleczalną wtedy gruźlicę, zachowała żywe wspomnienie i ból po swej romantycznej miłości.

Bohaterka utworu:

Jako bohaterka utworu ujawnia się przede wszystkim w scenie z Widmem, akcentując problem przemijania czasu, samotności po stracie ukochanego, pustki i żalu. Po spotkaniu swojego dawnego ukochanego ujawnia żal i tęsknotę za narzeczoną. Po śmierci artysty Marysia wyszła za mąż za Wojtkę, któ-

ry darzył ją uczuciem. Domyślamy się, że odwzajemniała jego zaloty. Jednak tym samym została zmuszona do skromnego i pospolitego wiejskiego życia.

* Radczyni

Postać autentyczna:

Antonina Domańska (ur. 1853 r., zm. 1917 r.) była ciotką Lucjana Rydla, żoną profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego (lekarza) oraz autorką książek dla dzieci i młodzieży. *Historia żółtej cizemki*, *Królewska niedola* czy *Paziowie króla Zygmunta* to powieści będące po dziś dzień lekturą pouczającą i przyjemną. Jej prawdziwy wizerunek – kobiety o szerokich horyzontach myślowych, doskonale znającej kwestie konfliktów wiejsko-miejskich, towarzyskiej, obytej, kulturalnej i szlachetnej – pozostaje sprzeczny z literackim odpowiednikiem.

Bohaterka literacka:

W utworze Radczyni uosabia tępą przedstawicielkę mieszczańskiego środowiska, pewną siebie, dumną i przeświadczoną o swej umysłowej wyższości nad chłopami. Co prawda, usiłuje porozumieć się z Kliminą, jednak wypowiedź dotycząca siewu w listopadzie świadczy o zupełnej nieznajomości zasad gospodarskiego życia. Rozmowa pani z miasta z wieśniaczką stanowi przykład towarzyskiej niezręczności i braku inteligencji tej pierwszej.

Starsza kobieta pamiętająca czasy nieustannych konfliktów szlachecko-chłopskich nie może przejść do porządku nad sytuacją bratania się tych dwóch, tak różniących się od siebie warstw społecznych. Odzwierciedleniem krytycznych poglądów wobec wzajemnego pojednania jest dobitne stwierdzenie: *Wysście sobie, a my sobie./Każden sobie rzepkę skrobie.*

* Jasiiek

Jest postacią autentyczną. **Jan Mikołajczyk** to pierwszy družba weselny, krzepki i dziarski chłopak, który przez swą głupotę i zamiłowanie do błyskotek doprowadza do narodowej tragedii. Prostolinijny i naiwny, w tańcu z Hanczką pozostaje bierny i to on jest zdobywany, w przeciwieństwie do swojego rówieśnika Kaspra flirtującego z Zosią. Gospodarz powierza mu, jako bratu Panny Młodej, ważną misję – ma zbudzić naród do powstania, zmobilizować go dźwiękiem rogu. Daje mu róg – tak kluczowy rekwizyt w całym dramacie – jednak Jasiiek gubi go, schylając się po czapkę z pawich piór, co podsumowuje Chochół: *Miałeś, chłopie, złoty róg/miałeś, chłopie, czapkę z piór:/czapkę ze tba wicher zmiótł./(...) Ostał ci sie ino sznur.* W trzecim akcie utworu Jasiiek staje się całkiem samotny, bezradny i zagubiony – nie po-

trafi wyrwać weselników z miarowego kołysania się w rytm chocholego tańca. Jest niemal porażony własną niemocą.

* **Ojciec**

Postać autentyczna:

Jacenty Mikołajczyk, chłop z Bronowic, ur. w 1832 r., towarzyski i czytany. Dwukrotnie żonaty, m.in. z siostrą Błażęją Czepca.

Bohater dramatu:

Obserwator wesela Rydla, nie znamy dokładnie jego poglądów na sprawę chłopską.

* **Isia**

Postać autentyczna:

Jadwiga Tetmajerówna, najstarsza córka Tetmajerów.

Bohaterka dramatu:

Jest rezolutną małą dziewczynką. Ogromnie ciekawi ją świat dorosłych, a szczególnie oczepiny. Chciałaby je zobaczyć, ale matka kładzie ją spać. I właśnie wtedy na wesele przybywa Chochół, który wzbudza irytację dziecka. Dzielnie próbuje przegonić słomiany krzak z izby.

* **Czepiec**

Postać autentyczna:

Błażej Czepiec (1850-1934) był szwagrem Jacka Mikołajczyka, czyli wujem Jadwigi (Panny Młodej) z wesela Rydla. Pisarz gminny w Bronowicach został zaproszony jako świadek na ślub i dzielnie wywiązywał się ze wszystkich obowiązków. Podobnie jak w dramacie Wyspiańskiego, Czepiec to tęgi i silny mężczyzna, skory do bójek i swarów. Poeta zapamiętał zapewne dwa autentyczne wydarzenia z życia Czepca – kłótnię z muzykami na weselu Rydla i awanturę na wiecu wyborczym. Aby zachować zgodność z realiami, dodajmy, że bohater nie był starostą weselnym.

Bohater dramatu:

Starosta weselny, człowiek do „wypitki i do bitki”, żwawy, energiczny, dość awanturniczny – taki jest Czepiec w dramacie, co generalnie pozostaje w zgodzie z wizerunkiem postaci autentycznej. Jawi się widzom jako warchoł i rozrabiaka, który niejedno sobie w życiu wywalczył ciężką pięścią, gardzi szlachcią. Szczególnie lekceważy Poetę, uważając go za bezradnego niedołęgę i marzyciela, zresztą, wykazuje ogromną zawziętość wobec panów. Mówi: *Zawzięty jestem okrutnie i drwi nawet z Gospodarza, który mimo długiego pobytu*

na wsi został „ulepiony z lepszej gliny”. Przyczyn takiej postawy bohatera doszukamy się w nałogu pijaństwa, co potwierdza informacja o tym, że zadłużył się on w karczmie u Żyda. Alkohol wyzwała w nim agresję, kłótniwość, arogancję. Wady postaci nie powinny jednak przesłaniać pozytywnych cech osobowości Czepca – otóż pragnie on jedności i zgody, zażegnania dawnych wrażeń i wspólnego działania Polaków przeciwko zaborcom. Jest dumny z bycia chłopem, takim jak stary Piast, ale ma świadomość tego, że chłopci potrzebują mądrego przewodnika w szlachcie: *by sie ludzie brali,/zeby sie jako garnęli,/zeby sie tak w kupe wzięli,/ toby sie przecie nie dali.*

★ Dziad

Postać fikcyjna, przywołana przez autora w kontekście wspomnień rabacji galicyjskiej, jest zdaniem badaczy i samego Wyspiańskiego jedną z najistotniejszych figur dramatu. Reprezentuje on pokolenie chłopów, którzy pamiętają o krwawych wydarzeniach z 1846 r. i stwierdzenie: *Mysimy wszystko zapomnieli* przeciwstawiają w rzeczywistości nienawiści wobec panów. Obarczają szlachtę winą za swe nędzne życie i brak perspektyw, ale jednocześnie nie mają zapału do walki o polskie swobody. Nie utożsamiają zrywów wolnościowych ze swoją walką. O sytuacji Dziada świadczy lekceważenie go przez weselników – Żyd uważa go za członka służby i każe mu zamiatać podłogę.

★ Klimina

Wdowa po wójcie i matka chrzestna małej Isi jest typową krzepką i zaradną chłopką. W rzeczywistości pełniła funkcję starościny na weselu Rydla. Żwawa, silna, z temperamentem wykazuje wrodzone poczucie taktu, inteligencję i cięty dowcip. Nieco kpi sobie z Radczyni, ironizuje, dostrzegając jej kompletną ignorancję w sprawach wiejskiego życia. Sprytna niewiasta chętnie zabawiłaby się w swatkę i ożeniła syna Radczyni z hożą chłopką. Sama, mimo dojrzałego wieku, mogłaby znaleźć sobie męża, co zauważa Radczyni, ale Klimina twierdzi, że jej to nie przystoi. Niewątpliwie kumoszka odgrywa ważną rolę w wiejskiej społeczności – podczas uroczystości zaprasza kobiety na oczepiny.

★ Ksiądz

Bohater fikcyjny wywodzący się z chłopskiego rodu, o czym sam wspomina w rozmowie z Panem Młodym i Panną Młodą, mówiąc: *bom jest z chłopa*. Twierdzi też, że ma przez ten fakt problemy w mieście, chociaż powodzi

mu się dobrze i szykuje mu się kolejny awans. Proboszcz nad sprawy duchowe przedkłada jednak swoje osobiste materialne interesy – wraz z arendarzem rozpija wieś i robi na tym nieźle interesy.

* Nos

Postać autentyczna:

Prawdopodobnie wizerunek Nosa stanowi połączenie cech osobowości dwóch malarzy – **Tadeusza Noskowskiego** i **Stanisława Czajkowskiego**. Postać ta jest ucieleśnieniem idei **przybyszewszczyzny**, czyli postawy, jaką wytworzył wokół siebie Stanisław Przybyszewski – artysta modernistyczny. Przeszczepił on na polski grunt styl życia niemieckiej cyganerii, któremu sam bez żadnych ograniczeń hołdował. Wyspiański ukazał go w sposób satyryczny i kpiarski.

Bohater dramatu:

Nos jest nieustannie pijany, co stanowi cechę charakterystyczną krakowskiej cyganerii tworzącej pod wpływem alkoholu, pod dachem kawiarni. *Piję, piję, bo ja muszę, / bo jak piję, to mnie kłuje: / wtedy w piersi serce czuję, / strasznie wiele odgaduje* – zgodnie ze swym przekonaniem upija się, by zapomnieć o cierpieniach i trudach swojej egzystencji, o melancholii i dekadencji końca XIX w., zupełnie nie interesują go kwestie społeczne i patriotyczne, lubi natomiast rozważania o filozofii i szukanie pociechy w kobietach. Jedynie Gospodarz wydaje się dla Nosa pokrewną duszą, ponieważ potrafi dostrzec w jego słowach smutek i ból istnienia.

* Rachel

Postać autentyczna:

Józefa (Pepa) Singer była córką bronowickiego karczmarza – Hersza Singera – Żydówką i emancypantką, przedstawicielką młodego pokolenia modernizmu. W rzeczywistości mocno różniła się od bohaterki, jaką stworzył Wyspiański – miała 15 lat i zjawiała się, zaproszona przez swego ojca, w krakowskim stroju. Podobno nie wyróżniała się niczym szczególnym, natomiast po premierze dramatu zapragnęła wcielić się w tę postać i została ulubienicą artystycznego świata.

Bohaterka dramatu:

Rachel pochodzi z bronowickiej wsi, ale jest kobietą wykształconą, czytającą; staje się w dramacie inspiratorką zjawienia się Chochola. Poeta wyczuwa w niej egzaltację, tajemniczość i rozmarzenie, zaczyna flirtować, tym bardziej

że ma do czynienia z kobietą piękną, a jednocześnie zagadkową. Dziewczyna zdaje się być pomostem między dwoma światami – ułudnej i roztańczonej poezji oraz siermiężnej, wiejskiej rzeczywistości. Ojciec dostrzega w niej zalety przywodzące na myśl emancypantki o rozległych horyzontach:

*Jakie tylko książki są, to czyta,
a i ciasto gniecie wałkiem,
była w Wiedniu na operze,
w domu sama sobie pierze –
no, zna cały Przybyszewski.*

Sama Rachel w rozmowie wtrąca francuskie słówka, wydaje się szybko pojmować niuanse salonowej gry towarzyskiej, a przy tym jest wyczulona na piękno poezji, sama też układa wiersze.

* **Maryna**

Postać autentyczna:

Maryna Pareńska, córka doktorowej Elizy Pareńskiej, kobiety wykształconej, znającej się na sztuce i literaturze i prowadzącej salon literacki.

Bohaterka dramatu:

Inteligentna, dowcipna i towarzyska panna w rozmowie z Poetą wykazuje swą zręczność w prowadzeniu salonowego flirtu.

* **Żyd**

Postać autentyczna:

Hersz Singer prowadził karczmę w Bronowicach.

Bohater dramatu:

Poznajemy go na podstawie dialogów z Czepcem i Księdzem, które ujawniają obraz dość zasadniczego w sprawach finansowych mężczyzny, zdzierającego pieniądze z chłopów. Usprawiedliwia go jednakże wysoki czynsz płacony Księdzu. Z drugiej strony widzimy miłość ojca do córki Pepy, jego przywiązanie – chlubi się jej wykształceniem, intelektem.

Osoby dramatu – postaci fantastyczne ucieleśniające niepokoje i lęki bohaterów ze świata realnego (wytwory sennych wizji, halucynacji):

* **Wernyhora**

Postać historyczna:

Ukraiński lirnik i wróżbita, owiany legendą i tajemnicą, żyjący w II po-

łowie XVIII w. Przepowiedział wybuch powstania na Ukrainie, a także rozbiory Polski i jej wyzwolenie.

Bohater dramatu:

Schodzi do izby, w której odbywa się weselisko, prosto z obrazu Jana Matejki wiszącego w izbie Gospodarza, nad jego biurkiem. Różnie określa go autor – to *gość ognisty na stepowym siwym koniu*, a także *pon wielgi*, na którym *ubioiry czerwone, siwa broda i lira u siodła*. Jest panem, a zarazem dziadem, te dwa słowa określają jego przynależność do obu klas i czynią z niego zwiastuna niepodległości, z czym kojarzy się złoty róg. W dramacie dziad staje się symbolem mitycznej jedności Polski, ludzkiej solidarności i pojednania szlachty z chłopami, a przede wszystkim znakiem wiary w niepodległość ojczyzny i jej odrodzenie się przez wspólne działanie wszystkich warstw społeczeństwa.

Wernyhora szuka kogoś do poprowadzenia kolejnego zrywu narodowo-wyzwoleńczego i napotyka Gospodarza będącego łącznikiem między szlachcią a chłopami. Ma świadomość tego, że żyjący we wsi Gospodarz zna problemy chłopów, dlatego też daje mu złoty róg. Jednakże ten nie udźwignie ciężaru nałożonego na niego zadania.

*** Hetman**

Postać historyczna:

Książę Ksawery Branicki (1730-1819) zapisał się w historii Polski jako zdrajca, współtwórca konfederacji targowickiej prowadzącej do rozbioru kraju. W 1794 r. został zaocznie skazany na śmierć i przeszedł na służbę Rosjan.

Osoba dramatu:

Hetman staje się w dramacie symbolem narodowej zdrady, uosabia lęk Pana Młodego przed sprzeniewierzeniem się własnej klasie społecznej – ożenił się przecież z przedstawicielką chłopstwa, z którym szlachta pozostawała w odwiecznym konflikcie. Hetman stanowi też ucieleśnienie pychy i egoizmu inteligenta, który w swoich własnych oczach zhańbił ród mezaliansem, a teraz obawia się tego, czemu daje wyraz w swoich wizjach.

*** Stańczyk**

Jest to postać z obrazów Jana Matejki (*Stańczyk* i *Hołd pruski*) – siedzący w fotelu błazen, zaniepokojony losami Polski i troszczący się o jej przyszłość, samotny, z rozpaczą w oczach i smutnym obliczem. W historii i literaturze stał się on symbolem politycznej mądrości i patriotycznej troski o ojczyznę. Jest sumieniem Dziennikarza Rudolfa Starzewskiego, jego głosem wewnątrz-

nym przestrzegającym przed usypianiem narodu. Przypomina mu o trwającej długie lata niewoli i przekonuje, że taktyka polityczna stronnictwa stańczyków nie wnosi niczego dobrego do rzeczywistości społecznej, a jedynie upadla społeczeństwo. Lojalność i ugodowość stańczyków – te działania zniechęcają ludzi, powodują upadek ducha i brak nadziei. Dlatego też Stańczyk wręcza Dziennikarzowi symboliczny kaduceusz, ze słowami: *Mąć tę narodową kadź, / serce truj, głowę trać!*

★ Chochół

Chyba najbardziej wymowny symbol dramatu – krzak róży owinięty na zimę w słomę, aby zachował się do wiosny i mógł rozkwitnąć. Stanisław Pi-goń w rozprawie *Goście z zaświata na „Weselu”* pisze: *Nazywa się go w Polsce rozmaicie: ubożem, dziadem [...], a nawet wprost chochołem. Jest to duch życzliwy, dba o pomyślność gospodarczą rodu, w szczególności o dobry urodzaj i jako taki odbiera ofiary [...]. Czci się go zwłaszcza przy zakładzinach nowego domu i zaprasza na wesela. Przypadkowo obrażony i rozgniewany na gospodarza bóg domowy urządza rozmaite psoty i straszy domowników*⁹.

Niewątpliwie słomiany krzak uosabia żywotne siły polskiego społeczeństwa pozostające w uspieniu, ogarnięte niemocą i zmuszone do istnienia w niewoli i zaborczym marazmie. Poeta ma nadzieję, że podobnie jak wiosną chochoł odrzuca to, co zbędne, martwe i suche i ujawnia ogromną siłę, żywotność i moc odradzania się, tak też naród pogrążony w bezmyślności będzie zdolny do podjęcia walki o swoje wyzwolenie.

Chochół ma zatem życiodajną, ale także magiczną i negatywną moc, ponieważ bohaterowie utworu dają się – dzięki jego czarom – rozbroić i wprawić w bezduszny, otępiający taniec. Jest reżyserem całej tragedii.

★ Widmo

Marysia ukazuje się zjawą jej narzeczonego, malarza Stanisława Ludwika de Laveaux, co przywodzi na myśl spotkanie Jasieńka z Karusią. Dziewczyna lęka się ducha, nie chce do niego podchodzić, lecz z drugiej strony gdzieś w podświadomości pragnie, by przy niej było. Marysia w gruncie rzeczy tęskni do swego ukochanego, mimo że jest żoną Wojciecha. Wciąż marzy o dawnym uczuciu i zastanawia się, jak potoczyłoby się jej życie, gdyby nie wyszła za chłopą. Widmo staje się symbolem straconych złudzeń i marzeń o szczęściu we dwoje.

⁹ Cyt. za: L. Eustachiewicz, dz. cyt., s. 68

* Rycerz Czarny

Zawisza Czarny z Grabowa, postać znana z historii, będąca wzorem cnót rycerskich, przede wszystkim odwagi, siły i męstwa w działaniu dla dobra ojczyzny. Zawisza walczył u boku Jagiełły w 1410 r., gdy Polacy odnieśli zwycięstwo z Krzyżakami na polach Grunwaldu. Jednak nie zostało ono właściwie wykorzystane – zaprzepaszczono narodowego ducha, a jak stwierdza L. Eustachiewicz, tak samo *atuty przestrzenne i gospodarcze złotych czasów zygmunto-wskich zostały rozkruszone na pył prywatnych interesów szlacheckich*. Dlatego też Rycerz został przeciwstawiony słabemu i rozegzaltowanemu Poecie, czyli Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi, który w swym dramacie pt. *Zawisza Czarny* tęskni do cech wielkości ucieleśnionych w bohaterskim rycerzu. To jego misją będzie odrodzenie ojczyzny gnębionej niewolą.

* Upiór

Postać autentyczna – **Jakub Szela** – przywódca krwawej rabacji galicyjskiej z 1846 r., chłop ze wsi Smarżowa na granicy obwodu tarnowskiego i ja-sielskiego, wzór okrucieństwa w postępowaniu wobec szlachty (on i jemu podobni wyrznięli szlachtę piłami, topiąc ją w jej własnej krwi). Przeważnie jest ukazywany jako człowiek zaślepiony złem, nienawidzący warstw wyższych, bezlitosny morderca, który nie zna ludzkich uczuć. Nie bez powodu ukazuje się Dziadowi, który wciąż pamięta te straszne czasy. Starzec uważa bowiem, że krzywdy chłopskie nie zostały zapomniane i zawsze może dojść do konfliktów i rozlewu krwi.

6. PROBLEMATYKA

* *Wesele jako dramat łączący różne elementy tradycji*

Dzieło Wyspiańskiego nawiązuje do bogatej literackiej tradycji, łącząc w sobie elementy charakterystyczne dla kilku odmian dramatu:

- * antycznego,
- * szekspirowskiego,
- * romantycznego,
- * symbolicznego.

Cechy przejęte z antyku:

- * wykorzystanie trzech jedności – miejsca, czasu i akcji: akcja utworu rozgrywa się w ciągu jednej weselnej nocy z 20 na 21 listopada 1900 r., w jednym miejscu – bronowickiej chacie, która staje się na ten czas



roztańczoną polską szopką,

- * wprowadzenie chóru w scenie, w której Pan Młody spotyka Hetmana.

Cechy zaczerpnięte z dramatu szekspirowskiego:

- * obecność scen fantastycznych i osób dramatu, a także przedmiotów i elementów symbolicznych,
- * równoległe istnienie świata nadprzyrodzonego, duchowego oraz rzeczywistego.

Cechy romantyczne:

- * wprowadzenie problematyki narodowej odwołującej się do kwestii niewoli i sposobów na odzyskanie niepodległości; odwieczny problem zjednoczenia się szlachty i chłopstwa we wspólnej walce o ojczyznę.

Cechy symboliczne:

- * nawiązywanie do różnych dziedzin sztuki: łączenie muzyki z plastyką, słowem i dźwiękiem.
- * wprowadzenie osób dramatu, rekwizytów – symboli i scen symbolicznych,
- * wykorzystanie ekspresjonizmu i impresjonizmu, wzbudzanie emocji u widzów,
- * zaprezentowanie problematyki narodowej związanej z oceną społeczeństwa i kwestią walki o niepodległość.

Symbolika *Wesela* S. Wyspiańskiego i jej funkcja (dramat symboliczny)

Przypomnijmy, że teoria estetyczna symbolizmu, tak szeroko wykorzystywana w epoce Młodej Polski, wyrosła z idealistycznej filozofii uznającej, że otaczający człowieka świat poznawalny empirycznie jest tylko znakiem – symbolem sfery pojęciowo niewyrażalnej. Poza nim istnieje bowiem życie psychiczne człowieka, w którym odbija się dusza i prawdy egzystencjalne. W ramach światopoglądu artystycznego końca XIX w., z jego poczuciem dekadencji, melancholią i duchową pustką, zadaniem symbolu stało się nie tylko przekładanie czegoś niewyrażalnego na symbol w postaci wieloznacznego znaku, ale także wywoływanie stanów duszy, ludzkich doznań i przeżyć. Dla symbolistów w końcu stał się symbol bytem autonomicznym – tworem idealnym.

Wesele stanowi diagnozę polskiej narodowej świadomości, lecz postawienie tej diagnozy staje się możliwe dopiero wówczas, gdy każdy z bohaterów

dramatu zacznie ujawniać swoje prawdziwe wnętrze – niepokoje, przeżycia, lęki, ewokując postaci z krainy snu – zjawy, widma będące symbolami tych stanów. Dlatego też symboliczność dramatu zostaje mocno zaznaczona już w finale aktu pierwszego, kiedy to rozpoetyzowana para uczestników wesela zaprasza na tę uroczystość Chochola – niezwykłego reżysera sztuki. To jemu przypadnie w udziale pośrednictwo między światem realnym aktu pierwszego a światem fantastycznym i symbolicznym, to on ujawni, co się w duszy komu gra, zapowiadając zjawy, które będą upostaciowanymi *alter ego* weselnych gości. Sprzyja temu nadejście północy, gdy bronowicka chata z roztańczonej szopki zmienia się w Polskę.

Symbolika *Wesela* realizuje się w trzech wymiarach poprzez:

- * osoby będące symbolami,
- * przedmioty-symbole,
- * symboliczne sceny.

Osoby dramatu jako symbole

Zjawy te pełnią wielorakie funkcje. Oprócz wypowiedzenia skomplikowanych wewnętrznie rozterek bohaterów, określają ich postawy wobec różnych idei i treści życia, włącznie z charakterystyką stanów społecznych i tzw. pamięcią historyczną. Przypominają przecież o wydarzeniach takich jak krwawa rabcja galicyjska i targowica, wskazując w sposób obiektywny emocje i uczucia realistycznych postaci wobec przeszłości. Można uznać, że osoby dramatu niejako materializują symboliczne znaczenia i ujawniają rzeczywisty stosunek ludzi do wielu spraw natury społecznej i historycznej. Są też one symbolami kolejnych etapów naszych dziejów, poczynając od potęgi Grunwaldu uosobionej przez Rycerza, aż po czasy krwawej rewolty chłopskiej z 1846 r. Ukazują kompromitację naszych narodowych mitów o wielkiej i wspaniałej Polsce, królu Piaście i mężnych rycerzach średniowiecza.

Poszczególne osoby fantastyczne zostały opisane w rozdziale poświęconym charakterystyce bohaterów. Poniżej prezentujemy ich zbiorcze zestawienie:

Osoba dramatu	Kim jest?	Znaczenie symboliczne
Stańczyk	postać z obrazów Matejki <i>Stańczyk</i> , <i>Hołd pruski</i> ; historycznie – błazen ostatnich Jagiellonów troszczący się o sprawy narodowe	symbol mądrości politycznej, umiejętności przewidywania
Upiór	Jakub Szela – przywódca rabacji galicyjskiej z 1846 r.; z ironią patrzy na zbratanie chłopstwa z inteligencją i drwi z chłopów koligujących się z panami	uosabia ironiczne podejście do szlacheckiej chłopotomanii i pamięć wielowiekowych krzywd
Widmo	polski malarz francuskiego pochodzenia – Stanisław Ludwik de Laveaux, który zmarł w młodości na gruźlicę	uosabia marzenia o szczęściu w ramionach ukochanego
Wernyhora	ukraiński bard, lirnik, wieszcz, który przepowiedział powstania w Polsce i utratę niepodległości kraju, jak i też powstanie na Litwie	symbolizuje zapał, energię, siłę, jedność społeczną
Hetman	Franciszek Ksawery Branicki; hetman wieki koronny, który okazał się targowickim zdrajcą	symbol zdrady, prywaty i egoizmu
Chochół	krzew różany owinięty słomą	symbol niemocy i uśpienia narodu, ale także nadziei na odrodzenie się ojczyzny i jej wyzwolenie z rąk zaborcy
Rycerz	Zawisza Czarny, rycerz spod Grunwaldu	symbol potęgi, dumy, męstwa i odwagi, jaką powinien cechować się mężczyzna

Symboliczne rekwizyty:

- złoty róg** – symbol wyzwolenia; sygnał wzywający do rozpoczęcia walki o wolność ojczyzny,
- czapka z pawimi piórami** – błyskotka, po którą schyla się Jasiek, gubiąc przy tym złoty róg; symbol przywiązania do wartości materialnych, ale także chłopskiej dumy, godności,

- c) **chochoł** – symbol uśpienia narodu, martwoty, niemocy Polaków, ich niezdolności do działania,
- d) **dzwon Zygmunta** – symbol wielkości i chwały przeszłości, historycznej ciągłości dziejów,
- e) **kaduceusz** – symbol władzy, zadania, które należy wykonać,
- f) **złota podkowa** – znak szczęścia odłożonego „na później”, ponieważ Gospodyni chowa ją do skrzyni; symbol pazerności,
- g) **kosa** – symbol chłopskiego patriotyzmu, działania.

Symboliczne sceny:

- a) **chocholi taniec (motyw tańca)** – zdezorientowana gromadka weselników kołysze się w błędnym kole, jak marionetki, jest symbolem polskiego społeczeństwa ogarniętego marazmem, bezsilnością; wszedł on na stałe do zasobu metafor polskiej literatury (np. w *Tangu* S. Mrożka), sygnalizując pesymizm, niemożność wyrwania się Polaków z niewoli.

Metaforyczną syntezę polskiego losu narodowego stworzył także Jacek Malczewski, najwybitniejszy przedstawiciel symbolizmu w malarstwie polskim, autor słynnego obrazu „Błędne koło”, na którym liczne postacie w narodowych strojach wirują niczym w chocholim tańcu. Korowód postaci wiruje wokół siedzącego na drabinie malarczyka. Podobny korowód na obrazie „Melancholia” wchodzi przez uchylone okno pracowni malarza. Wśród uczestników tych obu korowodów widać postaci w szlacheckich kontuszach i chłopskich sukmanach, z osadzonymi na sztorc kosami oraz postaci nagie (mężczyzn i kobiet, starców i dzieci), symbolizujące różne fazy ludzkiego życia¹⁰.

- b) **Gospodyni chowa podkowę do skrzyni** – gest ten odnosi się do stanu ówczesnej świadomości Polaków, symbolizuje „odłożenie” szczęśliwego życia na lepsze czasy lub zachowanie go dla siebie.
- c) **Gospodarz wręcza Jaśkowi złoty róg** – scena ta jest symbolem braku odpowiedzialności szlachty za naród; inteligencja nie potrafi odgrywać przewodniej roli w życiu społeczeństwa, zachowuje się beztrosko, doprowadzając tym samym do tragedii.
- d) **Jaśiek gubi złoty róg, schylając się po czapkę z pawich piór** – chłopak wykazywał zapał, ale jego głupota i lekkomyślność zaowocowały zaklętym tańcem w takt muzyki granej przez Chochoła.

¹⁰ J. Wakulińska, „Wesele” – konstrukcja dramatu, cyt. za: http://wesele.lektury.gazeta.pl/lektury/1,93757,5636704,Wesele___konstrukcja_dramatu.html?as=4&startsz=x

Dramat jako synteza sztuk

Twórcy epoki usiłowali zbliżyć się do idealnej koncepcji dramatu jako syntezy sztuk – zgodnie z założeniami reformy Craiga i idei teatru ogromnego (zob. *W świetle epoki. Wielka Reforma Teatru*) łączącego słowo literackie ze światłem, elementami sztuk plastycznych i muzyką. Dzieło miało być syntezą sztuk i właśnie taką funkcję pełni *Wesele* Wyspiańskiego splatające w sposób harmonijny wszystkie wymienione składniki.

a) **Warstwa językowa** – mistrzowski język dramatu, silnie zindywidualizowany w przypadku poszczególnych postaci, z domieszką satyry, żartu, ironii; pełni rozmaite funkcje:

– odzwierciedla w sposób realistyczny pozycję społeczną weselników, ich pochodzenie i sytuację, np. egzaltowany i rozpoetyzowany styl wypowiedzi Poety kontrastuje z rubasznnością Czepca, wypowiedzi Pana Młodego kompletnie roz mijają się z prostolinijnym podejściem do życia Panny Młodej. Język jest niekiedy przesycony liryzmem, staje się symboliczny i poetycki, innym razem jest prostacki, gwałtowny, nasycony emocjami, ekspresyjny, czasem wulgarny.

b) **Sztuki plastyczne** – ich obecność w dramacie uwydatniają didaskalia sygnalizujące nastrojowy charakter sztuki. Autor zadbał o wyraziste i niezwykle szczegółowe przedstawienie dekoracji – określił położenie mebli i rekwizytów w przestrzeni, prezentując ich chłopsko-szlachecki rodowód; mamy tu odniesienia do narodowych mitów i historii, portrety Stańczyka i Wernyhory, święte obrazy Matki Boskiej, a także przestrzeń za oknem wzmacniającą tajemniczą atmosferę (zob. *Problematyka. Rola didaskaliów w dramacie*). Wizyjną fantastykę przedstawienia akcentują osoby dramatu oraz rekwizyty (zob. *Charakterystyka postaci*).

c) **Muzyka** – współtworzy ten dziwny spektakl wyobraźni, towarzysząc dialogom i wydarzeniom od pierwszego aktu. Przez uchylone drzwi do izby biesiadnej dochodzą nieustannie wesołe dźwięki skocznej zabawy, polskie taneczne rytmy wygrywane przez ludową kapelę. Raz są skoczne, innym razem smętne, rzewne i posuwiste, ale zawsze mają silnie zaakcentowany rytm, który kontrastuje ze zmieniającymi się rozmowami bohaterów. Cicha w akcie drugim zapowiada zupełnie inną, niewesołą tonację muzyczną w zakończeniu dramatu, kiedy to weselnicy zostaną wbrew sobie wplątani w zaczarowany chocholi taniec. T. Boy-Żeleński pisze: *Całe „Wesele” przepełnione jest rytmem, najróżniejszymi rytмами, niesłychanym bogactwem rytmów;*

wiersz to płynie posuwistym polonezem, to znów przytupuje przekorną i zadzierżystą nutą krakowską. I w tej rytmice „Wesela”, w tym – podświadomym dla słuchacza – muzycznym działaniu utworu tkwi niewątpliwie w znacznej mierze jego wnikliwy czar [...]”¹¹.

Obraz społeczeństwa w *Weselu*

Mówi się, że *Wesele* jest pamfletem na polską inteligencję, że ukazuje dwie warstwy społeczne – chłopów i inteligentów – w krzywym zwierciadle satyry, że autor dzieła osądził bardzo surowo modę na bratanie się szlachty z wieśniakami zwaną ludomanią. Dodajmy do tej czarnej listy pesymistyczną diagnozę możliwości odrodzenia się narodu w przyszłości, a obraz polskiej tragedii będzie pełny.

Pierwszy akt sztuki jawi się jako realistyczna komedia obyczajowa, akcentujące wyraźny podział na dwie – w rzeczywistości antagonistyczne wobec siebie – warstwy społeczne biorące udział w weselisku Rydla w Bronowicach: inteligencję i chłopów. Interesujące zestawienie zaproszonych osób wiąże się ze specyficzną sytuacją, w jakiej usiłują odnaleźć się połączeni od-tąd małżeństwem ich dzieci: krewni Pana Młodego – inteligenta i Panny Młodej – prostej wieśniaczki. Goście zjawiają się na scenie parami, wygłaszając krótkie kwestie, dla złapania oddechu po skocznym i wyczerpującym tańcu, po czym znikają w tanecznej izbie, co przypomina bożonarodzeniową szopkę (zob. *Konwencja szopkowa*).

Inteligencja

Młodą cyganerię krakowską cechuje **ludomania**, charakterystyczna dla przejawów artystycznego światopoglądu końca XIX w. Rozmowy przedstawicieli inteligencji z chłopami zarysowują znaczące różnice w podejściu do rzeczywistości, mimo chęci zbliżenia, jaką deklarują. Poeta i Pan Młody są zafascynowani potęgą, obyczajowością i prostotą ludu, a przede wszystkim bajeczną, kolorową wsią, która może im zapewnić spokojne życie na łonie natury i całkowity brak nękających ich problemów, co najdobitniej wyrażają słowa Dziennikarza: *Niech na całym świecie wojna, /byle polska wieś zaciszna, /byle polska wieś spokojna*. Są przekonani o randze chłopca, który wywodzi się z rodu starych, dobrych Piastów; widzą w wieśniakach spadko-

¹¹ T. Boy-Żeleński, *Plotka o „Weselu”*, cyt. za: A. Z. Makowiecki, *Literatura Młodej Polski. Podręcznik dla klasy III szkoły średniej*, WSiP, Warszawa 1996, s. 293.

bierców dawnej godności i ciężyny biologicznej ludzi nieskażonych cywilizacją i zepsuciem. Artyści, którzy przyjechali na wesele, traktują wieś jako bajecznie kolorowy skansen, oazę spokoju i dobrobytu, w której panują sieliskie warunki do tworzenia. Poeci poszukują tu inspiracji twórczej, dziennikarze pragną uciec od zgiełku miasta, nikt nie zauważa, że w chłopomańskiej egzaltacji zostaje zaprzepaszczone sprawą Polski i kwestia wspólnego dążenia do odzyskania wolności. Taki obraz jest jednak powierzchowny.

W rzeczywistości szlachta kpi sobie z ciemnych i zacofanych wieśniaków, co doskonale pojmuje Czepiec, mówiąc: *Pon nos obśmiwiają w duchu*. Dziennikarz z pogardą odpowiada: *ja myślę, że na waszej parafii/świat dla was aż dosyć szeroki*. Redaktor „Czasu” nie docenia wsi, a Radczyni, mimo prób nawiązania kontaktu z Kliminą, jest przekonana o swojej wyższości i lekceważy chłopkę. Nie zna zasad pracy na roli, ma kłopoty z porozumieniem się z wdową po wójcie i w jej towarzystwie czuje się obco. Przepaść intelektualna i obyczajowa powoduje, że obie warstwy mają zupełnie inne spojrzenie na świat.

Warto zauważyć też, że w podświadomości wykształconych weselników, szczególnie Pana Młodego, tkwi poczucie zdrady własnej klasy społecznej. Panu Młodemu ukazuje się w drugim akcie Hetman – Franciszek Ksawery Branicki – targowicki zdrajca, przypominając młodemu inteligentowi, że żeniąc się z chłopką, zhańbił swoją warstwę.

Wyspiański wytyka młodej cyganerii nadmierne rozpoetyzowanie i egzaltację, brak siły i bezradność w obliczu ważnych spraw społecznych i narodowych. Poeta jest nieprzystosowany do realnego życia, wciąż poszukuje inspiracji do tworzenia, ucieka od melancholii dekadenta, upaja się poezją i słowami, ale w gruncie rzeczy ma w sercu pustkę. Odczuwa wewnętrzną niemoc i niechęć do jakiegokolwiek działania, pozostaje niezdolny do walki o wolną Polskę.

W postaci Dziennikarza autor ukazuje postawę konserwatywnego stronnictwa stańczyków głoszących idee lojalności wobec zaborcy. Zarzuca im obłudę i usypianie społeczeństwa, gaszenie przejawów patriotycznej myśli i dążeń wolnościowych. Z historii wiadomo, że Józef Szujski, autor *Teki Stańczyka*, uważał, że Polacy sami są sobie winni, że nie potrafili zachować wolności i znaleźli się pod zaborami. Takie poglądy powodują wypaczenie pięknych wolnościowych idei, etosu rycerskiego spod Grunwaldu i wydo-

bycie ze społeczeństwa samych wad.

Gospodarz wytyka inteligencji słomiany zapał, lekkomyślność i niemoc oraz brak odpowiedzialności. Niestety, sam przyczynia się do tych oskarżeń, dając Jaśkowi złoty i róg i skazując wyzwolenczy zryw na niepowodzenie.

Dziad z kolei przypomina o dawnych waśniach i krzywdach, jakie przez wieki spotykały chłopów. Ich rezultatem stała się krwawa rabacja z 1846 r. Okazuje się, że mimo pozornej zgody, panowie boją się chłopskiego temperamentu i gwałtowności, lękając się powrotu do wydarzeń sprzed lat.

Wyspiański ocenia krytycznie inteligencję, uznając, że nie dorosła ona do roli przewodnika narodu, nie potrafi wykorzystać zapału chłopów i ich chęci do walki o Polskę, przez co w efekcie zostają zaprzepaszczone dążenia niepodległościowe.

Chłóbstwo

Wbrew pozorom chłopci są przekonani o swojej wyższości i godności, o czym wspomina sam Czepiec w słowach: *A bo chłop i ma coś z Piasta [...] chłop potęgą jest i basta*. Rzeczywiście stanowią oni ogromny narodowy potencjał, którego inteligencja nie potrafi w sposób właściwy wykorzystać. Dlatego Gospodarz wysoko ceni wieśniaków – sam dobrze ich poznał i wie, jaki mają temperament, odwagę do działania i siłę. Niestety, cechy te łatwo mogą przerodzić się w anarchię i przyczynić się do wywołania powstania wymierzonego w panów. Chłopi doskonale pamiętają swoje krzywdy i cierpienia, których doznali przez szlachtę. Słusznie uważają, że wielowiekowe zaniedbania są wynikiem egoizmu i nieodpowiedniego postępowania panów, dlatego wciąż pozostają nieufni. Wytykają inteligentom, że przyjeżdżają na wieś tylko dla relaksu, nie chcą zaś poznać ani zrozumieć wiejskiego życia.

Tymczasem współcześni Wyspiańskiemu chłopci interesują się sprawami kraju i świata – czytają gazety, przyjmują gości z miasta, od nich czerpią nowinki i wiedzę. Mają chłonne umysły i chęć do wprowadzenia zmian, brak im jedynie kogoś, kto poprowadziłby ich ku zwycięstwu. Gospodarz dostrzega w chłopach rozagę i godność, a także pobożność i moralność, o co trudno w środowisku egzaltowanej cyganerii. Cechy te, podobnie jak odwaga i męstwo w bitwie, mogłyby uczynić z nich potęgę. Chłopi wciąż czekają na swego przywódcę, na znak ze strony inteligencji.

Dramat narodowy

Tymon Terlecki – znawca teatru – stwierdził, że: *„Wesele” to dramat o narodzie, o jego teraźniejszości i przeszłości, o jego losie, jego potencjalnej sile i rozpaczliwej niemocy*¹².

Głównym problemem utworu staje się kwestia niewoli trwającej od wiełu lat, a w tym kontekście myśli o zbrojnej walce jako jednym ze sposobów odzyskania niepodległości. Wyspiański – ukazując obraz pozornie zgodnych ze sobą dwóch warstw społecznych – chłopstwa i inteligencji – pragnie zobrazować niemoc i brak odpowiedzialności społeczeństwa, które nie dojrzało do kolejnego zrywu. Powodem tego są konflikty mające swoje źródło w przeszłości, właśnie i brak chęci prawdziwego zjednoczenia się wieśniaków ze szlachtą, poza tym także wady jednej i drugiej strony (zob. *Obraz społeczeństwa w „Weselu”*).

W rzeczywistości niemal wszyscy goście zaproszeni na uroczystość weselną Rydla pragną zmiany sytuacji i marzą o wolnej Polsce. Dla patriotów Polska to jest wielka rzecz, ale inteligencja nie potrafi odegrać roli przywódczej i poprowadzić chłopów do powstania. Rozpoetyzowani i egzaltowani ludomani z jednej strony, z drugiej zaś członkowie konserwatywnego ugrupowania stańczyków uważający, że Polacy z własnej winy znaleźli się w niewoli i nie należy teraz podejmować żadnych działań – to ludzie bezsilni, przepełnieni marazmem i niemocą.

Przybycie do weselnej chaty Wernyhory z misją zorganizowania wolnościowego zrywu powoduje nagle przebudzenie sumień. Gospodarz pełen jest dobrej woli i entuzjazmu, jednak oddaje złoty róg Jaśkowi, zamiast podjąć samodzielne działania. Młodzieniec gubi magiczny przedmiot, a zgromadzony tłum pogrąża się w odrętwieniu i tańczy w rytm chocholego tańca. Głos rogu nie może porwać ludu, słomiany krzak róży śpiewa drwiąco: *Miałeś, chłopie, złoty róg*, uzmysławiając zgromadzonym, że niczego nie osiągną. Chłopi dali się rozbroić, ich kosy wrzucono za piec, lecz powodem tej niemożności działania jest sparaliżowana bezładem inteligencja, która zaprzepaściła kwestię wolnościową. Jej przedstawiciel – Gospodarz – okazał się bowiem niezdolny do zorganizowania zrywu.

Surowa jest zatem ocena teraźniejszości i przyszłości, smutne są też wspomnienia zadawnionych konfliktów między klasami, które doprowadziły do

¹² Cyt. za: A. Z. Makowiecki, dz. cyt., s. 290.

krwawej rabacji galicyjskiej i całkowitego zerwania więzi. Dziś inteligenci i chłopci udają przyjaźń, lecz rzekomy solidaryzm społeczny staje się jedynie zasłoną skrywającą wzajemną nienawiść (zob. *Krytyka narodowych mitów*).

Krytyka narodowych mitów

Autor dramatu, przywołując dawne narodowe mity, dokonuje jednocześnie ich demaskacji, obnażając słabość i fałsz wiary we wspaniałych dzielnych rycerzy i narodową solidarność Polaków. Krytykuje zatem stereotypowe ujęcia:

- a) szlachty jako przywódców narodu,
- b) mitu o narodowej solidarności w obliczu klęski polskiej państwowości,
- c) mitu kosynierów (polskich chłopów spod Racławic; kosa była symbolem walki o wolność Polski),
- d) wzorca pracowitego chłopca Piasta będącego symbolem pierwotnej kultury słowiańskiej.

Przestrzeń

W dramacie spotykamy dwa rodzaje przestrzeni, zaś przejście od jednej do drugiej zostaje zasygnalizowane poprzez zgaszenie świeczników (w trzecim akcie pokój ciemnieje i pojawiają się symbole):

- * **realistyczna przestrzeń bronowickiej chaty** – rozśpiewanej i roztańczonej – stanowi przykład polskiej szopki; w izbie spotykają się bowiem weselni goście, wychodzą na środek po dwie lub trzy osoby i tańcząc w rytm skocznej muzyki, wymieniają między sobą krótkie uwagi na różne tematy,
- * **symboliczna i wizyjna przestrzeń snu** – w drugim akcie dramatu ukazują się na poły prawdziwe, na poły fantastyczne zjawy będące upostaciowaniem myśli i rozterek rzeczywistych bohaterów; akt trzeci staje się zwieńczeniem dwóch poprzednich i elementem, w którym owe przestrzenie łączą się i nakładają na siebie (powracamy do wymiaru realnego, gdy w weselnej chacie nadchodzi świt).

Rola didaskaliów w dramacie

W epoce Młodej Polski wzrasta rola didaskaliów w dramacie. Dotychczas pełniły one przeważnie funkcję informacyjną i były przeznaczone głównie dla techników sceny oraz aktorów biorących udział w przedstawieniu.

W *Weselu* ich rola daleko wykracza poza przyjęte zasady, zauważamy, że autor dokładnie zaplanował dekoracje, od pierwszego aktu, w którym opisuje niezwykle dokładnie położenie każdego elementu scenografii w przestrzeni.

Opis dekoracji w tym akcie związany jest z jego tematyką – charakterystyką stosunków między chłopami a inteligencją – autor przedstawia miejsce wydarzeń – bronowicką chatę pod Krakowem – rozlokowanie mebli i sprzętów znajdujących się w kolejnych izbach i związanych z tradycją zarówno szlachecką, jak i chłopską. Opis izby, w której znajdują się weselni goście i tańczących par ma charakter impresjonistyczny – jest dokładny, żywy, kolorowy, wręcz zmysłowy. Zapowiada on główne elementy akcji, stwarza nastrój tajemniczości i niepokoju.

Elementy wystroju chaty podkreślają pochodzenie bohaterów z dwóch różnych warstw społecznych: rekwizyty, takie jak święte obrazki na ścianach, malowana wiejska skrzynia czy dożynkowy wieniec – przywołują tradycję chłopską, zaś wiszące na ścianach szable, pasy, stojący w izbie stolik w stylu empire podkreśla inteligencko-szlacheckie pochodzenie niektórych osób.

Didaskalia osadzają utwór w tradycji, wprowadzają w temat i sytuację, akcentują status społeczny postaci i określają nastrój oraz atmosferę dramatu. Dzięki nim zostaje też utrzymana konwencja szopkowa dramatu.

Konwencja szopkowa

Dokładny opis izby wiąże się z jej funkcją sceniczną – konwencją krakowskiej szopki. Na scenę wychodzą w tańcu po dwie postaci, które prowadzą ze sobą kameralne dialogi (tzw. **klisze konwersacyjne** – bohaterowie nie mówią o tym, co najważniejsze, ale wypowiadają stereotypowe hasła, „zagadując” swoje lęki i niepokoje), po czym znikają, a wszystko to wygląda niczym w bożonarodzeniowej szopce. Tradycja szopki pozostawała żywa w epoce Młodej Polski, przy czym w szopkach pojawiały się akcenty satyryczne, polityczne, a do grona figur dołączano Dziada i Żyda. Konwencja łączyła się z nowoczesnością, a od 1906 r. zwyczaj urządzania takich szopek przejął też kabaret Zielony Balonik.



V. WYPRACOWANIA TEMATY WYPRACOWAŃ:

1. *Wesele* S. Wyspiańskiego jako pamflet na ludomanie.
2. Dramat Wyspiańskiego zapisem świadomości narodowej inteligencji.



- cji i chłopstwa.
3. Ocena społeczeństwa polskiego w *Weselu* Wyspiańskiego.
 4. *Wesele* syntezą sztuk.
 5. *Każden sobie rzepkę skrobie* – chłopci a inteligencja w *Weselu* Wyspiańskiego.
 6. Motyw tańca w literaturze. Analizując temat, odwołaj się również do *Wesela* S. Wyspiańskiego.
 7. Rozrachunek z narodowymi mitami w dramacie Wyspiańskiego pt. *Wesele*.
 8. Rozmawiałem z jednym z gości na uroczystości weselnej Rydla – opowiadanie twórcze.
 9. *Wesele* dramatem o Polsce i o Polakach.
 10. Czy *Wesele* Wyspiańskiego jest utworem wciąż aktualnym?
 11. Związek didaskaliów i sceny I z problematyką narodowowyzwoleńczą *Wesela* S. Wyspiańskiego. Przeanalizuj podane fragmenty, a wniosek odnieś do wiedzy o całym utworze.
 12. *Wesele* – satyra na współczesną Polskę.

ARKUSZ MATURALNY. POZIOM PODSTAWOWY CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Temat: W wypracowaniu na temat – Jak przeszłość kształtuje relacje między inteligencją i chłopami w *Weselu* S. Wyspiańskiego? – wykorzystaj wnioski z interpretacji fragmentu (sc. 30, akt I).

MODEL ODPOWIEDZI I SCHEMAT OCENIANIA

ROZWINIĘCIE TEMATU

Analiza i interpretacja fragmentu:

1. Bohaterowie sceny:
 - a) Gospodarz i Pan Młody – inteligenci ożenieni z chłopkami,
 - b) stosunek do chłopów kształtowany przez postawę ludomańską.
2. Sytuacja rozmowy:
 - a) sielską wizję wsi zakłóca wspomnienie rabacji galicyjskiej, przelanej krwi dziadów i ojców – obrazy te „mącą myśl o polskiej wsi”,
 - b) nieszczerą deklarację o zapomnieniu przeszłości (*Myśmy wszystko zapomnieli; (...), Jak to się zmieniają ludzie, (...)*), podziw

dla temperamentu, fantazji i zapału chłopów do walki podszyty lękiem, że *To, co było, może przyjść (...)*,

- c) inteligencji i chłopów wspólnie mogliby wiele zdziałać dla sprawy narodowej (*że coś z tego jeszcze będzie*), ale nie potrafią się porozumieć,
- d) kontrast między sytuacją (wesele inteligenta i chłopki) a uczuciami bohaterów sceny (lęk, niepewność),
- e) lęk i obawa jako przejawy słabości inteligencji.

3. Wnioski:

- a) kontakty inteligencji z ludem cechuje sztuczność i poza,
- b) przeszłość determinuje relacje między tymi grupami społecznymi, ogranicza możliwość osiągnięcia jedności.

Związek fragmentu z ideą utworu:

1. Refleksja nad zdolnością Polaków do powstania jednym z głównych problemów *Wesela*. Negatywna opinia poety o zdolności społeczeństwa do skutecznego działania.
2. Przeszłość (*krwawe zapusty*) jako jeden z czynników wpływających na trwałość podziałów między dwiema grupami.
3. Wskazanie Szeli (Upiór) jako symbolu tragicznej przeszłości.
4. Określenie różnic w podejściu do rabacji:
 - a) rabacja galicyjska jako dowód siły i możliwości chłopów, które mogą być źle użyte (*zapalni jak sucha słoma, tylko im zabłyśnąć nożem, to my na was i z kosami*),
 - b) wydarzenia rabacji źródłem lęku inteligencji, która obawia się wystąpienia chłopów przeciwko niej.
6. Wskazanie, że tradycja rabacji nie jest jedyna – odwołanie się do insurrekcji kościuszkowskiej jako dowodu zaangażowania chłopów w sprawę narodową (*z takich jak my był Głowacki*).
7. Wskazanie Wernyhory jako antytezy Szeli.

Wniosek:

Przelana niegdyś krew sprawia, że między inteligencją a chłopami istnieje przepaść uniemożliwiająca jedność i wspólne podjęcie walki narodowowyzwoleńczej.



VI. NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

*Ale tu wieś spokojna. –
Niech na całym świecie wojna,
byle polska wieś zaciszna,
byle polska wieś spokojna.*
(Dziennikarz, s. 9)

*Z takich, jak my, był Głowacki.
[...] panowie
duża by już mogli mieć,
ino oni nie chcom chcieć!*
(Czepiec, s. 9)

*Oni się tam gniotą, tłoczą
I ni stąd, ni zowąd naraz
Trzask, prask, biją się po pysku (...).*
(Radczyni, s. 12)

*Wściecie sobie, a my sobie.
Każden sobie rzepkę skrobie.*
(Radczyni, s. 14)

(...) pan się narodowo bałamuci, (...).
(Żyd, s. 40)

*(...) w oczach naszych chłop urasta
do potęgi króla Piasta!*
(Poeta, s. 57)

*A bo chłop i ma coś z Piasta,
coś z tych królów Piastów – wiele!
(...) bardzo wiele, wiele z Piasta;
chłop potęgą jest i basta.*
(Gospodarz, s. 57)

Wina ojca idzie w syna; (...).
(Dziennikarz, s. 104)

*(...) masz tu kaduceus polski,
mąć nim wodę, mąć.*
(Stańczyk, s. 111)

*Polska to jest wielka rzecz:
podłość odrzucić precz,
wypisać świętą sprawę
na tarczy, jako ideę, godło,
i orle skrzydła przyprawić,
husarskie skrzydlate szelki
złożyć,
a już wstanie któryś wielki,
już wstanie jakiś polski święty.*
(Poeta, s. 121)

*Miałeś, chłopie, złoty róg,
miałeś, chłopie, czapkę z piór:
czapkę ze łba wicher zmiotł.
(...) Ostał ci się ino sznur.*
(Chochoł, s. 244)



VII. ZALECANA LITERATURA

1. Eustachiewicz L., „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego, Wydawnictwo WSiP, Warszawa 1975.
2. Łempicka A., O „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1955.
3. Makowiecki T., *Poeta-malarz. Studium o Stanisławie Wyspiańskim*, Towarzystwo Literackie, Warszawa 1969.
4. Natanson W., *Stanisław Wyspiański*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1976.
5. Nowacka T., *Młoda Polska. Streszczenia, problematyka*, Wydawnictwo Pomocy Szkolnych „VERBUM”, Warszawa 1995.
6. Nowakowski J., *Wyspiański Stanisław*, [w:] *Literatura polska. Przewod-*

- nik encyklopedyczny*, t. 2, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1985.
7. Skwarczyńska S., „*Chocholi taniec*” *Wyspiańskiego jako obraz-symbol w języku późniejszej sztuki polskiej*, Czytelnik, Kraków 1969.
 8. Skwarczyńska S., *Wyspiańskiego symboliczny dramat narodowy jako nowa odmiana rodzajowa polskiego dramatu narodowego*, Warszawa 1972.
 9. Weiss T., „*Wesele*” *Stanisława Wyspiańskiego*, w: *Literatura polska w szkole średniej*, pod red. Stanisława Grzeszczuka, Warszawa 1990.
 10. Wilczycka D., „*Wesele*” *Stanisława Wyspiańskiego*, „Biblioteczka opracowań” 2006, nr 20.
 11. Węgrzyniak R., *Wokół „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*, Księgarnia Akademicka, Wrocław 2001.
 12. Wojtak M., *O języku i stylu „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*, Lublin 1988.
 13. Wyka K., *Legenda i prawda „Wesela”*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1950.
 14. *Wyspiański w oczach współczesnych*, Wydawnictwo Literackie, oprac. Leon Płoszewski, Kraków 1971.



VIII. SPIS KOMENTARZY DO TEKSTU

Czepiec:

- * zainteresowany polityką – s. 7;
- * negatywna ocena inteligentów – słabi, bezradni – s. 59;
- * awanturnik, skory do bijatyki – s. 59;
- * dąży do pojednania chłopów z inteligencją – s. 63;
- * zawzięty – s. 70;
- * rozszluszczony na Żyda; zadłużył się u niego w karczmie przez swoje pijaństwo – s. 70;
- * waleczny; wadzi się z Muzykantem – s. 181;
- * przygotowany do powstania zbrojnego; przybywa z kosą – s. 210;
- * aktywny, czujny, przejęty powstaniem; patriota – s. 212;
- * zapalczywy, awanturniczny, pragnie jedności klas – s. 215.

Czepcowa:

- * kłótnia z mężem; wyrzucona przezeń z wesela – s. 183.

Dziennikarz:

- * okazuje pogardę chłopom – s. 8;
- * flirtuje z Zosią – s. 9;

- * uosabia niemoc społeczeństwa, przeżywa rozterki sumienia; uważa, że usypia naród – s. 102;
- * wypacza idee pozytywizmu, uwydatnia wady Polaków – s. 103;
- * surowa diagnoza społeczeństwa – s. 107;
- * szarga świętość i tradycję (obrazy Matki Boskiej) – s. 108;
- * dostrzega obłudę swoich zachowań i deprawowanie społeczeństwa; ma wyrzuty sumienia – s. 112;
- * wiezie towarzyskie życie – s. 200.

Dziad:

- * wspomina rzeź galicyjską z 1846 r. – s. 64.

Zosia:

- * zachwycona wsią, wróżbami – s. 12;
- * młoda panienka, pragnie romantycznej miłości – s. 36.

Radczyń:

- * wyniosła, lekceważy chłopów; wypowiada się na temat ich zwyczajów – s. 12;
- * uważa, że nie ma porozumienia między klasami – s. 14;
- * niezadowolona ze ślubu inteligenta z chłopką – s. 50;
- * krytykuje małżeństwo Pana Młodego; dostrzega różnice intelektualne między nowożeńcami – s. 201.

Klimina:

- * pewna siebie, śmiała – s. 15.

Jasiek:

- * chętny do tańca z Zosią; zauroczony pannami z miasta – s. 17;
- * zauroczony Haneczką – s. 76;
- * przekonany o tym, że panny z miasta kpią z nich – s. 77;
- * zgubił złoty róg – s. 243;
- * groza, przerażenie, strach, świadomość winy – 248.

Panna Młoda:

- * bezmyślna, prostolinijna, wulgarna – s. 20;
- * zazdrosna o męża – s. 22;
- * zaprasza zjawy na przyjęcie weselne – s. 87;
- * praktyczna, rozsądna – s. 137;
- * szczęśliwa, zadowolona, niczego nie żałuje – s. 203;
- * sen, symbol podróży do Polski – s. 206;
- * nie wie, gdzie znajduje się jej ojczyzna – s. 207.

Poeta:

- * flirt z Maryną – s. 23;
- * oczarowany Rachelą – s. 46;
- * wyobraźnia, tęsknota za stworzeniem wielkiego dzieła – s. 53;
- * wędruje po świecie w poszukiwaniu natchnienia; czuje wewnętrzny ból; pragnie być wolnym – s. 61;
- * pomysł zaproszenia zjaw na wesele – s. 85;
- * pełen niemocy, słaby; ucieka od podejmowania decyzji, w sercu skrywa pustkę – s. 121;
- * ucieka od rzeczywistości w poezję i flirt – s. 186;
- * odczuwa żal, tęsknotę – s. 191.

Maryna:

- * rezolutna; intelektualistka; prowadzi zręcznie rozmowę – s. 23;
- * bystra; zna tajniki sztuki uwodzenia – s. 33;
- * o chłopach: „Czuja” Polskę, mówią o niej – s. 189.

Pan Młody:

- * zafascynowany żoną, kocha ją – s. 29;
- * zachwycony weselnym strojem żony – s. 29;
- * nie zna wiejskiej tradycji – s. 30;
- * entuzjasta natury i wsi; szczęśliwy, radosny – s. 45;
- * zaprasza Chochola na wesele – s. 87;
- * miłość do żony, plany na przyszłość – s. 137;
- * o chłopach: Haneczka nie może bratać się z družbami – s. 187;
- * planuje sielankową przyszłość; kocha wieś i naturę – s. 209.

Haneczka:

- * o romantycznej miłości – s. 38.

Żyd:

- * szlachta tylko bawi się chłopami; interesowny – s. 40;
- * pochlebnie wyraża się o córce; kocha ją – s. 41;
- * gardzi Dziadem, nakazuje mu zamiatać izbę – s. 66;
- * wyraża niepochlebne sądy na temat inteligencji – s. 67.

Rachel:

- * wykształcona, czytana, lubi wieś i poezję – s. 41;
- * rozpoetyzowana, delikatna, wrażliwa – s. 43;
- * docenia lud; rozpoetyzowana, ogarnięta ludomanią – s. 79;
- * rozpoetyzowana; przewiduje, że coś niezwykłego wydarzy się w cha-

cie – s. 141;

- * smutna, rozmarzona; żyje poezją – s. 185.

Gospodyni:

- * rozsądna, uznaje męża za pijanego lub chorego – s. 160;
- * chowa podkowę do skrzyni, pragnąc zachować szczęście tylko dla siebie – s. 171.

Gospodarz:

- * wysoka ocena chłopstwa, ich potęgi, godności, siły – s. 57;
- * pamięta o krzywdach wyrządzonych szlachcie przez chłopów w trakcie rabacji galicyjskiej z 1846 r. – s. 73;
- * o Wernyhorze: ktoś bliski, drogi – s. 150;
- * zrzuca odpowiedzialność za przygotowanie zrywu na Jaśka – s. 162;
- * wręcza Jaśkowi złoty róg – s. 165;
- * oburza się na bezradność inteligencji, wymyśla gościom – s. 173;
- * przypomina sobie o wizycie Wernyhory – s. 232;
- * oznajmia przybycie lirnika – s. 241.

Staszek:

- * podaje Gospodarzowi złotą podkowę (symbol szczęścia), zgubioną uprzednio przez Wernyhorę – s. 169.

Chochół:

- * pojawienie się zjawy w izbie – s. 91;
- * rozkaz rozbrojenia ludu; symbol odrętwiałego, uśpionego narodu – s. 246.

Stańczyk:

- * widmo błazna Jagiellonów objawiające się Dziennikarzowi – s. 101;
- * nazywa Dziennikarza Puszczykiem – s. 109;
- * przestrzega przed brakiem szacunku dla tradycji i religii – s. 109;
- * wręcza Dziennikarzowi kaduceusz – symbol władzy, ale i pokoju – s. 110;
- * ironia, surowa ocena działań Dziennikarza – s. 111.

Isia:

- * wyrzuca Chochół – s. 92.

Marysia:

- * przerażona pojawieniem się Widma – s. 94;
- * żona Wojtka – s. 94;
- * broni się przed zjawą – s. 99;
- * o Pannie Młodej: żal jej będzie zostawić rodziców i swą chatę – s. 201;
- * wspomina swą dawną miłość – s. 204.

Hetman:

- * zjawa księcia Ksawerego Branickiego, zdrajcy targowickiego; przeżywa piekielne męki – s. 123;
- * zarzuca Panu Młodemu zdradę własnej klasy; obojętny wobec Polski – s. 125;
- * cierpienie – s. 126.

Wojtek:

- * chłop zakochany w żonie z miasta, troskliwy – s. 99.

Upiór:

- * Jakub Szela ukazuje się Dziadowi – s. 128.

Kasper:

- * zakochany w Kasi – s. 131;
- * namawia Kasię do wyjścia na zewnątrz – s. 132.

Wernyhora:

- * wygląd; przybycie do chaty; wprowadzenie temat powstania – s. 146;
- * wydaje Gospodarzowi rozkazy – s. 153;
- * wręcza Gospodarzowi złoty róg – s. 157.

Rycerz:

- * ukazanie się Pocię Zawiszy Czarnego, rycerza spod Grunwaldu – s. 115;
- * symbol siły, mocy, męstwa, zbrojnego powstania – s. 115.

Nos

- * pijany – 135;
- * skłonności do nadużywania alkoholu – s. 174;
- * kult artysty, aluzja do utworu *Eviva l'arte* K. Przerwy-Tetmajera – s. 176;
- * poglądy modernistyczne, fascynacja Chopinem – s. 177.

Widmo:

- * oznajmia Marysi, że nie ma go wśród żywych – s. 96;
- * przypomina chwile wspólnie spędzone z ukochaną – s. 97.

Ojciec:

- * świadomy tego, że wraz ze ślubem córka zakłada swoją rodzinę, a ojciec nie ma już odtąd wpływu na jej życie – s. 203.

Inne:

- * opis weselnej chaty – s. 5;
- * czas akcji – s. 6;
- * pochwała wsi spokojnej jako miejsca idealnego dla odpoczynku – s. 9;
- * ważny cytat – s. 30;

- * ważny fragment – s. 40;
- * obyczaje – ośmieszenie młodopolskiej ludomanii (Pan Młody) – s. 44;
- * motyw rycerza – nawiązanie do *Rycerza u studni* J. Malczewskiego – s. 54;
- * ważny fragment – s. 56;
- * inteligencja – rozpoetyzowana, upaja się słowami – s. 57;
- * ważny fragment – s. 57;
- * ksiądz wypowiada się na temat rzeczywistości wiejskiej i układów panujących wśród społeczeństwa wiejskiego – s. 68;
- * motyw chochoła symbolizującego nadzieję na przebudzenie – s. 82;
- * didaskalia – wprowadzają tajemniczy nastrój – s. 89;
- * czas akcji – północ – s. 89;
- * ważny fragment – s. 91;
- * pojawienie się ducha z zaświatów – Widma; rozmowa z narzeczoną o niespełnionej miłości – s. 95;
- * ważny fragment – s. 102;
- * przypomnienie o dziedziczeniu win przez kolejne pokolenia – s. 104;
- * motyw dzwonu Zygmunt – s. 106;
- * dzwon rozbrzmiewający podczas pochówku ważnych osobistości; obwieszcza ważny moment dziejowy – s. 106;
- * porównanie rzeczywistości do piekła – s. 107;
- * wspomnienie zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem z 1410 r. – s. 118;
- * wspomnienie rabacji galicyjskiej 1846 r. – s. 129;
- * motyw patriotyzmu – chata staje się symbolem polskości – s. 143;
- * przypomnienie krwawych starć (tzw. koliszczyny) – s. 151;
- * odnalezienie złotej podkowy przez Gospodynię – s. 169;
- * symbol złotej podkowy – szczęście schowane w skrzyni – s. 196;
- * ważny cytat – s. 208;
- * wezwanie chłopów do walki zbrojnej, do aktywnego sprzeciwu – s. 214;
- * ważny fragment – s. 220;
- * natura – niezwykle zjawiska; pojawienie się stada białych gęsi – s. 222;
- * niezwykle zjawiska w przyrodzie – s. 223;
- * aniołowie otaczają tron utworzony z chmur – s. 224;
- * tłum chłopów gotowych do walki stoi z kosami przed chatą na drodze od Krakowa – s. 224;
- * pojawienie się krwawej zorzy – s. 226;
- * natura – niezwykle zjawiska – s. 228;

- ★ motyw Matki Boskiej, opiekunki i pocieszycielki – s. 241;
- ★ ważny fragment – s. 242;
- ★ motyw fantastyczny – ludzie stoją omamieni przez Chochola – s. 244;
- ★ motyw chocholego tańca – s. 247;
- ★ słowa melodii ludowej autorstwa Stanisława Wyspiańskiego – s. 248;
- ★ ważny fragment – s. 249.

OBJAŚNIENIA KOMENTARZY DO TEKSTU



Najważniejsze
momenty akcji



Ważne fragmenty



Charakterystyka postaci

OBJAŚNIENIA KOMENTARZY DO OPRACOWANIA



Biografia autora



Najważniejsze cytaty



Kalendarium życia
i twórczości autora



Zalecana literatura



Rodzaj i gatunek literacki



Spis komentarzy do tekstu



Omówienie lektury



Ważne fragmenty



Wypracowania

Spis treści:

WESELE	5
OPRACOWANIE	251
I. BIOGRAFIA I TWÓRCZOŚĆ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO (1869-1907)	253
II. KALENDARIUM ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI.	256
III. RODZAJ I GATUNEK LITERACKI.	259
IV. OMÓWIENIE LEKTURY	259
1. Okoliczności i czas powstania utworu	259
2. W kręgu Młodej Polski	261
3. Czas i miejsce akcji.	265
4. Treść utworu	266
5. Charakterystyka bohaterów	276
6. Problematyka	289
V. WYPRACOWANIA	300
VI. NAJWAŻNIEJSZE CYTATY	303
VII. ZALECANA LITERATURA	304
VIII. SPIS KOMENTARZY DO TEKSTU	305
OBJAŚNIENIA KOMENTARZY.	311

